

Bibliotekarz

CZASOPISMO
POŚWIĘCONE
SPRAWOM
BIBLIOTEK
I CZYTELNICTWA

STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH

WARSZAWA
ROK XXV-1958

NR 5-6

TREŚĆ — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

- K. Remerowa*: Oświatowe zadania bibliotek
 Просветительные задачи библиотек
 Educational tasks of public libraries
- E. Jakubowska*: Polskie normy bibliograficzne
 Польские библиографические стандарты
 Polish bibliographical norms
- Z. Michejda*: Mikrofilmy i inne formy mikroreprodukcji
 Микрофильмы и другие формы микрорепродукции
 Microfilms and other forms of microreproduction
- K. Kraśniewska, B. Wilska*: Próba badania recepcji książki u kobiet ze środowiska robotniczego
 Исследование подхода к книге у женщин из рабочей среды
 An attempt to study the approach to the book of women belonging to the working class
- L. Gorzelska, K. Ramlau*: Prace bibliograficzne w CSR (Z cyklu: Wrażenia z bibliotek czeskosłowackich)
 Библиографическая работа в ЧНР (Из цикла: впечатления из чехословацких библиотек)
 Bibliographical work in CSR (Impressions from Czechoslovak libraries)
- H. Pietrullewicz*: Biblioteka Publiczna m. Birmingham
 Публичная Библиотека города Вирмингама
 The Public Library of Birmingham
- W. Goriszowski*: Z działalności sekcji b-k szkolnych okręgu katowickiego SBP
 Из деятельности секции школьных библиотек катовицкого округа СПЕ
 The activity of school libraries' section of Katowice district of Polish Librarian's Association
- J. Tymowski*: Centralna Biblioteka Rolnicza w Warszawie
 Центральная Сельскохозяйственная Библиотека в Варшаве
 Central Agricultural Library at Warsaw
- S. Draczko*: Konferencja w sprawie kształcenia zawodowego bibliotekarzy szkół wyższych
 Конференция посвященная профессиональной подготовке библиотечных работников библиотек высших учебных заведений
 Conference concerning professional education of occademic school libraries' staff
- Norweška Ustawa o Bibliotekach Powszechnych i Szkolnych z 13.V.55 r.
 Норвежский закон от 13.V.1955 о массовых и школьных библиотеках
 The Norwegian Act of 13.V.1955 on public and school libraries
- Przegląd piśmiennictwa
 Обзор литературы
 Reviews of books and articles
- J. Korpała*: Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie
 Проблемы библиотек и чтения в печати
 Problems of libraries and reading in the press
- Polska Bibliografia Pedagogiczna (rec. *J. Wilgat*)
 Rocznik Literacki 1956 (rec. *S. Siekierski*)
 Bibliotekarstwo Powszechne (rec. *W. Jankowerny*)
 Preben Kirkegaard, Die Volksbibliotheken in Dänemark (rec. *M. Gawarecka*)

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY
POLSKICH ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY

NR 5-6

WARSZAWA 1958

ROK XXV

K. REMEROWA
Warszawa

OŚWIATOWE ZADANIA BIBLIOTEK

Obserwujemy u nas w ostatnich czasach duże nasilenie ruchu oświatowego, próby aktywizacji sił społecznych i wrzęgnięcia ich w służbę oświaty dorosłych. Inicjatywa na pewno słuszna i cenna. Ruch oświatowy w Polsce ma tak piękne tradycje, że już to samo uzasadnia podjęcie wysiłków, aby porwane jej nici powiązać na nowo, a przepoiwszy tę akcję nowoczesną, postępową treścią włączyć ją w dzień dzisiejszy i jutrzejszy, tym więcej, że nasze jutro rodzi się pod znakiem nauki i techniki oraz szeroko pojętej demokracji życia.

Kierunek zasadniczy tego ruchu jak najbardziej odpowiada właśnie nam, bibliotekarzom. Sprecyzowane zadania oświatowe wiodą wprost do półek z książkami i czasopismami. Czujemy się w tej atmosferze jak najbardziej na miejscu.

Tym bardziej uderza w sposób zaskakujący staranne omijanie wyrazu „biblioteka“ w dyskusjach i w planach podejmowanych teraz różnych akcji oświatowych. Prawdopodobnie przyczyny tego milczenia znaleźlibyśmy tak po stronie działaczy oświatowych jak i bibliotekarzy, ale nie to jest ważne w tej chwili: ważniejsze chyba jest skontrolowanie, czy wyciągnęliśmy z tej sytuacji wszystkie należyte wnioski dla pracy naszych placówek.

W myśl zasady „*exemplum docent*“ rzućmy okiem na osiągnięcia obcych bibliotek w tym zakresie. Znając — zda się — na wylot bibliotekarstwo radzieckie i czerpiąc stamtąd pełną garścią wzory pracy bibliotecznej, przeoczyliśmy jednak, że np. „oblastna“ biblioteka moskiewska notuje rocznie kilkadziesiąt tysięcy wypożyczeń międzybibliotecznych na indywidualne zapotrzebowanie, że w małych miastach i osiedlach specjaliści wszelkich dziedzin otrzymują pocztą informacje o mogących ich zainteresować nabytkach najbliższej biblioteki powszechnej, że dla uzgodnionych w porę tematów różnych kursów, wykładów i odczytów biblioteki terenowe przygotowują materiały książkowe i bibliograficzne, utrwalające i rozszerzające nabyte wiadomości. I właśnie ten typ pracy bibliotek radzieckich uprawnia je w pełni do miana instytucji kulturalno-oświatowych.

Dość dużo wiemy o historii naukowych bibliotek niemieckich, ale nie zawsze uświadamiamy sobie rolę, jaką w tym kraju odgrywały od lat biblioteki szkolne w miastach i miasteczkach. Bogato zaopatrzone w piśmiennictwo naukowe i popularno-naukowe oraz w trudniejszą a wartościową beletrystykę, przerastały one znacznie potrzeby szkoły stając się zapleczem życia naukowego prowincji. W małej i oszczędnej Danii pracę bibliotek powszechnych wspiera całym swym zasobem książkowym biblioteka uniwersytecka i miejska w Aarhus stanowiąc centralę wypożyczania międzybibliotecznego dla całego kraju. I choć np. na międzynarodowym seminarium Unesco w Warszawie w roku ubiegłym w dyskusjach i referatach dotyczących oświaty dorosłych milczeniem pokryto udział w niej bibliotek, to jednak w fachowej prasie np. amerykańskiej nie tylko można czytać ciekawe artykuły o wkładzie bibliotek w akcję samokształceniową dorosłych, ale nadto w wielu wypowiedziach z ostatnich miesięcy głosi się tam pogląd, że bibliotekarstwo weszło obecnie w trzecią fazę rozwojową i po okresach gromadzenia i opracowywania wraz z udostępnianiem przeżywa okres działalności oświatowej.

Wróćmy teraz do naszych bibliotek. Jest rzeczą oczywistą, że o skuteczności ich pracy dla oświaty dorosłych decydować będą: właściwe zaopatrzenie i rozmieszczenie księgozbiorów w kraju i dobra terenowa kadra bibliotekarska, przy czym ten drugi czynnik nabrał pierwszoplanowego znaczenia po decentralizacji zakupów, skoro te kadry właśnie decydują o zakupach. Trzecim czynnikiem, który może niejedyn brak naprawić, są możliwości tkwiące w samej organizacji sieci bibliotecznej.

Z kadrami zaś, zwłaszcza jeżeli idzie o placówki bezpośrednio obsługi — jak wiadomo — nie jest wcale dobrze. Dziesięcioletnie wysiłki szkoleniowe nie dały — wobec płynności kadr zwłaszcza — rezultatów wspólnych z wkładem pracy, a nie ma też podstaw do oczekiwania na przyszłość szybkiej i radykalnej zmiany na lepsze.

A tymczasem skuteczna obsługa czytelnika polega na harmonizowaniu naturalnych zainteresowań i skłonności czytelniczych z określoną intencją wychowawczo-dydaktyczną i z możliwościami, jakie dają konkretne zasoby książkowe w bibliotekach i na rynku księgarskim. Od bibliotekarza musi się przeto wymagać: znajomości obsługiwanego środowiska (utajonych czy ujawnionych zainteresowań i potrzeb), dużego zasobu wiedzy ogólnej nie mniej jak i dobrej orientacji w aktualnych zagadnieniach politycznych, społecznych, naukowych, literackich oraz dojrzałości po prostu życiowej, a dalej: znajomości piśmiennictwa różnych dziedzin oraz znajomości księgozbiorów, z których ma czerpać lekturę dla czytelników. Tylko że takich bibliotekarzy nie nazbyt wielu mamy w naszej sieci bibliotecznej.

Sądę jednak, że nie wykorzystanym dotąd należycie czynnikiem mogącym przyjść tu z pomocą jest struktura naszej sieci. Jeżeli nawet mało realną wydaje się możliwość doczekania się w ciągu długich jeszcze lat odpowiedniej obsady kilku tysięcy placówek bezpośrednio obsługi na wsi i w miasteczkach, to natomiast o wiele jaśniejsze są perspektywy właściwego doboru kadr w kilkuset miastach powiatowych. Atrakcyjniejsza lokalizacja, zespołowość pracy pozwalająca na wzajemną wymianę doświadczeń i — co bardzo ważne — mniejsza globalna liczba potrzebnych osób, stwarzają tu lepsze warunki doboru i szybkiego rozwoju zawodowych bi-

bliotekarzy powiatowych. A równoległe z podnoszeniem się poziomu kadr powiatowych może i powinna rosnać ich odpowiedzialność za organizację i pracę sieci terenowej. Odpowiedzialność zaś ta wynika ze struktury naszej sieci bibliotek powszechnych. I właśnie w zależności od poziomu obsady poszczególnych ogniw sieci kształtować się powinien, w każdym przypadku inny, najracjonalniejszy podział pracy między biblioteką obsługującą bezpośrednio czytelników i jej opiekunem, instruktorem nadrzędnego ogniwia sieci.

Przy dobrym bibliotekarzu-pedagogu w terenie, zwłaszcza jeśli jest nim nauczyciel na ryczałcie dysponujący małą liczbą godzin, okaże się na pewno celowe scentralizowanie opracowania technicznego ksiązek w powiecie, aby jak najwięcej czasu pozostawić miejscowemu bibliotekarzowi na pracę z czytelnikiem. Ale prawdopodobnie także wtedy, gdy bardzo słaby bibliotekarz z trudem pora się z ową techniką biblioteczną i w efekcie uzyskuje złe katalogi, a przy tym ma w tej pracy wymówkę w odniesieniu do słabej znajomości księgozbioru czy niedociągnięć w zakresie usług bezpośrednich na rzecz czytelnika, — centralne opracowanie ksiązek w powiecie okaże się raczej wskazane.

Na pewno można dobremu bibliotekarzowi, dobrze znającemu środowisko i piśmiennictwo zarazem, okazać duży kredyt zaufania, gdy idzie o dezyderaty zgłaszane do zakupu, natomiast przy słabej obsadzie musi tę sprawę wziąć w ręce instruktor, sam przeprowadzając analizę środowiska i jego potrzeb, jak również dotychczasowych zasobów księgozbiorowych i ich wykorzystania, aby móc planowo księgozbiór ten dalej uzupełniać.

Trzeci problem — to czytelnicy bardziej zaawansowani, chcący czytać systematycznie trudniejszą literaturę według określonych zainteresowań. Przy słabym bibliotekarzu szybko stracą zaufanie do biblioteki, jeżeli nie potrafi on ich potrzeb zaspokoić. Należałoby więc bardzo gorąco postulować, aby kontakty instruktorów z bibliotekami — szczególnie słabszymi — odbywały się w godzinach, kiedy panuje ruch w wypożyczaniu. Byłoby nawet dobrze zmierzać do tego, aby dla takich kontaktów istniały z góry ustalone i w środowisku znane terminy przynajmniej raz w miesiącu. Kontakty czytelników z bibliotekarzem reprezentującym autorytet wiedzy i znajomości zagadnień pozwolą im korzystać z zaufaniem z kierownictwa w lekturze samokształceniowej, a zarazem wciągając w wypożyczanie międzybiblioteczne otworzy im szerokie perspektywy rozwojowe. Instruktor także skorzysta przy tym, gromadząc doświadczenia pomagające mu w ustalaniu kierunku zaopatrywania biblioteki powiatowej zgodnie z faktycznymi potrzebami terenu.

Wiąże się z tym czwarte zagadnienie tzw. pomocy bibliograficznych i metodycznych. Oddalając się od produkcji przypadkowych i bezadresowych materiałów pomocniczych bibliotekarz powiatowy będzie mógł w oparciu o znajomość istotnych potrzeb żywych ludzi przychodzić im z konkretną i naprawdę potrzebną pomocą.

Oczywiście przedmiotem obserwacji dla bibliotekarza powiatowego w czasie pobytu w bibliotece sieciowej musi być prócz czytelnika i książki także i sam miejscowy bibliotekarz. Ocena jego aktualnej przydatności i jego perspektyw rozwojowych ułatwi racjonalne zaplanowanie: 1° rozkładu systematycznych wizytacji ze szczególnym uwzględnieniem biblio-

tek słabszych, 2° kierunku najpilniejszego szkolenia zgodnego z faktyczną potrzebą, 3° stopniowej wymiany kadr, jeżeli obecna obsada nie reprezentuje możliwości rozwojowych.

Nakreślony obraz współpracy biblioteki powiatowej z bibliotekami gromadzkimi i małomiasteczkowymi nie zawiera rzeczy nowych, nowe jest może tylko rozłożenie akcentów w planie działalności sieci, które wynika wprawdzie zasadniczo z jej struktury, ale wyrazistości nabiera przy zbiegu trzech faktów: decentralizacji zakupów, której celem było lepsze dostosowanie księgozbiorów do miejscowych potrzeb, ogólnie stwierdzanego niskiego stanu kadr w bibliotekach terenowych, a szczególnie gromadzkich, oraz wzmożenia ruchu oświatowego, dla którego bez względu na takie czy inne słowne wypowiedzi naturalną i niezbędną bazą musi być biblioteka.

Postulat silniejszego niż dotąd związania inżynierów z bibliotekami sieci ma zresztą swoją tradycję w skutecznej praktyce dawniejszych społecznych sieci bibliotecznych. Wiele z nich przez długie lata opierało swą działalność na stałych wyjazdach młodzieży akademickiej i robotniczej z kompletami książek do bardzo nieraz odległych wsi i miasteczek. Trzystopniowa sieć dzisiejsza pozwala zmniejszyć zasięg terenowy wyjazdów, a zastąpienie bibliotekarzy-amatorów przez pełnokwalifikowanych bibliotekarzy zawodowych powinno być gwarancją systematyczności kontaktów i rozszerzenia ich roli w kierunku pedagogicznym i poznawczym. Pogłębiona zaś znajomość środowiska czytelniczego, księgozbioru oraz zasięgu i zakresu oddziaływania poszczególnych bibliotek — to droga do rozsądnej racjonalizacji pracy sieci, do ostrożnych eksperymentów w stosowaniu nowych form organizacyjnych, nowych metod propagandy pożytecznej książki, a w ostatecznym wyniku: do faktycznego wzrostu oddziaływania oświatowego i kulturalnego biblioteki.

Krystyna Remerowa

E. JAKUBOWSKA

Warszawa

POLSKIE NORMY BIBLIOGRAFICZNE

Normalizacja nie jest nowoczesnym wynalazkiem, ale dopiero w naszej epoce została oparta na podstawach naukowych. Wynikiem jej rozwoju było Międzynarodowe Stowarzyszenie Standaryzacyjne (ISA), założone w 1928 r., które zajęło się ujednoczeniem formy w międzynarodowym opracowywaniu norm. Druga wojna światowa nie pozwoliła na kontynuowanie tych prac, ale już w 1946 roku na międzynarodowej konferencji w Londynie utworzono identyczne stowarzyszenie, nadając mu nową nazwę: „International Standardization Organization” (ISO).

W Polsce w 1923 r. inż. Drzewiecki założył Komitet Techniczny, który zajmował się sprawami normalizacji i w 1924 r. zmienił nazwę na Polski Komitet Normalizacyjny. W tym ogólnym dążeniu do normalizacji bibliotekarze nie pozostali w tyle. W 1929 r. A. Łysakowski referuje na II Zjeździe Bibliotekarzy sprawę norm organizacyjnych dla bibliotek naukowych. W 1938 r. powstaje przy Związku Bibliotekarzy Polskich Polska Komisja Normalizacyjna. W 1945 r. prace normalizacyjne podejmuje Zwią-

zek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich, a w 1946 r. przejmuje je Państwowy Instytut Książki. Utworzył on Bibliotekarską Komisję Normalizacyjną, która opracowała szereg norm bibliotekarskich i przygotowała projekty norm bibliograficznych. Komisja pracowała w porozumieniu z Polskim Komitetem Normalizacyjnym przy Prezydium Rady Ministrów. Prace jej trwały do 1949 r., gdyż w tym roku PIK został zlikwidowany. W latach 1950—1952 sprawą normalizacji bibliograficznej zajmował się Polski Komitet Normalizacyjny, w którego ramach utworzono Komisję Bibliograficzno-Bibliotekarską. 4.III.1953 r. został wydany dekret, mocą którego projekty norm miały opracowywać poszczególne resorty, a PKN miał je tylko zatwierdzać. Z tą chwilą prace normalizacyjne w zakresie bibliotekarstwa przejął Centralny Zarząd Bibliotek w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Od r. 1956 prace nad przygotowaniem projektów norm bibliograficznych przejął Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej. Odtąd przedstawia on za pośrednictwem Ministerstwa Kultury i Sztuki projekty norm do zatwierdzenia Polskiemu Komitetowi Normalizacyjnemu.

Normy opracowują jako pracę zleconą bibliografowie zatrudnieni w Instytucie Bibliograficznym B. N. Tok postępowania przewiduje, że po dyskusji nad pierwszą redakcją, w której biorą udział specjaliści tego zagadnienia, projekt ulega zazwyczaj daleko idącym przeróbkom, po czym tekst uzgodniony w ramach tego zespołu zostaje powielony i rozesłany do szerokiego grona specjalistów i użytkowników, którzy mają obowiązek zgłosić na piśmie, w z góry oznaczonym terminie, swoje uwagi. Referent normy zapoznaje się dokładnie ze wszystkimi zgłoszonymi uwagami, rozważając ich trafność i słuszność, aby w myśl niektórych sugestii przerobić odnośne punkty swojej normy. Na odbywające się z kolei posiedzenie dyskusyjne zapraszani są przedstawiciele odmiennych poglądów, by z nimi przedyskutować sporne punkty i dojść do jednomyślności, tak pożądaną w pracach normalizacyjnych. Jak wiadomo bowiem, normalizacja polega na wzajemnym przekonywaniu, gdyż tą drogą dochodzi się do jednolitego stanowiska, które staje się najwłaściwszym rozwiązaniem danego problemu. Ten tok postępowania tłumaczy długo nieraz trwające narodziny nowej normy, która jest aktem umowy społecznej wiążącej szeroki ogół.

Normy dzielą się na obowiązujące (niestosowanie się do nich jest karalne) i zalecone (do nich właśnie należą normy bibliograficzne).

Normy nasze dostosowuje się w miarę możliwości do ogólnych wzorów norm zagranicznych, przyjętych przez ISO, żeby nie odbiegać zbyt od form międzynarodowych.

Pierwsze normy bibliograficzne zostały zatwierdzone przez PKN w 1952 r., a w druku ukazały się w 1954 r. Są to „Przepisy bibliograficzne”.

1. PN/N-01152. Opis zasadniczy w bibliografii bieżącej dziedzin lub zagadnień wyjaśnia, co to jest opis bibliograficzny zasadniczy, podaje definicje bibliografii bieżącej, jednostki bibliograficznej (wydawnictwa, utworu i fragmentu), podaje, że podstawą opisu jest cała tytułatura dokumentu, a podstawą adnotacji jego tekst. Ustala technikę opisu bibliograficznego, podając rozmieszczenie elementów opisu: autor i współpracownicy, tytuł dokumentu, cechy wydawnicze, opis zew-

nętrzny i adnotacje, w ich ustalonej kolejności. Podaje odmiany opisu w bibliografiach publikowanych, a mianowicie opis skrócony i opis w pozycjach zbiorowych. Norma pozwala bibliotekarzowi zapoznać się z opisem bibliograficznym i w braku podręcznika bibliografii może go częściowo zastąpić.

2. PN/N-01153. Opracowanie typograficzne bibliografii bieżącej dziedzin lub zagadnień podaje podział bibliografii na jej części składowe, zrab główny, indeksy, spisy czasopism itp., wyodrębnianie nagłówków schematu rzeczowego bibliografii, podkreślenie ich ważności większą czcionką, odstępy między pozycjami, składniki każdej pozycji bibliograficznej, ich zróżnicowanie typograficzne — wszystko to są rzeczy ważne, o których trzeba wiedzieć, choćby przy wydawaniu wykazu nabytków biblioteki. Norma ułatwia publikowanie bibliografii systematycznej, zarówno bieżącej jak retrospektywnej.

3. Norma PN/N-01150. Skrótty tytułów czasopism podaje zasady skracania tytułów czasopism. Opiera się ona o wytyczne międzynarodowe i dąży do tego, by skracać tytuły czasopism polskich w ten sposób jak zagranicznych, co ułatwia cudzoziemcom korzystanie z bibliografii polskich, a użytkownikom polskim posługiwanie się bibliografiami obcymi, które w przeważnej mierze skracają tytuły w myśl tych samych wytycznych. Norma podkreśla, że skrótty powinny być przede wszystkim zrozumiałe i łatwe do rozwiązania bez pomocy wykazu skrótów, a kolejność członów skrótty musi być taka sama jak w pełnym tytule. Różne tytuły nie mogą mieć jednakowych skrótów, a identyczne należy dopełniać wyrazami odróżniającymi (np. miejscem wydania). Tytuły obcojęzyczne skraca się tak samo jak polskie. Podano tu szereg wskazówek co do różnego typu tytułów i wyrazów typowych występujących w nich. Norma zaleca również pisanie skrótów przymiotników małą literą, rzeczowników — dużą, odróżniając w ten sposób identyczne skrótty wyrazów pochodnych, bliskich budową, a różniących się końcówką np. Historia = Hist., ale historyczny = hist. Budzi to zastrzeżenia niektórych bibliografów, dopatrujących się w tym, niesłusznie zresztą, odstępstwa od pisowni polskiej, która zaleca stosowanie w tytułach czasopism dużych liter. Bibliografowie ci zapominają, że jest to zalecenie odnoszące się do tytułów w ich pełnym brzmieniu, ale nie jest wiążące dla skrótów. Rozróżniane w ten sposób skrótty rzeczowników i przymiotników łatwiej jest odczytać bez sięgania do wykazu skrótów.

Licząc się z ewentualnymi trudnościami odczytania zastosowanych skrótów norma zaleca dołączanie do bibliografii wykazu skrótów i pełnych tytułów czasopism. W tej samej intencji Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej wydał w Biuletynie I. B., T. 4, nr 1 „Skrótty tytułów czasopism” polskich, przyczyniając się w ten sposób do upowszechnienia jednolitej formy skrótów.

4. Według zaleceń normy PN/N-09004. Wkładka bibliograficzna do każdego zeszytu czasopism i wydawnictw zbiorowych powinna być dołączana wkładka bibliograficzna. Powinna ona zawierać opisy: artykułów, sprawozdań i recenzji, bibliografii samoistnych i ważniejszych notatek z kroniki. Wkładka ma mieć postać osobnej karty jednostronnie zadrukowanej, ewentualnie może być drukowana na okładce zeszytu. Papier, na którym jest drukowana, musi nadawać się do nakleje-

nia na karton. Wkładka ma szczegółowo informować czytelników o zawartości wydawnictwa, a także, pocięta i wklejona, dostarczyć materiału do kartotek bibliograficznych i katalogów bibliotecznych.

Norma ta, wymagająca zarówno dodatkowej pracy ze strony redakcji jak i zużycia pewnej ilości papieru, nie została wcielona w życie, mimo że w latach 1949—50 niektóre czasopisma próbowały ją „Przegląd Biblioteczny“ („Życie Nauki“) przed uchwaleniem stosować.

W maju 1956 r. wyszły z druku dalsze dwie normy pt. „Przepisy bibliograficzne”.

5. PN/N-01155. Skrócony opis bibliograficzny. Norma ta jest szczególnie cenna dla bibliotekarzy, którzy sporządzają wykazy nabytków swych bibliotek, prowadzą kartoteki zagadnieniowe lub placówki informacyjne, gdzie stale muszą sporządzać zestawienia bibliograficzne w odpowiedzi na kwerendy czytelników. Ponadto postanowienia tej normy regulują cytowanie piśmiennictwa w książkach, co sprawia, że służy ona także potrzebom świata wydawniczego. Mianowicie stosuje się ją także w bibliografiach załącznikowych (tj. zestawieniu piśmiennictwa odnoszącego się do tematu pracy lub autora, zwykle podawanym w pracach naukowych i popularnonaukowych), w przypisach do prac publikowanych — jako notki bibliograficzne (tj. skrócone opisy bibliograficzne zamieszczane w przypisie, odnoszące się do poszczególnego wyrazu, zdania czy ustępu w tekście, a wreszcie w tekście publikacji).

6. Norma PN/N-01156. Opis zasadniczy w bibliografii retrospektywnej dziedzin lub zagadnień zaleca sporządzanie opisu z autopsji dokumentu. Jeżeli konieczne jest przejęcie opisu z innej bibliografii, wtedy trzeba go dostosować do obowiązujących przepisów. Licząc się ze zróżnicowanym materiałem, począwszy od druków starszych po materiał z dzienników, piśmiennictwo polskie i przekładowe, norma daje szczegółowe wskazówki, które rozwiązują trudności napotykane przy opisie materiałów w retrospektywnej bibliografii dziedziny. Oczywiście unifikacja metod opisu przyczyni się do ułatwienia zarówno sporządzania bibliografii jak do jej użytkowania.

7. W 1957 r. ukazała się norma PN-57/N-01157 dotycząca oznaczenia wydawniczego czasopisma. Przez oznaczenie wydawnicze rozumie się skrócony opis, wymieniający cechy czasopisma niezbędne do jego rozpoznania, a więc: skrócony tytuł, numer tomu, numer zeszytu, objętość, miejsce wydania, datę wydania. Oznaczenie wydawnicze powinno być drukowane drukiem tekstowym (nie wersalikami) i umieszczone na dole pierwszej strony okładki, lub jeśli czasopismo nie posiada okładki, na dole pierwszej strony tekstu. Norma ta ma na celu ustalenie jednolitej formy cytowania czasopisma w bibliografiach i pracach naukowych, a nawet, co jest ważne dla bibliotekarza, przy zamówieniach czasopism. Jeżeli będzie stosowana konsekwentnie przez wszystkie redakcje, ułatwi bardzo pracę przy porządkowaniu czasopism w bibliotekach. Obecnie stosuje ją „Bibliografia Bibliografii i Nauki o Książce” oraz „Normalizacja”.

W bieżącym roku wyszły z druku następujące normy:

8. PN-57/N-01158. Skróty wyrażen typowych w opisie bibliograficznym i katalogowym. Przedmiotem normy są skróty wyrazów występujących w opisie dokumentów polskich i obcoję-

zycznych od XIX w. począwszy. Skróty te stosuje się w dopowiedzeniach do hasła, dodatkach do tytułu, adresie wydawniczym, opisie zewnętrznym oraz uwagach bibliotecznych i bibliograficznych. Podając zasady skracania norma wyjaśnia, że można skracać przez opuszczanie końcowej części wyrazu, przez ściągnięcie wyrazu (tj. przez opuszczenie poszczególnych liter w środku wyrazu), oraz przez równoczesne ściągnięcie i opuszczenie końcowej części wyrazu. Ten sam skrót jest dopuszczalny dla odmiennych form gramatycznych jednego wyrazu. W celu uniknięcia dwuznaczności, dla wyrazów różniących się tylko sufiksami, a posiadających ten sam rdzeń, tworzy się odrębne skróty. Norma zaleca zamieszczać w drukowanych bibliografiach i katalogach, które używają dalej idących skrótów, wykazy użytych skrótów. Norma dotyczy nie tylko skrótów stosowanych w bibliografiach i katalogach publikowanych, ale i w katalogach bibliotecznych, może więc służyć pomocą przy katalogowaniu. Bardzo cenny jest podany w normie wykaz skrótów. Pomoże on katalogującemu zarówno przy tworzeniu jak i przy rozwiązywaniu skrótów, wskazując reguły, według których można tworzyć skróty innych jeszcze wyrazów.

9. Norma PN-57/N-01159. Indeksy w układzie abecadłowym do bibliografii dziedzin lub zagadnień, bieżącej lub retrospektywnej omawia wszystkie typy indeksów abecadłowych. Podaje technikę sporządzania zapisów indeksowych, sposób redagowania pozycji i szeregowania zapisów. Podaje dokładnie tok postępowania przy sporządzaniu zapisów, omawia indeksy: alfabetyczny (tj. autorsko-tytułowy), nazw osobowych (zawierający nazwy autorów i osób, o których mowa w zarejestrowanym piśmiennictwie), nazw geograficznych, przedmiotowy i krzyżowy, a także ustala terminologię związaną z nimi. Podaje również liczne przykłady ilustrujące poszczególne typy indeksów.

W zatwierdzaniu przez PKN są projekty norm:

1. Kompozycja wydawnicza tytułatury książki. Ile kłopotów sprawia rozmieszczenie poszczególnych elementów tytułatury czasem w najbardziej nieprawdopodobnych miejscach dzisiejszej książki, wiedzą tylko bibliotekarze. Mająca ukazać się norma roztacza przed nimi nęcące perspektywy poprawnie komponowanej tytułatury, która pozwoli na bezbłędne robienie opisów katalogowych, a tym samym ułatwi obsługę czytelników.

Norma wskazuje więc, jak należy rozmieszczać tytułaturę książki i napisy uzupełniające na: karcie tytułowej, przedtytułowej, tytułowej wewnętrznej, okładce wydawniczej i obwolucie oraz na grzbiecie. Chodzi zarówno o przejrzystą kompozycję strony tytułowej, ułatwiającej czytelnikowi zapamiętanie autora, tytułu itp., co mu pozwoli bezbłędnie odszukać książkę w katalogu bibliotecznym, jak również o dobre rozmieszczenie wszystkich składników tytułatury, której nie może pominąć bibliotekarz przy katalogowaniu. Chodzi również o to, by wydawca lojalnie wskazywał, czy książka jest rzeczywiście wydaniem pierwszym, czy też miała poprzednio szereg wydań, a teraz ukazuje się po raz pierwszy nakładem tej instytucji wydawniczej.

2. Analogiczne przepisy w odniesieniu do czasopisma zawiera norma PN-57/N—01160 kompozycja wydawnicza czasopisma. Przeznaczona jest dla redaktorów i wydawców czasopism, ale w równej

a nawet większej mierze obchodzi odbiorców, gdyż ujednoczenie elementów kompozycji czasopism ułatwi korzystanie z nich nie tylko czytelnikom i bibliografom, ale bibliotekarzom, którzy nie będą zmuszeni bawić się w detektywów przy opisywaniu poszczególnych roczników i numerów. Projekt określa części składowe czasopisma tj. okładkę z grzbietem, strony tytułowe zeszytów i rocznika, główny tekst, spisy rzeczy, indeksy, dodatki do czasopisma i wkładkę bibliograficzną.

Wiemy z doświadczenia bibliotekarskiego, jak niedokładne są sformułowania tytułu w niektórych czasopismach, jaką przykrością jest dla bibliotekarzy zmiana tytułu i formatu czasopisma. Norma zaleca największą ostrożność w tym względzie, staje się więc sprzymierzeńcem bibliotekarza i ułatwi mu pracę pod warunkiem, że współdziałać będą także wydawcy i redaktorzy czasopism.

3. Projekt normy Adnotacje treściowe zawiera ogólne wskazówki mogące zorientować w sporządzaniu adnotacji o treści dokumentów w bibliografiach na użytek naukowców, nie zajmuje się jednak zupełnie adnotacjami zalecającymi. Może ona tylko ogólnie zorientować, gdyż wszystkich przypadków przewidzieć nie można. Ustala również terminologię w zakresie adnotacji treściowych, które poza spisami bibliograficznymi występują także we wkładkach bibliograficznych i opisach bibliograficznych adnotowanych, zamieszczonych na luźnych kartach.

Norma rozróżnia adnotacje: Wyjaśniające, które dla zrozumienia niejasnego tytułu podają temat, bez precyzowania jego ujęcia w dokumencie. Z a w a r t o ś c i o w e, które podają pełny albo częściowy spis treści dokumentu, zachowując kolejność przyjętą w oryginale. A n a l i z y w s k a z u j ą c e, które podając temat lub główne tezy wskazują także, co jest nowego w dokumencie, oraz a n a l i z y o m a w i a j ą c e, które zaznajamiają szczegółowo z problematyką lub z wnioskami autora. Projekt normy pozwala na łączenie różnych typów adnotacji w jednym opisie, wyjaśniając licznymi przykładami sposób ich redagowania.

W pierwszym opracowaniu redakcyjnym znajdują się następujące normy: Kompozycja wydawnicza artykułów. Metryka reprodukcyjna mikrofilmu. Spis rzeczy czasopisma. Transliteracja alfabetów cyrylickich. Układ informatorów.

E. Jakubowska

Normy można nabyć

w Polskim Komitecie Normalizacyjnym — Warszawa, ul. Świętokrzyska 14
w Centralnej Księgarni Norm — Warszawa, ul. Nowolipie 8b
w Woj. Księgarni Technicznej — Katowice, ul. Stanisława 4
w Księgarniach „Domu Książki“:

Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 8,

Kraków, Rynek 36,

Łódź, ul. Piotrkowska 45,

Wrocław, Rynek 14.

MIKROFILMY

I INNE FORMY MIKROREPRODUKЦИИ

Idea fotograficznego pomniejszania wytworów piśmiennictwa jest mniej więcej tak samo stara, jak i fotografia; zrodziła się w początkach drugiej połowy XIX w. Choć bowiem znane są nam dużo wcześniej „mikrodrukowe” wydania książek, to jednak wiemy równocześnie, że były one tylko popisami kunsztu drukarskiego poszczególnych drukarzy. Natomiast początkom mikrofotokopii towarzyszy myśl o możliwości celowego, praktycznego przechowywania w skondensowanej formie dużej ilości materiału piśmienniczego. Mikrofotokopie znajdują już od samego początku swego istnienia zastosowanie do celów specjalnych: oblężeni w czasie wojny francusko-niemieckiej paryżanie wykorzystują je do przenoszenia pocztą gołębią listów i depesz (już wówczas mieszczą oni ok. 300 tys. znaków na arkusiku 5×7 cm). Wskutek jednak skomplikowanego procesu obróbki chemicznej ówczesnych materiałów fotograficznych, wysokich kosztów tych materiałów oraz niedoskonałości aparatury pomocniczej, mikrofotokopiowanie nie zdołało się rozwinąć szeroko do końca XIX wieku.

Dopiero I wojna światowa wprowadza dość zasadniczy postęp w tej dziedzinie. Równoczesny rozwój fotografii w ogóle, kinematografii, fotochemii, ukazanie się materiałów fotograficznych wysokokontrastowych, wysokojakościowych obiektów anastygmacyjnych oraz precyzyjnej aparatury fotograficznej, spowodowane w dużej mierze potrzebami wojny, dają mikrofotografii podstawy techniczne. W latach 30-tych wkracza mikrokopia już na teren bibliotek i ośrodków dokumentacyjnych, zdobywając coraz mocniejsze pozycje.

Dziś *mikrofotokopie* spełniają w bibliotekarstwie skutecznie następujące zadania: 1. zastępowanie starych i rzadkich oryginałów i chronienie ich w ten sposób przed dalszym niszczeniem podczas użytkowania; 2. zmniejszenie objętości i ciężaru zbiorów; 3. powielanie i udostępnianie rzadkich oryginałów równocześnie w wielu bibliotekach, które oryginału nie posiadają; 4. uzupełnianie braków w zbiorach, w szczególności braków w kompletach czasopism; 5. umożliwienie użytkownikom uzyskania (nabycia) tekstów dzieł bądź ich fragmentów do prywatnej pracy naukowej poza terenem biblioteki; 6. reprodukcja oryginału powstałego tylko w jednym egzemplarzu (reprodukcja wydawnicza).

Do pierwszego z tych zadań należy też w pewnej mierze tworzenie mikrodubletów całego zbioru i przechowywanie ich w specjalnie strzeżonym i chronionym przed jakimikolwiek działaniami zewnętrznymi skarbcu; wiąże się z tym nadzieję ocalenia cennych dokumentów i całego zbioru w wypadku, gdyby zbiór oryginalny uległ zniszczeniu. W normalnej zaś pracy biblioteki szczególnie korzystne jest zastąpienie roczników czasopism codziennych mikrokopiami (najczęściej mikrofilmami); ogromne i ciężkie tomy kurczą się do rozmiarów poręcznych rolek filmu, prze-

wyższających zresztą trwałością znacznie niskogatunkowy papier gazetowy, a ponadto obecnie niepalnych (acetaty).

Objętość zbiorów maleje przy przejściu na mikrokopie, w zależności od rodzaju i stopnia pomniejszania, ok. 90—95%, a nawet 97%. Podobno w czasie minionej wojny został przez brytyjski Intelligence Service wykryty tajny list niemiecki, w którym jedna z kropek mieściła naniesionych fotograficznie 20 stron maszynopisu (!). Zazwyczaj stosuje się pomniejszenia nie większe, niż 24-krotne liniowe czyli — 576-krotnie powierzchniowe. Ostatnio w mikrofilmach płaskich stosować zaczęto pomniejszenia ok. 30-krotne, co pozwala np. na zmieszczenie ok. 20 stron formatu B5 (normalny książkowy) na kartce o rozmiarach $7,5 \times 12,5$ cm.

Oczywiście, możliwość korzystania z wszelkiego rodzaju mikrokopii uwarunkowana jest posiadaniem odpowiednich powiększalników, zwanych czytnikami. Potrzebna jest oczywiście również aparatura służąca sporządzaniu tych mikrokopii. Fakt, że u nas jeszcze ta forma publikacji nie znalazła zbyt wielu chętnych czytelników tłumaczy się po prostu tym, że aparaty do odczytywania mikrokopii pochodzące z importu są stosunkowo drogie, tak iż zasięg ich stosowania objął dotychczas zaledwie kilka bibliotek naukowych ogólnych i kilkanaście specjalnych (w instytutach naukowo-badawczych), gdzie często mikrokopia stanowi właśnie tę jedyną dostępną formę jakiegoś np. nieodzownego w pracy naukowej artykułu z czasopisma, którego biblioteka nie posiada.

Wydaje się jednak, że w niedługim już czasie wielkie biblioteki staną przed koniecznością przeniesienia zawartości swych zbiorów na emulsję fotograficzną i zadowolonia się wyłącznie takim „mikrozbiorem“. Nie wpłynie to w najmniejszym stopniu na treść dzieł, a ich forma przestanie być rzeczą istotną; w formie oryginalnej przechowywane będą tylko dzieła wybrane, szczególnie wartościowe z punktu widzenia reprezentacji okresu, epoki, formy wydawniczej. Weźmy np. pod uwagę, że Biblioteka im. Lenina posiadać będzie za niecałe 100 lat ok. 150 000 000 wol., na których przechowanie potrzeba byłoby kilkunastu dużych budynków magazynowych. W postaci natomiast mikrokart zmieszczą się one w kilku salach.

Wymagania i problemy przyszłych bibliotek niechybnie wywrą swoje piętno na ruchu wydawniczym w tym sensie, że zmuszą do przemyślenia najracjonalniejszej formy przyszłej książki i czasopisma. Już dzisiaj w niektórych krajach ukazują się niektóre publikacje jedynie na mikrofilmach bądź mikrokartach; dotyczy to zwłaszcza materiałów, których mały nakład czyniłby wydanie drukiem nieopłacalnym, jak np. rozprawy doktorskie itp. Nowoczesna technika fotograficzna oraz dalsze postępy fotochemii stwarzają dla drukarstwa ogromną, aczkolwiek w tej chwili jeszcze nie konieczną miazdzącą konkurencję. Oryginał, niejako „matka“, może być w każdej chwili użyta do wznowienia nakładu jakiejś publikacji, rozmiary poszczególnych egzemplarzy gwarantują kolosalną oszczędność papieru, koszt książki można znacznie obniżyć. Przy okazji wyłania się niestety ogromny kompleks problemów prawnych, jako że zagwarantowanie i strzeżenie praw autorskich i wydawniczych staje się w takiej sytuacji daleko trudniejsze.

W chwili obecnej mikrokopie, a właściwie poprawniej mówiąc — mikroteksty, istnieją w czterech bodajże zasadniczych formach:

1. *Mikrofilmy*; błony filmowe trudnopalne w postaci taśmy o szerokości 35 mm (najczęściej), ale również 16 mm, a nawet 8 mm, najbardziej rozpowszechnione, w każdym razie u nas. Są one stosunkowo łatwe do sporządzania, nawet przy pomocy zwyczajnego aparatu małoobrazkowego. Niezbyt jednak operatywne w czytaniu, utrudniają szybki dostęp w dowolne miejsce taśmy, zmuszając do ciągłego przewijania taśmy. Zapobiega się temu częściowo przez cięcie taśmy na proste paski zawierające po 10 klatek (tzw. Filmstreifen bądź filmstrips). Istnieją już towarystwa, dostarczające na zamówienie wiele czasopism i innych wydawnictw w formie mikrofilmów.

2. *Błony płaskie* (tzw. microfiche); formy różne, $7,5 \times 12,5$ cm i inne. Rozpowszechnione szczególnie we Francji, Holandii i Niemczech. Wygodne w czytaniu, dostęp do każdej klatki prawie że momentalny, szybka i łatwa wymiana błon na czytniku. Dzieła wszystkie Racine'a mieszczą się na 25 błonach form. $7,5 \times 12,5$ cm.

3. *Mikrokarty*; rozpowszechnione głównie w Ameryce, w formie $7,5 \times 12,5$ cm. Jest to papier fotograficzny (nieprzeźroczysty) z wysoce drobnoziarnistą emulsją. Bardzo wygodne w czytaniu, trwałe, dzięki kontrastowej emulsji nie wymagają silnego źródła światła przy czytaniu, i umożliwiające duże pomniejszenie. Istnieje też odmiana z obustronnie naniesioną emulsją fotograficzną, mieszcząca na każdej stronie karty 200 (!) zdjęć (np. stron oryginału). W Stanach Zjednoczonych powstała specjalna fundacja zajmująca się rozpowszechnianiem tej formy piśmienniczej i cały szereg poważnych czasopism naukowych jest do nabycia na mikrokartach po stosunkowo bardzo niskich cenach.

4. *Mikrodruki*, fotograficznie pomniejszany oryginał, drukowany metodą offsetową, przy stosunkowo niewielkim pomniejszeniu. Tak np. na karcie o rozmiarach 15×23 cm mieści się najwyżej 100 stron oryginału. Tą metodą można uzyskać bodajże najtańsze odbitki, zwłaszcza, jeżeli ukazują się w większych nakładach. Mikroteksty można dziś sporządzać na materiałach, których trwałość przewyższa trwałość papierów nawet wysokogatunkowych. Oczywiście konieczny jest do tego bardzo staranny proces obróbki chemicznej.

Ta właśnie trwałość, niewielki koszt i niewielka ilość zajmowanego miejsca, zapewnia błonie i papierowi fotograficznemu poczesne miejsce w świecie „materiałów piśmiennych“.

Jeszcze jedno zastosowanie mikrofilmu i błony filmowej małoformatowej, to selekcja dokumentacyjna, dokonywana przez maszyny.

Rozpowszechnienie technik mikrofotokopijnych (czasem mówi się po prostu — mikrofilmowych) w Polsce napotyka wciąż jeszcze na trudności natury technicznej. Duży ośrodek mikrofilmowy znajduje się przy Bibliotece Narodowej w Warszawie. Zadaniem jego jest przede wszystkim planowe zabezpieczenie w formie mikrofilmowej (również kolorowej) rzadkich rękopisów, starych dokumentów, druków itp. ze zbiorów Biblioteki Narodowej oraz innych bibliotek. Wykonuje również prace usługowe, przyjmując i wykonując zlecenia z zewnątrz. Drugi taki ośrodek pracuje przy Centralnym Instytucie Dokumentacji Naukowo-Technicznej, jest on nastawiony głównie na prace usługowe w zakresie literatury technicznej, najczęściej oczywiście obcej.

Trzeci ośrodek o centralnym charakterze organizuje Polska Akademia Nauk, która nabyła aparaturę do sporządzania mikrofilmów płaskich.

Istnieją nadto pracownie mikrofilmowe w niektórych większych bibliotekach naukowych (np. w bibliotekach uniwersyteckich: Jagiellońskiej, Wrocławskiej, Toruńskiej), które wykonują niezbędną obsługę mikrofilmową w ramach własnych zbiorów.

Zbigniew Michejda

K. KRAŚNIEWSKA, B. WILSKA

Warszawa

PRÓBA BADANIA RECEPCJI KSIĄŻKI U KOBIET ZE ŚRODOWISKA ROBOTNICZEGO

Zagadnieniu recepcji książki niewiele dotychczas poświęcono miejsca w literaturze fachowej. Ta niewątpliwie trudna, a niezwykle ważna z punktu widzenia pedagogiki bibliotecznej sprawa leży gdzieś na pograniczu zainteresowań psychologa i socjologa.

Doświadczenia, którymi chcemy się tu podzielić, są wynikiem próbnych badań w tym zakresie, prowadzonych przez nas na Śląsku, w Szopienicach pod Katowicami, wśród kobiet ze środowiska robotniczego. Przeprowadzono tam szereg wywiadów z czytelniczkami biblioteki miejskiej. Wybór ankietowanych osób dotyczył z reguły tych kobiet, których karty czytelnicze świadczyły o stosunkowo dużej aktywności na tym polu. Rozmowy prowadzono w domach zainteresowanych, w atmosferze możliwie pełnej swobody. Wszystkie rozmówczynie związane były bezpośrednio ze środowiskiem robotniczym, ponieważ albo pracowały jako robotnice, albo jako tzw. gospodynie domowe prowadziły gospodarstwo rodzin robotniczych. Wywiady objęły 25 kobiet, przeanalizowano 75 kart czytelniczek.

*
*
*

Szopienice są niewielkim miastem (około 50 000 mieszkańców) położonym tuż pod Katowicami (pół godziny drogi tramwajem). Badania były prowadzone głównie na terenie osiedla Wilhelmina zamieszkałego w 80% przez rodziny górników i hutników.

Osiedle z zewnątrz robi wrażenie biednego. Jednakowe, dwupiętrowe domy z zapyłonej, czerwonej cegły przypominają wyglądem koszary. Ulice są brudne, pełne węglowego pyłu, który wisi w powietrzu i osiada na wszystkim — produkt pracującej w pobliżu kopalni „Wieczorek”. W tej właśnie kopalni pracuje większość mieszkańców osiedla. Mieszkania są jednak na ogół zaskakująco porządne, czyste i widne. Składają się z reguły z pokoju i kuchni (standardowe domy kopalniane). Wielkość mieszkania nie jest zależna od liczebności rodziny: zdarza się, że mieszkanie zajmują tylko dwie osoby, bywa też, że sześć, a nawet osiem.

Większość badanych kobiet z Szopienic nie pracowała zawodowo. Pozostaje to zapewne w związku z tym, że dwa wielkie ośrodki przemysłowe: kopalnia „Wieczorek” i huta cynku zatrudniają przeważnie mężczyzn. Być może, iż tradycje pracy kobiet w środowisku górniczym nie są tak dawne

jak np. w środowisku łódzkich włóknianek. Poza tym zarobki mężczyzn pracujących w kopalni są na tyle wysokie, że nie działa tu ekonomiczna konieczność zatrudniania kobiet. Spośród badanych zawodowo pracuje tylko 40%, głównie jako sprzątaczk. Ponadto jest wśród nich goniec, konystka, kucharka i nauczycielka. Wszystkie tkwią mocno w środowisku robotniczym, a ich mężowie, bracia, ojcowie pracują jako robotnicy, najczęściej dość wysoko wykwalifikowani.

Wiek badanych wahał się w granicach od 16 do 70 lat. Przeważały kobiety w wieku 30—50 lat, najczęściej obciążone rodzinami. Kobiety samotne stanowiły tylko 20% całości.

Większość kobiet, z którymi przeprowadzono wywiady, posiadała pełne wykształcenie podstawowe (88%). Wykształcenie podstawowe niepełne tylko 4%, pełne średnie — tylko jedna osoba, młoda nauczycielka, która ukończyła niedawno liceum pedagogiczne. Warto zwrócić uwagę, że na Śląsku obowiązywała ósmio, a nie siedmioklasowa szkoła.

Ostatnia sprawa, szczególnie ważna ze względu na teren prowadzonych badań, to tradycje ścierającej się tu polskiej i niemieckiej kultury. Wyższy na ogół niż w innych dzielnicach poziom oświaty i kultury, powszechne czytelnictwo prasy (100% badanych), wreszcie powszechne nauczanie ośmioletnie, o którym była już mowa, wysokie cenie sobie wykształcenia i oświaty, to szereg elementów charakterystycznych dla społeczności tego śląskiego miasteczka. O polskich tradycjach w tym środowisku świadczy niezwykle wzruszające opowiadanie sześćdziesięcioletniej Ślązaczki, z którą przeprowadziłyśmy jeden z wywiadów. Z polskim słowem drukowanym zetknęła się dość wcześnie, bo w ostatnich latach XIX wieku. Było to pisemko drukowane na bibule. „Ojcowie — opowiadała — czytali głośno o krzyżakach, o grobach sybirskich i hrabim Damianie. Jednoreki on był, na bogatych ino szoł, a biednych wspomagał“. Do polskiej szkoły nigdy nie chodziła i do dziś źle pisze po polsku, czytała natomiast bardzo dużo i dzieci nauczyła ojczystego języka.

Druga Ślązaczka, której ojciec był Niemcem, polską tradycję i kulturę przejęła od matki, uczestniczki powstania śląskiego. Nie tylko czyta i czytała po polsku, lecz także pisze wiersze, drukowane nawet w pisemku kościelnym „Gość Niedzielny“ (obecnie nie ukazuje się). Rozmówczyni nigdy nie interesowała się poezją współczesną, nie potrafi wymienić żadnego nazwiska współczesnego poety. Nie słyszała nigdy o Staffie, Tuwimie, czytała natomiast dzieła Mickiewicza, Słowackiego, Heinego.

We wszystkich zaobserwowanych wypadkach nosicielami tradycji polskości były kobiety, którym z pomocą przychodziła polska książka.

Podstawę rozmów, jakie przeprowadziłyśmy o książkach i zagadnieniach z nimi związanych, stanowił kwestionariusz wywiadu. Został on skonstruowany z myślą o wydobyciu od osób ankietowanych wiadomości, na podstawie których można byłoby określić z dużym prawdopodobieństwem ich poziom intelektualny i kulturalny. Główny nacisk położony został oczywiście na problemy związane z książką. A więc w jakim stopniu czytelniczki są z nią obyte i jakie miejsce zajmuje ona w ich życiu, co wnoszą z lektury i czy potrafią zająć wobec niej postawę krytyczną. Krytycyzm bodaj w załączkowej formie świadczy o głębszym przeżyciu treści i konfrontacji doświadczeń pisarza z własnymi. Przy pomocy kwestionariusza próbowałyśmy wyodrębnić zainteresowania dotyczące pew-

nych szczególnych problemów oraz rodzajów literackich popularnych w tej grupie czytelniczek. Pytania-zagadnienia były tak sformułowane, by zmusić rozmówczynię do uświadomienia sobie (nieradko po raz pierwszy) swego stosunku do książki. Sprawa nie była prosta, bowiem ten typ czytelnika nie ma zwyczaju analizować swych przeżyć, a tym bardziej mówić o nich. Niemniej we wszystkich niemal wypadkach udało się nam nawiązać bezpośredni kontakt, a co za tym idzie, uzyskać szczerą i w miarę możliwości wyczerpującą odpowiedź.

Kwestionariusz miał w zasadzie odegrać pomocniczą rolę w stosunku do głównego zadania — zbadania recepcji pewnych tytułów. Tytuły powtarzały się, ponieważ upodobania kobiet badanego środowiska mają wspólny kierunek, a dostępna dla nich biblioteka dysponuje niezmiernie szczupłym księgozbiorem (1000 wol., z tego 866 literatury pięknej). Na podstawie opowiadań spodziewaliśmy się ustalić, jakie problemy są najpowszechniej odczytywane, jakie elementy treści zachowują czytelniczki w pamięci, co świadczyłoby o silniejszym ich oddziaływaniu. Bardzo interesująca jest także sprawa intensywności opinii ogólnych i szczegółowych dotyczących konkretnych książek.

Wiele kłopotów sprawiła ankietowanym próba wyodrębnienia z ogólnego pojęcia książki tych momentów, które zadecydowały o jej wyborze, a mianowicie autora, tytułu, treści, konstrukcji oraz układu graficznego. W większości wypadków badane kobiety odpowiadały ogólnikami, jak np. „żeby była interesująca“, „nie za ciężka“, „ciekawa“, żeby jej odpowiadała. Okazało się, że 60% czytelniczek w Szopienicach kieruje się nazwiskami autora, ponieważ go zna i ceni, 50% zwraca uwagę na atrakcyjność tytułu, 10% kieruje się ilością dialogów (wołą, aby było ich więcej, a mniej opisów), ilością bohaterów „żeby było mało osób i żeby były kobiety“ oraz dobrym zakończeniem, 5% przykładą wagę do wyglądu graficznego książki, ilustracji, wielkości liter i grubości tomu. Od pozostałych nie zdołano wydobyć żadnych wiadomości na ten temat.

Wiadomo powszechnie, że istnieje pewien typ literatury najchętniej czytanej przez kobiety. Wiadomo też z grubsza — jaki. Przywykło się deprecjonować go, bo ekliwiy, płytki psychologicznie itd. I zaraz wyobrażamy sobie stopy pseudoliteratury zeszytowej pochłanianej przez zagorzałe zwolenniczki romansów z życia wyższych sfer. To rozpowszechnione mniemanie nie znajduje potwierdzenia w naszych badaniach. Oto interesujące przykłady wybrane z kart czytelniczych obejmujących przeciętnie okres trzech — czterech miesięcy:

Zapolska	— Sezonowa miłość	15 wypożyczeń
Orzeszkowa	— Panna Antonina	11 „
Gojawiczyńska	— Ziemia Elżbiety	11 „
Pujmanowa	— Igranie z ogniem	10 „
Korzeniowski	— Kollokacja	9 „
Jirasek	— Uroki świata	8 „
Dobraczyński	— Kościół w Chochołowie	8 „
Curwood	— Dolina ludzi milczących	8 „
Tołstoj	— Anna Karenina	8 „

Tematyczna zbieżność tytułów mówi tu sama za siebie. Na tle najpoczytniejszych pozycji w bibliotece, wykaz książek, które — jak wy-

nika z wywiadów — zrobiły na czytelniczkach największe wrażenie, można uważać za wskaźnik upodobań czytelniczych badanej grupy. Oto one:

Sienkiewicz	— Potop	24%
„	— Ogniem i mieczem	20%
„	— Pan Wołodyjowski	20%
„	— Krzyżacy	20%
Zapolska	— Sezonowa miłość	20%
Orzeszkowa	— Nad Niemnem	12%
Kraszewski	— Stara baśń	12%
Prus	— Faraon	12%
Mitchel	— Przemięto z wiatrem	8%
Stendhal	— Pustelnia Parmeńska	8%
Dumas	— Hrabia Monte Christo	4%
Tołstoj	— Droga przez mękę	4%

Poza tym kilka razy powtarzały się takie tytuły, jak „Obca przy wspólnym ognisku“, „Cudowny amulet“, „Krwawa pani na Czachicach“, „Skazana przez życie“ itp.

Z przytoczonych tu przykładów wynika, że upodobania czytelnicze badanej grupy mają zdecydowany kierunek. Przeważa wyraźnie tematyka w pewnym stopniu bliska i rozumiała w świetle ich własnych doświadczeń życiowych, a zatem tematyka miłosna, uczuciowa, zajmująca się biedotą, sierotami, problemem rodziny i to bez względu na okres historyczny, w jakim jest umieszczony. Jedna z czytelniczek oświadczyła podczas wywiadu, iż lubi czytać książki historyczne. W związku z pytaniem, czy interesują ją może wojny lub dzieje poszczególnych krajów czy ludów, okazało się, że obchodzi ją tylko — jak ludzie żyli i jakie były ich losy. Prawie zawsze momentem decydującym o przyznaniu wysokiej rangi powieści było jej moralne oddziaływanie. „Lubię czytać o mądrych i dobrych ludziach“ — mówiły nasze rozmówczynie.

Charakterystyczne jest, że w relacjach z przeczytanych książek motyw współczucia występuje szczególnie często. Na potwierdzenie tego przytoczymy fragment opowiadania dwudziestoosmioletniej kobiety nie pracującej zawodowo. Opowiada o książce Korolenki pt. „Niewidomy muzyk“.

„On się urodził niewidomy. Naprzód mamusia nie zauważyła. Potem poszła do lekarzy i dowiedziała się. Potem on się ożenił i też miał dziecko i bał się, czy ono też nie będzie ślepe“.

Inny wywiad. O „Sezonowej miłości“ Zapolskiej opowiada trzydziestotrzyletnia gospodyni domowa z podstawowym wykształceniem. Książkę przeczytała dwa lata temu. Bardzo jej się podobała.

„No przecie ona pojechała tam. Wyjechała z domu z córką. Potem zapoznała jednego artystę. Na początku ona broniła córce, a ona skakała z nim jak koza. A potem wpadła w to sito. Żal mi było męża, bo ona zabierała wszystko i stroiła się. A on był biedny. Nawet ten aktor to zauważył, jak szedł z nim w góry. Nie ma zakończenia. Wsadził ją do pociągu i powiedział im, że tak wam będzie dobrze. I nie wiadomo co dalej“.

„Ojca Goriot“ Balzaka opowiadała trzydziestopięcioletnia kobieta, która nigdy nie pracowała. Ukończyła pięć klas szkoły podstawowej.

„Aż się płakać chce nad tą książką. Te jego córki były takie egoistki wyrodne. I ten jego koniec, jak wzywał tych córek i żadna nie przyszła. Nie wiem jak to tak można, bo ja jak dwa tygodnie, to już muszę jechać do matki do Sosnowca. Ale ładna książka, aż się płakać chce“ (powtarza).

Dla czytelniczek z badanego środowiska niezwykle charakterystyczne jest statyczne traktowanie charakteru występujących w powieści bohaterów. Jeśli bohater jest szlachetny, musi pozostać taki do końca. Czytelniczka nie analizuje charakteru postaci, nie dostrzega odcieni psychologicznych. Wymaga, by autor określał wyraźnie i jasno to, co jest dobre, cenne, szlachetne i zdecydowanie przeciwstawiał się temu, co godne potępienia. Względy artystyczne nie są w ogóle brane pod uwagę. Jednym tchem wymieniano na przykład książkę Vigano „Agnieszka idzie na śmierć“, „Jak hartowała się stal“ i „Obca przy wspólnym ognisku“ (wydanie zeszytowe).

Ładna powieść, to taka, która wzrusza, ma wartką akcję, coś się w niej dzieje, którą się lekko czyta. O artyzmie nie ma mowy. Negatywną ocenę uzyskały na przykład „Węzły życia“ Nałkowskiej („za dużo polityki“), „Maria wyrusza w świat“ Koowy'ego („za dużo gadaniny, a ostatecznie nie wiadomo, o co chodzi“), „Zbrodnia i kara“ Dostojewskiego (ciężka, zbyt tragiczna), „Opowiadania“ Poe'go („takie nieprawdziwe“).

Problemy rodziny odczytywane są zarówno w książkach historycznych, jak i przygodowo-podróżniczych. Przykładem może być relacja dwudziestojednoletniej dziewczyny, z zawodu pielęgniarki, nie pracującej obecnie zawodowo, z „Doliny ludzi milczących“ Curwooda: „Wszystko było interesujące. Była opisana ta dziewczyna, co tak broniła swojego brata. Brat chciał pomścić żonę, bo ją zabrali. Drugi brat przyjechał, żeby zapobiec morderstwu. Chociaż wiedział, że ona umarła, poszedł do tej doliny. Więcej nie pamiętam“.

Poczucie autentyczności w traktowaniu fabuły jest wśród czytelniczek tak wielkie, że wszelka fikcja literacka jest nie do przyjęcia. Podczas wywiadów w Szopienicach spotykałyśmy się kilkakrotnie z takim np. stwierdzeniem: „książek o życiu górników nie czytam, bo to kłamstwo. Tak samo „Pokład Joanny“ to cygaństwo. Tak wcale nie było. Ja i moi to pamiętamy“.

Nic dziwnego, że nowoczesna literatura, posługująca się skrótami fabularnymi, często atematyczna, nie przemawia do tego typu czytelnika. Natomiast znajdują u niego uznanie książki operujące tradycyjnymi środkami wyrazu w ukazywaniu człowieka i jego spraw.

Jak widać z zaprezentowanych tu materiałów przeprowadzone przez nas, na niewielką zresztą skalę i tylko w jednym wybranym środowisku, badania mają charakter raczej przyręczynkowy. Oczywiście nie rozszcżą też sobie pretensji do wyczerpania tego skomplikowanego zagadnienia. Badania takie, jeżeli wyniki ich miałyby być uogólniane, trzeba by przeprowadzić przede wszystkim na rzeczywiście reprezentatywnej dla całej badanej grupy, naukowo dobranej próbie.

Autorkom niniejszego artykułu chodziło na razie jedynie o zasygnalizowanie tego interesującego, a z punktu widzenia praktyki bibliotecznej ważnego zagadnienia.

Krystyna Kraśniewska
Barbara Wilska

PRACE BIBLIOGRAFICZNE W ČSR

Podczas szkoleniowej wycieczki wymiennej do Czechosłowacji (27.XI—4.XII.1957 r.) zorganizowanej przez pracowników Biblioteki Narodowej przypadł nam w udziale obowiązek bliższego zaznajomienia się z pracami bibliograficznymi. W kręgu naszych zainteresowań znalazły się przede wszystkim dwa ośrodki centralne: Národní Knihovna w Pradze i Oddział Bibliograficzny Maticy słowackiej w Martinie. Obie te placówki pełnią funkcję analogiczną do zadań Instytutu Bibliograficznego w Warszawie, Národní Knihovna dla obszaru Czech, Moraw i Śląska, Oddział Maticy Slovenskej dla Słowacji. Na czele pierwszej z wymienionych placówek stoi dr Jaroslav Kunc, pracami bibliograficznymi w drugiej kieruje dr Ján Štefaník. W Pradze zwiedziliśmy ponadto kierowany przez dr Josefa Blehę — Oddział Bibliograficzny Univerzitní Knihovna (Biblioteki Uniwersyteckiej), który zajmuje się m. in. sporządzaniem bibliografii zalecających.

Prace bibliograficzne w Czechach i Słowacji, choć prowadzone dwoma samodzielnymi nurtami, zorganizowane są analogicznie, dlatego chcemy je omówić łącznie, zaznaczając tylko wszystkie różnice.

Národní Knihovna i Oddział Bibliograficzny Maticy słowackiej opracowują narodową bibliografię retrospektywną Czech i Słowacji według osobnych planów uzależnionych od potrzeb kultury każdego z obu narodów.

W zakres obowiązków Národní Knihovny wchodzi prace nad wypełnieniem luk, jakie istnieją w chwili obecnej w czeskiej bibliografii retrospektywnej. Chodzi tu przede wszystkim o wydanie bibliografii XIX w. (1801—1900), która ma się ukazać pt. „Soupis českých tisků“. Prace nad tym okresem są w toku od 1950 r. (Lata 1500—1800 zostały już dawniej opracowane i przygotowane do wydania przez specjalną komisję. Ostatnim wydanym tomem tej bibliografii zatytułowanej „Knihopis českých a slovenských tisků z let 1501—1800“ jest wydrukowany w 1956 r. tom szósty obejmujący hasła na literę P). Drugi okres, czekający na uzupełnienie — to lata 1926 do 1950. Pierwsze ćwierćwiecze zostało opracowane jeszcze przed wojną; praska Biblioteka Narodowa podejmuje obecnie kontynuowanie tej bibliografii. W planach jej znajduje się także opracowanie następnego odcinka 1951—1960.

W Martinie bibliografię retrospektywną przygotowuje jedna z komórek Oddziału Bibliograficznego Maticy. W 1955 r. opracowano tutaj perspektywny plan prac nad słowacką retrospektywną bibliografią narodową. Nie wdając się w szczegóły (znaleźć je można w referatach przygotowanych przez Czechów i Słowaków na Międzynarodową Konferencję Bibliograficzną 19—22.IX.1957 w Warszawie), wspomnimy tylko, że przewiduje on wydanie 50 tomów tego wydawnictwa w 3 głównych częściach: publikacje książkowe, periodyki oraz artykuły z czasopism. Pracę podjęto wg planu, a niektóre odcinki bibliografii są już na ukończeniu, opracowano np. spisy gazet i czasopism.

W Pradze wydaje się czeską a w Martinie słowacką bibliografię bieżącą ogólną (rejestrującą drukiem zwarte) i specjalną (rejestrującą zawartość czasopism oraz muzykalia). Przypominamy tytuły tych znanych

wielu polskim bibliotekarzom wydawnictw. A więc pod wspólnym tytułem Bibliograficzny Katalog CSR wychodzą w Pradze: „Česke knihy“ — tygodnik (odpowiednik naszego Przewodnika Bibliograficznego), „Články v českých časopisech“ — miesięcznik (odpowiednik Bibliografii Zawartości Czasopism), „České hudebniny“ — kwartalnik. Analogicznie w Martinie: „Slovenske knihy“ — miesięcznik, Články v slovenských časopisech“ — miesięcznik, „Slovenské hudebniny“ — rocznik. Rejestrację prowadzą oba ośrodki na podstawie egzemplarza obowiązkowego, który Národní Knihovna gromadzi osobno we własnych zbiorach; Oddział Bibliograficzny w Martinie pracuje na podstawie egzemplarza obowiązkowego Maticy. Pozycje w „Českých knihach“ i „Slovenských knihach“ są adnotowane, zaopatrzone w symbol klasyfikacji dziesiętnej i hasło przedmiotowe. Nie adnotuje się tylko pozycji, których jest brak w handlu księgarskim. Warto tutaj wspomnieć, że „Česke knihy“ ogłaszają ok. 5 tys. pozycji rocznie, „Slovenske knihy“ około 2 tys., podczas kiedy „Przewodnik Bibliograficzny“ rejestruje rocznie ok. 8 tys. pozycji. Národní Knihovna ma zamiar ogłaszać bieżąco bohemica zagraniczne z wyłączeniem pozycji o nastawieniu wrogim wobec Czechosłowacji.

Z wielu spostrzeżeń, jakie poczyniliśmy zwiedzając redakcję „Články v českých časopisech“ w Pradze oraz redakcję „Články v slovenských časopisech“ w Martinie, polskich bibliografów i bibliotekarzy zainteresują raczej uwagi ogólne. Otóż zasadniczy tok pracy obu redakcji przebiega podobnie, jak u nas w Instytucie Bibliograficznym w redakcji „Bibliografii Zawartości Czasopism“. Różnice dotyczą tylko np. doboru materiału (większa ilość uwzględnianych dzienników, selekcja tekstów literackich) oraz techniki pracy. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że w redakcji „Články v českých časopisech“ przystąpiono już (w myśl postanowień Międzynarodowej Konferencji Bibliograficznej w Warszawie) do zbierania poloników zawartych w czeskim czasopiśmiennictwie. Zostaną one przesłane Instytutowi Bibliograficznemu w zamian za opracowane przez nas bohemica dla Czechów. Na temat tej współpracy i systematycznej już, poczynawszy od 1958 r., wymiany materiałów były prowadzone w czasie wycieczki rozmowy zarówno w ośrodku czeskim jak i słowackim.

Pracom nad bibliografią zalecającą miałyśmy możliwość przyjrzeć się we wspomnianym już Oddziale Bibliograficznym Universitní Knihovny (Bibliotece Uniwersyteckiej) w Pradze oraz w specjalnej komórce bibliografii zalecającej Oddziału Bibliograficznego Maticy słowackiej w Martinie. W oddziale prowadzonym przez dr Blehę w Pradze opracowuje się rocznie 10 (ostatnio 6) bibliografii zalecających osobowych lub zagadnieniowych, przeznaczonych dla bardzo różnego rodzaju odbiorców: bibliotekarzy, samouków, młodzieży itp. Od tego adresu czytelniczego zależy stopień selekcji materiału i forma opracowania. Bibliografie są autorskie, przygotowują je albo pracownicy oddziału przy pomocy konsultantów, albo są one zlecane specjalistom, a jedynie przeglądane i wydawane w oddziale. Bibliografiami zalecającymi posługuje się często w Czechosłowacji ośrodki bibliograficzno-informacyjne bibliotek.

W Oddziale Bibliograficznym Maticy słowackiej główną pracą z zakresu bibliografii zalecającej jest przygotowanie wzorowego katalogu dla bibliotek powszechnych, który ma się ukazać w końcu 1958 r. Obejmuje on ok. 2 400 pozycji adnotowanych, zestawionych w układzie dziesiętnym.

Prace nad katalogiem związane są ściśle z badaniami sytuacji w terenie, gdzie sprawdza się poczytność pozycji, częstość występowania jej w księgozbiorach itp. Prócz tego przygotowuje się tu małe bibliografie zalecające tematyczne.

Przy omawianiu zagadnień bibliografii zalecającej należy wyjaśnić, jak rozwiązano w Czechosłowacji problem centralnego druku kart katalogowych. W Národní Knihovna i w Oddziale Bibliograficznym w Słowacji powielają się na kartach opisy i adnotacje z Českých lub Slovenských knih i rozsyła w formie kompletów do bibliotek. Powielanie, a nie druk, znacznie skraca cykl produkcji karty. W Pradze ponadto drukuje się karty na kartonie, którymi biblioteki mogą po pewnym czasie wymieniać w swoich katalogach prowizoryczne karty powielane. Możemy się pocieszyć, że wykorzystanie kart w bibliotekach terenowych Czechosłowacji szwankuje podobnie jak u nas. Zdarzają się opóźnienia, braki itp.

Na zakończenie parę dodatkowych informacji. Národní Knihovna m. in. koordynuje prace bibliograficzne na terenie kraju. Instytucje podległe Ministerstwu Szkolnictwa i Kultury mają obowiązek zgłaszać do niej swoje przedsięwzięcia bibliograficzne. Inne instytucje, np. podległe Akademii Nauk, czynią to dobrowolnie. W Martinie Matica słowacka planuje wydawanie zbioru prac swoich pracowników. Pierwszy tom ma być poświęcony pracom bibliograficznym.

Wszystkie nasze uwagi o ośrodkach prac bibliograficznych Czechosłowacji mają charakter ogólny i są dość powierzchowne z dwóch przyczyn: ograniczonych rozmiarów tego artykułu i niezwykłe krótkiego czasu, w jakim musiałyśmy zmieścić swoje wizyty w tych ośrodkach.

Chcemy podkreślić, że wszędzie spotykaliśmy się z ogromną życzliwością i dużym zainteresowaniem pracami polskimi. Niestety, wspólne dla nas i dla czeskich oraz słowackich kolegów tematy nie dały się wyczerpująco omówić w krótkich chwilach naszych spotkań.

*Leokadia Gorzelska
Krystyna Ramlau*

H. PIETRULEWICZ
Olsztyn

BIBLIOTEKA PUBLICZNA MIASTA BIRMINGHAM

Miejska Biblioteka Publiczna w Birmingham, drugim co do wielkości mieście Wielkiej Brytanii, będzie za kilka lat obchodziła stulecie swego istnienia.

Biblioteka ta, jak każda większa biblioteka w Anglii, składa się z dwóch działów, a właściwie z dwóch odrębnych bibliotek: z biblioteki prezencyjnej (Reference Library) i wypożyczalni (Lending Library). Ogólnie biorąc podział zbiorów w tych bibliotekach jest następujący: wszystkie dzieła naukowe znajdują się w bibliotece prezencyjnej, literatura piękna dla dorosłych i młodzieży oraz popularniejsze wydawnictwa z innych działów — w wypożyczalniach.

W roku 1956 Biblioteki Publiczne miasta Birmingham liczyły prawie półtora miliona tomów. Z tego na bibliotekę prezencyjną przypadało prawie 665 tys. tomów, na wypożyczalnię ponad 832 tysiące.

Ogólna struktura księgozbiorów przedstawia się następująco:

Dział		% ogólnej liczby księgozbioru)
	0 — 86.458 tomów	— 5,9
	1 — 10.627 „	— 0,7
	2 — 52.015 „	— 3,5
	3 — 127.421 „	— 8,5
	4 — 15.721 „	— 1,0
	5 — 37.426 „	— 2,5
	6 — 222.149 „	— 14,8
(sztuki piękne)	7 — 60.078 „	— 4,0
(muzyka)	7 — 38.406 „	— 2,5
(nauka o literat.)	8 — 27.752 „	— 1,8
(poezja)	8 — 78.103 „	— 5,2
(dramat)	8 — 20.282 „	— 1,4
(esseje)	8 — 6.076 „	— 0,4
(literat. w jęz. obc.)	8 — 7.062 „	— 0,5
(beletr. dla dorosł.)	8 — 203.126 „	— 13,6
(beletr. dla młodz.)	8 — 93.908 „	— 6,3
	9 — 410.516 „	— 27,4
R a z e m		1 497 126 tomów

Z zestawienia widać, że beletrystyka dla dorosłych i młodzieży, (to co Anglicy nazywają „fiction”) stanowi mniej więcej 20% księgozbiorów. Najliczniej reprezentowany jest dział 9, który stanowi ponad 27% księgozbiorów i jest bardzo szeroko wykorzystywany przez czytelników.

Liczba książek w wypożyczalniach w roku sprawozdawczym zmniejszyła się o ponad 26 tys. tomów, gdyż mimo włączenia nowych 81 tys. tomów — wycofano z półek 107 tysięcy. Składają się na tę cyfrę książki zniszczone, przekazane innym bibliotekom, oddane na makulaturę jako bezwartościowe i odłożone do magazynów jako książki zupełnie nieczytane, a utrudniające czytelnikowi — przy wolnym dostępie do półek — wybór właściwej książki.

Filie biblioteczne (których jest w mieście 31) posiadają dosyć duże księgozbiory. Najmniejszy liczy powyżej 13 tysięcy tomów, a największy dochodzi do 45 tysięcy. Średnio posiadają one od 25 do 33 tys. tomów. Księgozbiór centralnej wypożyczalni liczy ponadto 100 tys. tomów.

Na 1 czytelnika przypada w filiach średnio 3 i pół książki.

Wypożyczalnię liczyły w 1956 roku 224 739 czytelników, tzn. 20% ogólnej liczby mieszkańców miasta, z tego w centrali 25 tysięcy, a w filiach około 200 tys. czytelników. Liczba ich w poszczególnych filiach waha się od 1357 do 14 757 — przeciętnie ponad 6 i pół tysiąca czytelników. Średnia dzienna wypożyczeń dla filii wynosi około 620 tomów (średnia dzienna dla miasta 20 737), średnia roczna wypożyczeń na jednego czytelnika — 26,6 książki.

Nowozapisujący się czytelnik wypełnia jedno z trzech rodzajów zobowiązań: dla dzieci do lat 16 z podpisem opiekuna, dla młodzieży od lat 16 do 21 z podpisem osoby rekomendującej — wprowadzającej do biblioteki, albo zwykle zobowiązanie dla osób powyżej 21 lat. Każdy czytelnik może otrzymać 3 tzw. bilety, tj. ma prawo do wypożyczania trzech książek na raz (w tym jedna beletrystyczna). Bilety takie są ważne we wszystkich filiach na terenie miasta. Książki z beletrystyki są wypożyczane na 2 tygodnie, z innych działów na miesiąc. Za przetrzymanie książki płaci się niewielkie kary, a mianowicie za 1-szy tydzień jednego pensa, za każdy następny dwa pensy. Książki można sobie za niewielką opłatą rezerwować. Czytelnik otrzymuje wówczas zawiadomienie, że zarezerwowana dla niego książka jest odłożona do określonej daty. Jeżeli w tym czasie jej nie odbierze — książkę wypożycza się osobie następnej w kolejce albo wstawia na półkę.

Wypożyczenia (w w y p o ż y c z a l n i a c h) w poszczególnych działach przedstawiają się następująco:

Dział			% ogólnej liczby wypożyczeń
	0 —	50 583 wypożycz.	— 0,8
	1 —	35 865 „	— 0,7
	2 —	63 155 „	— 1,0
	3 —	201 801 „	— 3,3
	4 —	28 524 „	— 0,5
	5 —	198 686 „	— 3,3
	6 —	478 249 „	— 7,9
(sztuki piękne)	7 —	321 823 „	— 5,3
(muzyka)	7 —	83 769 „	— 1,4
(nauka o literat.)	8 —	88 682 „	— 1,5
(poezja)	8 —	43 678 „	— 0,7
(dramat)	8 —	35 640 „	— 0,7
(esseje)	8 —	5 234 „	— —
(literat. w jęz. obc.)	8 —	15 759 „	— 0,3
(beletr. dla dorosł.)	8 —	2 551 495 „	— 42,2
(beletr. dla młodz.)	8 —	1 138 387 „	— 18,8
	9 —	701 902 „	— 11,6
książki dla niewidomych	—	1 085 „	— —
R a z e m		6 044 317 wypożyczeń	

Polityka zaopatrzenia bibliotek a także i zainteresowania czytelników mają swoje odbicie w charakterystyce wypożyczeń. Jak widać z powyższej tabeli wypożyczenia tzw. "fiction" stanowią 61% ogólnej liczby wypożyczeń. Gdy do podanej wyżej liczby wypożyczeń doda się 199 510 wypożyczeń w bibliotece prezencyjnej, to procent wypożyczeń beletrystyki w bibliotekach publicznych w Birmingham spadnie do 59. Notuje się poza tym stałą tendencję wzrostu wypożyczeń książek z innych działów. (Podobny przykład miałam w bibliotekach publicznych hrabstwa Worcestershire, gdzie wzrost wypożyczeń książek z tzw. innych działów wyniósł około 15% w ciągu roku.

Podano mi również przykład bibliotek publicznych w Toronto, gdzie w ciągu ostatnich 10 lat nastąpił spadek wypożyczeń z beletrystyki, a wzrost o 23% wypożyczeń z innych działów. Gdy zapytywałam bibliotekarzy angielskich o przyczyny tego stanu rzeczy — podawano mi dwie zasadnicze:

- 1) zalew pozycji beletrystycznych o bardzo małej wartości, które dezorientują czytelnika i zniechęcają go do czytania tego rodzaju literatury, przy jednoczesnym bardzo wysokim poziomie, atrakcyjności i przystępności książek popularno-naukowych,
- 2) od wielu lat szczególna dbałość o księgozbiory dziecięce i młodzieżowe, co sprawiło, że wychowali się tam czytelnicy, dla których obcowanie z dobrą książką zarówno dla odpoczynku jak i dla pogłębiania wiedzy stało się życiowym nawykiem.

Podstawą działalności naukowej i oświatowej jest biblioteka prezentacyjna — Reference Library, która liczyła w 1956 roku 664 690 tomów.

Żalążyciele tej biblioteki 95 lat temu postawili przed biblioteką zadanie kompletowania książek w sposób następujący:

1. „Biblioteka powinna tak dalece jak to jest tylko możliwe reprezentować wszystkie dziedziny ludzkiej myśli i wszelką różnorodność opinii.
2. Książki o stałej wartości i dotyczące ogólnych zainteresowań powinny stanowić trzon księgozbioru; książki współczesne i popularne powinny być włączone od czasu do czasu do miarę ich publikowania.
3. Biblioteka powinna posiadać te rzadkie i drogie książki, które są niedostępne indywidualnym studentom i zbieraczom i których nie można znaleźć w prowincjonalnych i prywatnych bibliotekach“.

Biblioteka prezentacyjna składa się z następujących działów: Sekcja Służby Informacyjnej, Zbiory Lokalne Birmingham, Biblioteka Handlowa i Patentowa, Dział Ilustracji, Dział Mikrokart, Biblioteka Szekspirowska, Biblioteka Techniczna. Oprócz tego dział czasopism, manuskryptów, muzyczny itp.

Biblioteka posiada bardzo bogaty dział zbiorów lokalnych, do gromadzenia których biblioteki zostały zobowiązane ustawą biblioteczną sprzed prawie stu lat.

Jest to dział opracowywany oddzielnie i znajdujący się pod opieką fachowca-historyka.

Oprócz książek i czasopism dział gromadzi wszystkie druki, prospekty, ulotki, portrety, sztychy, fotografie itp. materiały dotyczące miasta. Poza tym kolekcjonowane są fotokopie ważnych historycznie materiałów dla danego regionu, a znajdujących się w innych bibliotekach. Prowadzony jest też dziennik wszystkich ważniejszych wydarzeń dotyczących miasta. Dział gromadzi wycinki z gazet, które zagadnieniami są naklejane chronologicznie do oprawnych tomów. Na początku każdego tomu znajduje się indeks, który jest opracowywany po zapełnieniu tomu. Przykładowe tematy (tytuły tomów — hasła): Muzyka, Orkiestra Symfoniczna, Teatr, Wystawy Sztuki, Kino, Kościoły, Szpitale, Przemysł, Wojna itp.

Dział współpracuje z lokalnymi wydawcami, księgarniami, redakcjami gazet i czasopism, miejscowymi stowarzyszeniami. Organizuje wystawy dotyczące historii miasta i regionu z materiałów posiadanych przez siebie i wypożyczonych. Załatwia kwerendy czytelników (wpisywane są one od razu do specjalnego zeszytu i równocześnie opracowywany jest

indeks kwerend). Publikuje katalogi dotyczące posiadanych materiałów, opracowuje indeksy dotyczące regionu do roczników lokalnych gazet. Posiada indeks materiałów dotyczących miasta i regionu, a znajdujących się w innych bibliotekach.

W Bibliotece Handlowej Patentowej przeciętny rodzaj żądanych informacji — to informacje dotyczące ruchu statków, stopy procentowej i dyskontowej, kosztów utrzymania w poszczególnych krajach, statystyk dotyczących produkcji, konsumpcji, zatrudnienia, wysokości płac itp. Dane dotyczące firm krajowych i zagranicznych.

Osobliwsze kwerendy załatwione w roku ubiegłym, to np. liczba urodzonych niemowląt, liczba samobójstw, wiek partnerów w drugim małżeństwie itp.

Często wykorzystywane są dokumenty parlamentarne, zwłaszcza „Białe Księgi“ i raporty specjalne.

Najczęstsze informacje dotyczą poszczególnych artykułów produkowanych już i opatentowanych znakiem firmowym. Zapisy do kartoteki znaków firmowych (tzw. trade marks) przepisywane są z tygodnika „Trade Marks Journal“. Biblioteka prowadzi kartotekę od roku 1934 i posiada ponad 100 tysięcy zapisów.

Zbiory ilustracji w Bibliotece liczą 180 tys. pozycji. Na zbiór ten składają się ilustracje gromadzone z wszelkich dostępnych źródeł. Zbiór liczy m. in. 15 tys. reprodukcji malarstwa, bogatą sekcję biograficzną. Ilustracje są naklejane na kartonach jednego formatu i składane w pudełkach przedmiotowo (na odwrocie karty zaznaczone jest pochodzenie ilustracji). W tej chwili jest już ponad 2 tys. pudełek. Nawiasem muszę zaznaczyć, że pudełko z napisem POLAND posiada bardzo ubogą zawartość.

Dla działu opracowano katalog działowy uzupełniony przedmiotami nie wchodzącymi w skład działów.

Ilustracje, tak jak książki, wypożyczane są do domu na okres 2 tygodni. W roku 1956 było około 310 tys. wypożyczeń (średnio dziennie 1 022), a w ciągu ostatnich 20 lat wypożyczono ponad 4,5 miliona ilustracji. Wypożyczają najczęściej nauczyciele, artyści, projektanci, producenci itp.

Biblioteka Szekspirowska, najbogatsza w Anglii, liczy około 36 tysięcy tomów w 68 językach (w tym 118 w języku polskim). Posiada poza tym bogaty zbiór fotografii, afiszów, programów teatralnych itp.

Birmingham jest miastem posiadającym rozwinięty przemysł, leży w okręgu gęsto zaludnionym i wysoce uprzemysłowionym. W związku z tym kładzie się duży nacisk na rozwój i zaopatrzenie biblioteki technicznej. Oprócz udostępniania zbiorów na miejscu prowadzi ona żywą wymianę międzybiblioteczną, prowadzi również dla całego okręgu centralny katalog czasopism technicznych, który zawiera ponad 1 500 pozycji.

Biblioteka posiada poważnie rozbudowany dział muzyczny, bardzo szeroko wykorzystywany, również z wolnym dostępem do półek. Muszę zaznaczyć, że wszystkie większe biblioteki w Anglii posiadają działy muzyczne. W jednej z miejskich bibliotek (w mieście wielkości Olsztyna) specjalnie zainteresowałam się wykorzystaniem tego działu. Miałam w ręku kilkadziesiąt pozycji — w tym były tylko 2 czy 3 nie wypożyczone ani razu; większość miała po kilka lub kilkanaście wypożyczeń, m. in. zbiór Mazurków Szopena w ciągu niecałych 3 lat był wypożyczony 18 razy, a jego Walce 21.

Biblioteka prezencyjna i centralna wypożyczalnia mieszczą się w dużym 5-piętrowym gmachu w centralnym punkcie miasta. Oprócz tego biblioteka ma rozsianych po mieście 31 filii i trochę punktów bibliotecznych w szkołach. 24 filie są czynne codziennie, a 7 filii — tymczasowych — tylko trzy razy w tygodniu. Dyrekcja biblioteki stwierdza, że sieć ta nie jest wystarczająca dla zaspokojenia potrzeb wszystkich mieszkańców, ale nie można jej na razie powiększyć z powodu trudności lokalowych. Biblioteka jest co prawda w posiadaniu kilku placów pod budowę bibliotek filialnych, ale ma bardzo ograniczone kredyty na rozbudowę.

Filie biblioteczne są otwarte dla czytelników 55 godzin w tygodniu, centralna wypożyczalnia — 62 godziny. Biblioteka prezencyjna jest otwarta do późnych godzin wieczornych, czynna jest również w niedziele (fakt godny uwagi w kraju, gdzie jeszcze teraz wiele instytucji użyteczności publicznej jest nieczynnych w niedziele).

Księgozbiór filii opracowywany jest centralnie. W bibliotece głównej znajduje się katalog centralny wszystkich filii. Centrala posiada furgonetkę, która ma stałą marszrutę i codziennie objeżdża wszystkie filie dowożąc im książki, składając zapotrzebowania na książki (bardzo żywa jest wymiana książek między filiami koordynowana przez centrale) i zabierając książki zamówione dnia poprzedniego.

Pracą Biblioteki kieruje Komitet Biblioteczny, którego członków powołuje Rada Miejska. Komitet zatwierdza budżet biblioteki, plany, sprawozdania, proponuje obsadę wyższych stanowisk. Posiada on następujące Podkomitety: Finansowy, Wypożyczalni Bibliotecznych, Biblioteki Prezencyjnej, do spraw Ogólnych i Administracyjnych.

Z okazji przejścia na emeryturę w roku 1956 dotychczasowego dyrektora Biblioteki (który dyrektorem był w ciągu ostatnich ośmiu lat, a w bibliotece pracował od roku 1905) Komitet wyraził mu uroczyste swoją wdzięczność i nadał tytuł Emerytowanego Dyrektora Biblioteki* w Birmingham.

W Bibliotece zatrudnionych jest około 300 pracowników. W wypożyczalniach pracują osoby niewykwalifikowane, ponieważ ich rola ogranicza się praktycznie do włączania książek do księgozbioru i rejestrowania wypożyczeń. Pracownicy kwalifikowani pracują w bibliotece prezencyjnej. Najlepsi — w służbie informacyjnej i w bibliotekach dziecięcych i młodzieżowych.

Biblioteka jest utrzymywana z funduszków municypalnych. Po stronie dochodów budżet biblioteki wynosił 22 059 funtów szterlingów (z tego 17 474 z opłat karnych). Po stronie rozchodów zamknął się wydatkami w wysokości 266 681 funtów. Ponieważ cyfry bezwzględne budżetu są tu mniej ważne dla zorientowania się w konstrukcji budżetu biblioteki, podam procentowy udział niektórych wydatków, a więc:

fundusz płac, uniformy	52%
utrzymanie czystości, remonty, światło, woda, ogrzewanie	5,6%
zakup książek	15,5%
oprawa	6,7%
prenumerata czasopism	2,7%

* „Emeritus“ jest w Wielkiej Brytanii tytułem przyznawanym zasłużonym pracownikom dimisjonowanym (retired) — np. emeritus professor. (Red.)

Biblioteka co roku wydaje drukiem sprawozdanie ze swej działalności, a także publikuje wykaz ważniejszych darów i książek zakupionych w okresie sprawozdawczym.

Halina Pietrulewicz

W. GORISZOWSKI
Katowice

Z DZIAŁALNOŚCI SEKCJI BIBLIOTEK SZKOLNYCH OKRĘGU KATOWICKIEGO SBP

Realizując wnioski Zjazdu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich z 29.IV.1957 r. — Sekcja Bibliotek Szkolnych skoncentrowała swoją działalność w latach 1956—1957 na następujących odcinkach pracy:

1. Podjęcie prac propagandowych w celu przynależenia bibliotekarzy szkolnych do Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

2. Zacieśnienie współpracy bibliotekarzy szkolnych z bibliotekarzami innych sieci, głównie z bibliotekarzami bibliotek powszechnych,

3. Przeszkolenie nauczycieli-opiekunów bibliotek szkolnych w zakresie minimum przygotowania bibliotecznego,

4. Zreorganizowanie istniejących bibliotek wzorcowych i przekształcanie ich w ośrodki instrukcyjno-kształcące,

5. Ustabilizowanie przeszkolonej kadry bibliotekarzy szkolnych,

6. Upowszechnianie cennych doświadczeń przodujących bibliotekarzy w prasie fachowej i wydawnictwach,

7. Podjęcie koniecznych prac eksperymentalno-badawczych w zakresie zainteresowań czytelniczych młodzieży.

W sprawie przynależności bibliotekarzy szkolnych do Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich początkowo natrafiano na duże trudności. Fakt ten jest zrozumiały, gdyż jeszcze w roku szkolnym 1956/57 w przytłaczającej większości szkół pracowali nauczyciele pobierający ryczałt za prowadzenie biblioteki, w wysokości od 3 do 6 godz., a zaledwie w ok. 250 szkołach ryczałt ten wynosił 8 godzin. W tych warunkach praca w bibliotece szkolnej była uważana jako dodatkowe zajęcie. Rok rocznie przeważnie zmieniał się zespół osób prowadzący te biblioteki.

Z chwilą wprowadzenia etatów bibliotekarskich do szkół od 1.X.1957 r. (jakkolwiek jeszcze w niewystarczającej ilości), objęcia nauczycieli-opiekunów bibliotek szkolnych ścisłą ewidencją oraz cyklicznym szkoleniem — ustabilizowała się kadra bibliotekarzy szkolnych, co z kolei stworzyło realną podstawę do zapropagowania wśród nich Stowarzyszenia.

W kilku miastach prace na tym odcinku są bardzo zaawansowane (np. Katowice, Częstochowa, Sosnowiec, Bytom). Bibliotekarze szkolni uczęszczają na zebrania Stowarzyszenia, opłacają składki, biorą udział w organizowanych przez Stowarzyszenie imprezach.

Wstępnym etapem było wstąpienie do Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich około 40 bibliotekarzy bibliotek przykładowych, którzy w pewnym sensie są instruktorami bibliotekarstwa na swoim terenie.

Na każdym zebraniu, czy to bibliotekarzy bibliotek przykładowych czy też miejskich, na powiatowych konferencjach wszystkich bibliotekarzy

szkolnych omawia się aktualną działalność Stowarzyszenia, informując o podjętych przez nie pracach czy też organizowanych imprezach.

Z uwagi na stale powiększającą się liczbę bibliotekarzy szkolnych — członków Stowarzyszenia trudno byłoby podać dokładną cyfrę. Niemniej nie jest ona niższa niż 15% ogółu zatrudnionych w bibliotekach szkół wszystkich typów oraz placówek wychowania pozaszkolnego.

Aktyw sekcji bibliotek szkolnych i pedagogicznych liczy 33 osoby i odbywa co dwa miesiące narady, na których omawiano dotychczas między innymi: wnioski zjazdu i ich realizację, wydawnictwa Stowarzyszenia, szkolenie bibliotekarzy szkolnych, organizację prac eksperymentalnych i badawczych, a ostatnio sprawę produkcji filmu oświatowego z przysposobienia bibliotecznego młodzieży oraz formy współpracy bibliotekarzy szkolnych z bibliotekarzami innych sieci.

Ta ostatnia sprawa jest dla bibliotekarzy szkolnych bardzo ważna — 65% młodzieży szkolnej, jak to wykazały wrywkowe badania w kilku nastu szkołach naszego województwa, korzysta nie tylko z księgozbiorów szkolnych ale i księgozbiorów bibliotek powszechnych MDK, Domów Kultury Związków Zawodowych, bibliotek zakładowych itp. Bibliotekarze szkolni w latach ubiegłych mieli słabe rozeznanie w zakresie jakościowego czytelnictwa młodzieży ze źródeł pozaszkolnych. To stworzyło potrzebę wymiany doświadczeń. Na wszystkich zebraniach bibliotekarzy przykładowych, na ich odprawach z bibliotekarzami, ponadto w prasie fachowej, na kursach i ostatnio w zarządzeniach Wydziału Oświaty — Prezydium W. R. N. — zobowiązywano bibliotekarzy szkolnych do ścisłej współpracy z bibliotekarzami innych sieci i trzeba przyznać, że na ogół współpraca ta układa się pomyślnie — choć nie zawsze przemyślane są jej formy.

Dla przykładu wymienię niektóre z nich:

- a) zalecanie młodzieży korzystania z książek w innych bibliotekach,
- b) wycieczki do bibliotek miejskich,
- c) lekcje z wiedzy o książce organizowane przy współpracy bibliotekarzy biblioteki miejskiej,
- d) udział młodzieży w imprezach organizowanych przez biblioteki powszechne i zakładowe,
- e) wspólne narady poświęcone czytelnictwu dzieci i młodzieży (głównie na szczeblu wojewódzkim),
- f) angażowanie specjalistów z bibliotek powszechnych na kursy wojewódzkie i terenowe (na specjalne podkreślenie zasługuje w tym Czechochowa).

Stosunkowo najmniej omawia się zainteresowania czytelnicze młodzieży zaspokajane w szkole i w innych bibliotekach oraz przygotowanie młodzieży przez szkołę do samodzielnego korzystania ze zbiorów innych bibliotek.

Słabo też przedstawia się współpraca w zakresie służby informacyjno-bibliograficznej dla młodzieży szkolnej oraz pełne objęcie młodzieży kończącej szkołę podstawową czy średnią i nie studiującej dalej przez sieć bibliotek powszechnych.

Sprawy oddziaływania wychowawczego książki na dzieci i młodzież rzutują na przyszłość i wymagają pogłębienia współpracy bibliotek, aby faktycznie przygotowany przez szkołę czytelnik korzystając z innych bi-

biłotek widział w książce nie tylko doraźną rozrywkę, ale przede wszystkich źródło zdobywania i poszerzania wiedzy nabytej w okresie szkolnym.

Bardzo dużo wysiłku poświęcono zapewnieniu opiekunom bibliotek szkolnych minimum przygotowania bibliotecznego. W tym celu opracowany został przez aktyw sekcji bibliotek szkolnych 3-etapowy plan pracy.

Etap pierwszy: objęcie doraźnym 40-godzinnym przeszkoleniem wszystkich opiekunów bibliotek szkolnych i placówek wychowania pozaszkolnego. Bibliotekarze bibliotek przykładowych organizują 4 razy w roku całonocne narady, na które składają się:

- a) lekcja z wiedzy o książce,
- b) ćwiczenia praktyczne w opracowywaniu księgozbioru,
- c) omówienie wybranego zagadnienia z pedagogiki bibliotecznej.

Ponadto obowiązani są udzielać indywidualnych i zbiorowych konsultacji zgłaszającym się bibliotekarzom.

Etap drugi: przeszkolenie określonej liczby bibliotekarzy na 80-godzinnych kursach I, II, III stopnia w okresie wakacyjnym tak wojewódzkich jak i centralnych (programy kursów przewidują zagadnienia z zakresu opracowania księgozbiorów, pracy pedagogicznej z czytelnikiem, organizacji biblioteki i służby inform.-bibliotecznej i inne).

W 1956 r. ukończyło:

62	bibliotekarzy	—	kurs I stopnia centralny lub wojewódzki
7	„	—	„ II „ „ „
8	„	—	kurs dla bibliotekarzy szkół licealnych.

W 1957 r. ukończyło:

208	bibliotekarzy	—	kurs I stopnia centralny lub wojewódzki
34	„	—	„ II „ „ „
4	„	—	kurs dla bibliotekarzy szkół licealnych,
29	„	—	kurs III stopnia (pierwszy raz w Polsce).

W 1958 r. 37 bibliotekarzy szkolnych uczęszcza na kurs I stopnia w Bielsku. Od 1956 r. 77 bibliotekarzy studiuje na korespondencyjnym kursie bibliotekarskim w Warszawie. W perspektywie 3 lat planowane jest przeszkolenie ca 770 bibliotekarzy szkolnych na kursach I, II i III stopnia.

Etap trzeci: przewiduje pomoc dla czynnych przeszkolonych i ustabilizowanych bibliotekarzy szkolnych w studiowaniu zaocznie bibliotekoznawstwa na uniwersytetach względnie filologii polskiej ze specjalnością bibliotekoznawstwa w Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Katowicach.

Obok tak pomyślanego szkolenia bibliotekarze — członkowie Stowarzyszenia korzystają ze szkoleń specjalnych organizowanych przez Stowarzyszenie. Oczywiście ma to miejsce w środowiskach, w których działają oddziały Stowarzyszenia.

Z dużą pomocą przychodzą bibliotekarzom szkolnym czasopisma fachowe jak „Bibliotekarz“, „Poradnik Bibliotekarza“. Wykorzystane są one w samokształceniu.

Z inicjatywy aktywu sekcji bibliotek szkolnych prowadzone są rokrocznie praktyki biblioteczne i wykłady z tego zakresu dla uczniów kl. IV i V liceów pedagogicznych.

Przygotowanie ludzi do pracy w bibliotekach szkolnych wiąże się ściśle z ustabilizowaniem ich w nowej specjalności. Jest to najtrudniejsze zadanie, ponieważ wśród nauczycielstwa istnieje nieufność do utworzonych etatów bibliotekarskich, a ogół nauczycielstwa w szkołach przerzuciłby chętnie cały ogrom pracy związanej z organizacją i kontrolą czytelnictwa uczniów na bibliotekarza, który nie jest w stanie sprostać temu — załamuje się i rezygnuje ze stanowiska bibliotekarza.

Praca w bibliotece traktowana była przez tyle lat jako czynność dodatkowa w szkole, co powoduje, że opiekun tej biblioteki — nawet etatowy — niejednokrotnie uważa swoją pracę w bibliotece jako zajęcie tymczasowe, nie wiążąc się zawodowo.

W związku z tym na zebraniu aktywu sekcji w kwietniu ub. roku postanowiono:

a) wykorzystać wszystkie zebrania bibliotekarzy szkolnych dla umocnienia pozycji zawodu bibliotekarza,

b) nie tworzyć przy oddziałach Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich osobnych sekcji bibliotekarzy szkolnych i nie separować się, lecz wręcz odwrotnie — wspólnie z bibliotekarzami innych sieci włączyć się w nurt działalności Stowarzyszenia,

c) pełniej wykorzystywać czasopisma fachowe „Bibliotekarz“ i „Poradnik Bibliotekarza“ — omawiając je na zebraniach i kursach.

Od roku 1957 obserwuje się stałą poprawę na tym odcinku.

Poważny wpływ na polepszenie pracy bibliotekarzy szkolnych ma upowszechnianie doświadczeń. Dotychczas upowszechniano doświadczenia na zebraniach i kursach, w mniejszym stopniu w prasie fachowej. Aktyw sekcji posiada kilka odczytów pedagogicznych, kilkanaście opracowań związanych tematycznie z opracowaniem i udostępnianiem księgozbioru oraz organizacją czytelnictwa w szkołach. Ponadto uczestnicy kursu bibl. III stopnia opracowali 42 konspekty dotyczące przeprowadzenia lekcji z wiedzy o książce.

Pomoc Stowarzyszenia w wydaniu tak jednych jak i drugich materiałów stałaby się bodźcem dla sekcji do popularyzowania dobrych i celowych form pracy bibliotekarzy szkolnych, a tym samym przyczyniłaby się niejednokrotnie do usprawnienia pracy tych bibliotek.

Sekcja zamierza w 1958 r. wyprodukować film bibliotekarski omawiający jedną z podstawowych form pracy bibliotekarza w szkole — informację w zakresie sporządzania spisu bibliograficznego i wyszukiwania potrzebnych dzieł przez uczniów szkoły średniej. Film ten nakręcony będzie w kilku szkolnych bibliotekach.

Ostatnie zagadnienie, jakie nurtuje aktyw sekcji bibliotek szkolnych od IV kwartału ub. roku, to konieczność podjęcia eksperymentalnych prac badawczych w zakresie zainteresowań czytelnich młodzieży — zbadanie wpływu książki popularnonaukowej na powstawanie a następnie rozwój zainteresowań i związany z tym problem wykorzystania tych zainteresowań w działalności pedagogiczno-dydaktycznej szkoły.

Powołany został podzespół do przeprowadzenia badań częściowych, uzgodniono z ośrodkami naukowymi pomoc konsultantów oraz wytypowano zespoły młodzieży, które zostaną poddane badaniom (kl. IX—X szkół licealnych).

Pomoc Zarządu Stowarzyszenia dla sekcji byłaby bardzo cenna. W czasie badań wysunie się szereg problemów wymagających konsultacji z przedstawicielami sekcji pracowników bibliotek powszechnych, sekcji pracowników bibliotek naukowych a na pewno i sekcji pracowników bibliotek technicznych i fachowych, jako że z tych bibliotek też korzystają uczniowie szkół średnich, zwłaszcza zawodowych.

Włodzimierz Goriszowski

J. TYMOWSKI
Warszawa

CENTRALNA BIBLIOTEKA ROLNICZA W WARSZAWIE

Centralna Biblioteka Rolnicza z siedzibą w Warszawie, powołana do życia uchwałą Rady Ministrów z dnia 12 listopada 1955 roku, tradycjami swymi sięga dosyć odległych czasów, gdyż roku 1816. Wówczas bowiem w Marymoncie pod Warszawą powstała pierwsza w Polsce uczelnia rolnicza pod nazwą Instytutu Agronomicznego, posiadająca zaczątek księgozbioru.

Instytut marymoncki, zamknięty po powstaniu 1831 r., uruchomiony został później na krótki czteroletni okres od 1836 do 1840 roku. Księgozbiór tego Instytutu przetrwał jednak i dał początek bibliotece, początkowo polskiego, szybko jednak zrusyfikowanego Instytutu — Uczelni Rolniczej, założonego w skonfiskowanej przez rząd carski siedzibie ks. Czartoryskich — Puławach nad Wisłą. Na uwagę zasługuje fakt, że wykładali tam między innymi Dokuczajew i Glinka.

W roku 1914, z wybuchem pierwszej wojny światowej, Instytut Puławski został ewakuowany. Na szczęście ocalała większość zbiorów bibliotecznych, które przetrwały okres ówczesnej okupacji niemieckiej, stały się podwaliną biblioteki Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach — placówki naukowo-badawczej, powołanej do życia w 1918 roku.

Trudne lata okupacji hitlerowskiej od 1939 do 1944 roku Puławska Biblioteka Rolnicza dzięki ofiarności personelu przetrwała szczęśliwie bez uszczerbku i, gdy w 1945 roku PINGW w odrodzonej Polsce na nowo rozpoczął swą działalność, była nieomal jedynym źródłem pomocy naukowych dla świata polskiej nauki rolniczej.

W latach międzywojennych w bydgoskim oddziale PINGW, który objął w posiadanie istniejącą przedtem w tym mieście niemiecką rolniczą placówkę naukowo-badawczą, powstał również księgozbiór.

Obie te Biblioteki, obok gromadzenia i udostępniania użytkownikom wydawnictw zwartych, prowadziły stale szeroko zakrojony abonament czasopism krajowych i zagranicznych z dziedziny rolnictwa i nauk pokrewnych. Szereg kontaktów z naukowymi placówkami zagranicznymi umożliwiał też Bibliotece Rolniczej w Puławach zdobywanie wielu publikacji na drodze wymiany. W związku z tym Biblioteka wzbogacona została w dużej wartości wieloletnie ciągi niektórych wydawnictw.

Udziałem prac Biblioteki Puławskiej było poza tym wydawanie naukowego rolniczego czasopisma pod nazwą „Pamiętnik Państwowego In-

stytutu Gospodarstwa Wiejskiego“ oraz serii noszącej tytuł „Biblioteka Puławska“.

W roku 1950 nastąpiła reorganizacja PINGW. W jej wyniku powstało najpierw 9 później zaś 10 specjalistycznych Instytutów Rolniczych. Do koordynacji ich pracy powołany został Centralny Instytut Rolniczy z siedzibą w Warszawie.

Bezpośrednimi agendami CIR stały się wówczas obydwie istniejące Biblioteki Rolnicze, a więc Puławska i Bydgoska. Niezależnie od tego zaabonowano centralnie szereg czasopism i rozpoczęto gromadzenie księgozbioru w Warszawie.

Do zakresu zadań CIR należało również redagowanie „Roczników Nauk Rolniczych“, czasopisma poświęconego polskiej nauce rolniczej, wydawanego w kilku seriach tematycznych. Z chwilą likwidacji tej instytucji redakcja „Roczników“ przeszła do Polskiej Akademii Nauk.

Taki stan rzeczy przetrwał do 1955 roku, kiedy na skutek dalszej reorganizacji Centralny Instytut Rolniczy przestał istnieć, zaś jego Dział Dokumentacji i Wydawnictw, obejmujący swą działalnością nowopowstałą warszawską bibliotekę oraz dwie dawne: puławską i bydgoską, przekształcił się w samodzielną instytucję pod nazwą Centralna Biblioteka Rolnicza, mieszcząca się przy ul. Krakowskie Przedmieście 66.

Statut Centralnej Biblioteki Rolniczej obok prac ściśle bibliotecznych przewiduje między innymi: prowadzenie wymiany wydawnictw naukowych z instytucjami zagranicznymi; współpracę z innymi bibliotekami w Polsce; udzielanie pomocy informacyjno-bibliograficznej bibliotekom naukowym w resorcie rolnictwa, instytucjom i zakładom naukowym oraz osobom pracującym naukowo i uzupełniającym swoje wykształcenie zawodowe; redagowanie, opracowywanie i wydawanie publikacji periodycznych i nieperiodycznych z zakresu działalności Biblioteki; prowadzenie Centralnego Ośrodka Dokumentacji N.-T. w zakresie rolnictwa; redagowanie i opracowywanie zestawień dokumentacyjnych na potrzeby instytutów naukowych, zakładów wyższych uczelni i innych instytucji państwowych; koordynowanie prenumeraty czasopism zagranicznych rolniczych instytutów naukowo-badawczych i ich dokumentowanie.

W związku z tym w skład CBR weszły następujące komórki organizacyjne:

dział księgozbiorów i bibliografii

dział czasopism i wymiany

dział dokumentacji i informacji

dział finansowo-gospodarczy

Oddział w Puławach

Oddział w Bydgoszczy.

Przy CBR działa Rada Naukowa.

Stale powiększający się księgozbiór Centralnej Biblioteki Rolniczej liczy już dziś ponad 150 tys. woluminów. Opracowano katalogi: autorski i przedmiotowy.

Sporządzenie w ścisłej współpracy z Biblioteką Narodową katalogów centralnych pozwala na wymianę dubletów, specjalnie jeżeli chodzi o wydawnictwa zagraniczne.

Prace bibliograficzne, zapoczątkowane jeszcze w Dziale Wydawnictw i Dokumentacji CIR, poszły w dwóch kierunkach. Jeden z nich reprezen-

towny jest przez wydawnictwo zatytułowane „Bibliografia Polskiego Piśmiennictwa Rolniczego“. Pierwszy tom tego wydawnictwa, obejmujący pełny zestaw tytułów prac należących do polskiego piśmiennictwa rolniczego za lata 1945—1953, znajduje się na półkach księgarskich. Tom drugi, w którym ujęta została polska literatura rolnicza za lata 1954 i 1955 przygotowany już został do druku, zaś zbieranie materiałów do tomu trzeciego, odnoszącego się do roku 1956 — jest na ukończeniu. Na przyszłość przewidziane jest ukazywanie się co rok dalszych kolejnych tomów tego wydawnictwa. Każdy tom „Bibliografii Polskiego Piśmiennictwa Rolniczego“ o układzie działowym zaopatrzonej jest w szereg indeksów, ułatwiających wyszukiwanie potrzebnej pozycji. Oprócz tego na dziesięciolecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wydany został tom materiałów polskiego piśmiennictwa rolniczego o charakterze bibliografii wyborowej.

Drugi kierunek prac bibliograficznych CBR dotyczy rolnictwa światowego. Wydawane są miesięczne zeszyty zawartości czasopism, napływających na zasadzie prenumeraty i wymiany. W zeszytach tych zamieszczane są tytuły (obcojęzyczne — bez tłumaczenia na język polski) ważniejszych publikacji, ukazujących się w dostępnej dla CBR prasie rolniczej i biologicznej całego świata. Każda pozycja bibliograficzna opatrzona jest wskazówkami, ułatwiającymi odszukanie danej publikacji.

Dział czasopism i wymiany zagranicznej, obok prac związanych z abonamentem i ewidencjonowaniem około 950 czasopism prenumerowanych, prowadzi szeroko rozwiniętą korespondencję z szeregiem placówek naukowych całego świata. W jej wyniku CBR otrzymuje książki oraz ponad 300 wydawnictw ciągłych, w zamian za przekazywane tym placówkom wydawnictwa polskie.

Wymiana zagraniczna zasięgiem swym obejmuje większość krajów wszystkich kontynentów.

Specjalny nacisk, położony przez CBR na udostępnienie polskiemu czytelnikowi jak najszerszego wachlarza czasopism tak naukowych, jak i popularnych całego świata z dziedziny rolnictwa i nauk pokrewnych, tłumaczy się charakterystycznym objawem lat ostatnich przedstawienia się piśmiennictwa naukowego i fachowego raczej na formę publikacji w czasopismach, niż w postaci książek.

Osobną dziedziną prac o charakterze naukowym Centralnej Biblioteki Rolniczej jest dokumentacja naukowo-techniczna.

Prace dokumentacyjne obejmujące około połowy czasopism abonowanych, podlegających dokumentacji, oraz wszystkich otrzymywanych na zasadzie wymiany, wykonywane są wyłącznie przez Dział Dokumentacji i Informacji CBR. Druga część czasopism prenumerowanych dokumentowana jest przy współpracy specjalistycznych Instytutów Rolniczych, posiadających swoje Ośrodki Działowe Dokumentacji naukowo-technicznej.

Formą przyjętą w polskiej dokumentacji naukowo-technicznej jest karta dokumentacyjna. Karta zawiera tytuł publikacji w języku oryginału i w tłumaczeniu polskim, jej opis bibliograficzny, oraz, w przeważającej ilości wypadków — streszczenie. Przyjęte zostały dwie formy streszczeń czyli analiz. Jedna, zwana indykatywną czyli określającą,

jest jakoby spisem treści danej publikacji. Druga — instruktywna czyli omawiająca, stanowi faktyczne streszczenie pracy. Karty dokumentacyjne podlegają uwielokrotnieniu. Każda z nich opatrzona jest w pewną ilość symboli klasyfikacji dziesiętnej, które umożliwiają właściwą segregację w kartotekach, a poza tym służą za podstawą do abonamentu działowego.

Dokumentacja naukowo-techniczna stosuje selekcję: na karty dokumentacyjne trafiają jedynie te książki i publikacje z czasopism posiadanych przez CBR i Instytut Rolnicze, których treść ma jakiegokolwiek znaczenie dla polskiej nauki bądź praktyki rolniczej.

Szczególłą troską CBR jest udostępnianie praktyce rolniczej wiadomości fachowych. Do tego celu służy głównie typ karty zawierającej analizę omawiającą. Zagadnieniem rozpowszechniania kart dokumentacyjnych zajmuje się specjalny pracownik Działu Dokumentacji i Informacji, pełniący funkcje inspektora punktów dokumentacyjnych (kartotek) założonych między innymi w placówkach terenowej służby rolniczej.

Siedmioletni okres pracy na odcinku dokumentacji naukowo-technicznej, obejmującej rolnictwo i nauki pokrewne, przyniósł już poważny dorobek. Objęto bowiem dokumentacją ponad 90 tysięcy publikacji całego świata z dziedziny ekonomiki rolnej, biologii, polowej uprawy roli i roślin, hodowli roślin, łąkarstwa, sadownictwa i warzywnictwa, ochrony roślin, zootechniki, rybactwa, pszczelarstwa, weterynarii, mechanizacji i budownictwa oraz melioracji.

Czytelnicy odwiedzający CBR otrzymują możliwie wyczerpujące ustne informacje i wskazania; nadto w Dziale Dokumentacji i Informacji sporządzane są tematyczne zestawienia dokumentacyjne. Zestawień takich, obejmujących niejednokrotnie około 200 pozycji, sporządzono już ponad 90 za niespełną półtoraroczny okres dzielący od uruchomienia odnośnej komórki naukowej. Tę formę serwisu informacyjnego przyjęto głównie w odniesieniu do zamiejscowych zakładów naukowych lub produkcyjnych, które nie mogą korzystać z pełnej kartoteki dokumentacyjnej, znajdującej się w CBR, oraz z obcokrajowych czasopism referatowych.

W pewnych wypadkach Centralna Biblioteka Rolnicza wykonuje pełne tłumaczenia lub obszernie polskie streszczenia prac obcojęzycznych.

Na podstawie osobnego zlecenia Ministerstwa Rolnictwa — Centralna Biblioteka Rolnicza koordynuje uzupełnianie podręcznych księgozbiorów instytutów rolniczych w zagraniczne wydawnictwa zwarte oraz analizuje wnioski tych instytutów na prenumeratę czasopism z puli dewizowej.

Zakres wykonywanych prac nadaje nowej placówce charakter naukowy, nie tylko bezpośrednio usługowy.

Jarosław Tymowski

KONFERENCJA W SPRAWIE KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO BIBLIOTEKARZY SZKÓŁ WYŻSZYCH

W dniach 12—14 czerwca br. odbyła się w Bibliotece Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu zorganizowana przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego konferencja poświęcona sprawie roli i zadań bibliotek szkół wyższych w zakresie kształcenia zawodowego kadr służby bibliotecznej.

Początkowy program konferencji przedstawiał się dość skromnie — chciano tylko podsumować pięcioletni okres organizowania praktyk międzybibliecznych I i II stopnia. W miarę jednak omawiania tematu wyłaniały się nowe problemy związane ze szkoleniem bibliotekarzy, w końcu okazało się niezbędnym omówienie całości spraw związanych z przywzrostowym kształceniem kadr pracujących już w zawodzie. Świadomie i celowo pominięto zagadnienie przygotowania adeptów do zawodu bibliotekarskiego, gdyż tego rodzaju narada powinna być podjęta w szerszym gronie przedstawicieli wszystkich typów bibliotek. Na konferencji zostały wygłoszone trzy referaty: Mgr Anny Kochańskiej z Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego: „Stan i aktualne potrzeby bibliotek szkół wyższych w zakresie kwalifikacji kadr“; mgr Hanny Zasadowej z Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego: „Szkolenie wewnątrzbiblieczne jako podstawowa forma podnoszenia kwalifikacji zawodowych pracowników bibliotek. Problemy i postulaty“; mgr Barbary Mielczarewicz z Biblioteki Politechniki Gdańskiej: „Międzybiblieczne kształcenie pracowników służby bibliotecznej. Zadania i kierunki rozwoju“, oraz dwa koreferaty: mgr Jadwigi Ćwiekowej z Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego do trzech poprzednich referatów oraz mgr Krystyny Pieńkowskiej z Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego do referatu Hanny Zasadowej.

Wymienione trzy referaty wyczerpały zagadnienie, przy czym referat koł. Kochańskiej stanowił wprowadzenie do dwóch następnych; dawał on opracowany na podstawie ankiet przesłanych wszystkim bibliotekarzom resortu przegląd kwalifikacji pracowników aktualnie zatrudnionych w bibliotekach resortu i przeciwstawił go potrzebom w tym zakresie.

W wyniku opracowania ankiet ujawniły się niesłychanie ciekawe acz nie zawsze korzystne dla bibliotek zjawiska. I tak okazało się, że 40% pracowników podstawowej działalności w naszych bibliotekach jest na stanowiskach st. bibliotekarza i wyższych, 55% pracowników bibliotek posiada wykształcenie wyższe (nie licząc osób, które otrzymały absolutorium lub dyplom zawodowy), z czego tylko 13% stanowią absolwenci studiów niehumanistycznych. Na 376 pracowników działalności podstawowej zatrudnionych w bibliotekach szkół wyższych ukończone studia z bibliotekarstwa posiada 13 osób, specjalizację bibliotekarską po studiach filozoficznych i historycznych 38 osób, zdany egzamin państwowy 71 osób, praktyki biblioteczne I i II stopnia 104 osoby, praktyki tylko I stopnia 68 osób — tak więc ogólne przeszkolenie na poziomie bibliotek naukowych posiada łącznie 290 osób, co stanowi 1/3 całości personelu. Poza tym ponad 100 osób posiada różnego rodzaju kursy specjalistyczne oraz znaczna ilość osób ma ukończone różnego rodzaju kursy o programie przeznaczonym dla pracowników bibliotek powszechnych i fachowych. Długość stażu pracy omawianej kadry bibliotekarskiej przedstawia się również zaskakująco: 42% posiada staż do 5 lat, 28% do 10 lat, 30% ponad 10 lat.

Przedstawiony stan kadry bibliotek szkół wyższych powoduje zdaniem autorki konieczność podjęcia następujących prac w zakresie dokształcania pracowników bibliotek szkół wyższych: 1) uzupełnianie znajomości problematyki nauk rozwijanych przez uczelnię oraz toku studiów młodzieży; 2) rozszerzanie wiedzy o nowoczesnej

organizacji bibliotek, o zmianach zachodzących w bibliotekarstwie światowym, rozpowszechniania osiągnięć bibliotek krajowych i zagranicznych; 3) wpajanie w pracowników umiejętności organizowania własnego warsztatu pracy, znajomości aparatu pomocniczego i sprawności posługiwania się nim, 4) pomoc w zdobywaniu wyższych kwalifikacji z zakresu metody pracy naukowej drogą zdobywania wyższych tytułów naukowych.

Referat kol. Zasadowej poświęcony był analizie dotychczasowych form szkolenia wewnątrzbibliotecznego oraz postulował na przyszłość szkolenie odpowiednie dla wyodrębnionych grup pracowników, (pracowników przewidzianych w zbiorach specjalnych, pracowników nowowstępujących do bibliotek, nie mających żadnego przygotowania zawodowego) oraz omawiał formy stałego podnoszenia kwalifikacji zawodowych pracowników bibliotek. Poza tym autorka omówiła szkolenie zawodowe pracowników bibliotek zakładowych oraz przeanalizowała problemy organizacyjne szkolenia wewnątrzbibliotecznego i współpracy międzybibliotecznego w tym zakresie. Wnioski postawione przez autorkę zostały w większości uchwalone na konferencji i zostaną podane poniżej.

Referat kol. Mielcarzewicz o szkoleniu międzybibliotecznym poszedł po linii dotychczas stosowanej metody, domagając się tylko pewnej modyfikacji. Referentka uznała praktyki międzybiblioteczne za skuteczny sposób doszkolenia kadry bibliotecznej, proponowała tylko rewizję dotychczasowych programów i wykazu lektury, oraz oparcie całości tego typu doszkalania o trzystopniowe, a nie jak dotychczas o dwustopniowe praktyki: dla bibliotekarzy o wykształceniu średnim — praktyki środowiskowe w najlepiej postawionej bibliotece środowiska, dla bibliotekarzy posiadających wyższe wykształcenie — praktyki międzybiblioteczne kwalifikacyjne, zorganizowane wyłącznie dla bibliotekarzy wybijających się pod względem kwalifikacji naukowych i organizacyjnych.

Kol. Ćwiekowa w swoim koreferacie nie ograniczyła się do krytyki referatów, lecz przedstawiła własną próbę rozwiązania zagadnień, dała własną charakterystykę zawodu bibliotekarza i potrzebnych do jego pełnienia kwalifikacji. Zagadnienie ujęła w skali międzynarodowej, wykazując przy tym wielką znajomość literatury obcej z tego zakresu, a następnie postawiła problem uwzględniając warunki i możliwości polskie. Podstawowa teza jej dowodzeń — to konieczność opracowania perspektywicznego planu szkolenia bibliotekarzy bibliotek naukowych, umożliwiającego tym pracownikom prawidłowy rozwój i stabilizację w zawodzie.

Trzon średniej, a zwłaszcza najwyższej grupy pracowników bibliotek naukowych winien zdaniem referentki posiadać wykształcenie w zakresie określonych dyscyplin, a wiadomości z bibliotekoznawstwa nabywać drogą odpowiedniego szkolenia w ramach bibliotek.

Dużo miejsca poświęca poza tym autorka ocenie praktyk międzybibliotecznych i dyskutuje z referentkami na temat przyczyn, które spowodowały obniżenie programu praktyk. Proponowane rozwiązania problemu szkolenia wymagają generalnych rozwiązań i autorka widzi realne możliwości ich przeprowadzenia. Zdaniem jej system szkolenia ma być centralny, musi zostać oparty w całej pełni o dostatecznie przygotowane biblioteki, o wykwalifikowanych ich pracowników, których współpracę zapewni się w planach tych bibliotek.

Z kolei autorka omawia proponowany przez siebie system szkolenia: byłby on trzystopniowy — pierwszy stopień niejako podstawowy, zbliżony do dzisiejszych praktyk względnie dawnych egzaminów państwowych, zakończony egzaminem dającym prawa bibliotekarza dyplomowanego, następny etap — autorka nazywa go

centralnym seminarium międzybibliotecznym — trwałyby 2 lata, oparty byłby o formy seminaryjne (referaty, dyskusje itp.) mające za przedmiot teorię bibliotekoznawstwa, jakiej się wymaga przy przygotowaniu do egzaminu kandydackiego, oraz pogłębioną jedną ze specjalizacji bibliotekoznawczych. Na zakończenie tego typu szkolenia autorka przewiduje egzamin uprawniający do zajmowania najwyższych stanowisk bibliotekarskich oraz do podjęcia studiów naukowych sensu stricto. Ostatnim etapem szkolenia byłoby „centralne seminarium specjalistyczne“ prowadzące bezpośrednio do napisania pracy doktorskiej i złożenia ostatecznego na ten stopień egzaminu.

Koreferat kol. Pieńkowskiej obejmował ściśle ramy wyznaczone mu referatem kol. Zasadowej, uzupełniając go względnie polemizując z nim.

Referaty wywołały ożywioną dyskusję, a prawdziwą sensacją konferencji stał się koreferat kol. Cwiekowej powodując zarówno głosy entuzjazmu, jak i ostrej krytyki. W wyniku dyskusji, która w całości swojej miała cechy rzeczowe i pozytywne, choć w wielu momentach toczyła się na marginesie referatów, zebrani na konferencji uchwalili następujące wnioski:

- I. Powołanie przez Ministra Szkolnictwa Wyższego stałej komisji złożonej ze specjalistów, która będzie opracowywać formy i programy kształcenia i doskonalenia kadr bibliotecznych, zatrudnionych w bibliotekach resortu oraz czuwać nad ich realizacją.
- II. Reaktywowanie obowiązkowych, państwowych (na razie resortowych) egzaminów bibliotekarskich dwu kategorii dla kandydatów na stanowiska bibliotekarzy.
- III. Organizowanie praktyk międzybibliotecznych ze względu na ich wielką wartość w zakresie wymiany doświadczeń i możliwości poznania rozwiązań organizacyjnych w różnych bibliotekach. Do osiągnięcia tych celów należy dostosować programy praktyk, metody ich realizacji i rekrutację. Praktyki winny być formą zdobywania wyższych kwalifikacji zawodowych. Należy odstąpić od zaznaczających się w ostatnich czasach tendencji do przekształcania praktyk w kursy.
- IV. Organizowanie form szkolenia specjalistycznego zależnie od rodzajów pracy i zbiorów (kursy, konferencje, praktyki) w oparciu o biblioteki, w których odpowiednie działy pracy i zasoby zbiorów są na wysokim poziomie.
- V. Stworzenie bibliotekom warunków, umożliwiających najzdolniejszym pracownikom zdobywanie stopni naukowych w zakresie bibliotekoznawstwa oraz innych dyscyplin, leżących w zakresie potrzeb biblioteki. Pomoc biblioteki przejawiałaby się m. in. w udzielaniu urlopów naukowych, w zniżce godzin pracy i umożliwieniu wyjazdów naukowych.
- VI. Organizowanie indywidualnych praktyk wymiennych pomiędzy bibliotekami. W szczególności będzie tu chodziło o umożliwienie pracownikom mniejszych bibliotek zapoznania się z pracą większych ośrodków bez uszczerbku dla biblioteki macierzystej.
- VII. Organizowanie przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego — w większej niż dotychczas mierze — wyjazdów i praktyk zagranicznych dla pracowników bibliotek, po uprzednim opracowaniu tematycznego planu wyjazdów, celem utrzymania stałego kontaktu z rozwojem bibliotekarstwa światowego.
- VIII. Wskazane jest, aby biblioteki ze swej strony opracowywały wnioski dla Komisji (pkt. 1) w sprawie szkolenia i doskonalenia kadr.
- IX. Utworzenie w bibliotekach w miarę potrzeb i możliwości komórek, mających za zadanie rozwijanie szkolenia i doksztalcania pracowników sieci biblio-

tecznej szkoły. Prace szkoleniowe winny być uwzględnione w planach działalności bibliotek.

X. Przeprowadzenie międzyresortowej koordynacji całokształtu spraw szkolenia bibliotecznego wszystkich pracowników bibliotek w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem bibliotek szkół wyższych.

XI. Opublikowanie przez redakcję „Życia Szkoły Wyższej“ materiałów Konferencji w zeszycie specjalnym.

Konferencja według opinii zebranych była jedną z najbardziej interesujących. Spowodowały to referaty opracowane przez młodą, nie obciążoną tradycjami międzywojennego okresu bibliotekarstwa kadrę bibliotekarzy-absolwentów prowadzonego od pięciu lat szkolenia międzybibliotecznego. Mimo pewnych zastrzeżeń, jakie wywołały, podkreślano ogólnie wysoką erudycję autorek oraz ich ambitne, nie cofające się przed trudnościami plany. Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, która dostarczyła trzy z pięciu opracowań, dała się poznać na konferencji jako doskonała warsztat przygotowujący nie tylko dobrą młodą kadrę, ale również specjalizujący się w rozwiązywaniu problemów związanych z szkoleniem bibliotekarzy. Ze względu na stołeczny charakter Biblioteki, jak i istnienie na Uniwersytecie Katedry Bibliotekoznawstwa, fakt ten ma wielkie znaczenie dla kształtowania się poglądów na problemy szkolenia bibliotekarzy w zasięgu ogólnopolskim oraz specjalizowania się w tym zakresie ośrodka warszawskiego.

Konferencja w gościnnych progach Uniwersytetu M. Kopernika, dzięki ofiarnemu trudowi kolegów z Biblioteki Uniwersyteckiej wypadła pod względem organizacyjnym wręcz doskonale.

St. Draczkó

NORWESKA USTAWA O BIBLIOTEKACH POWSZECHNYCH I SZKOLNYCH z 13 maja 1955 roku *)

*Rozdział I — Biblioteki powszechne **)*

1. W każdej jednostce samorządowej***) ma znajdować się biblioteka powszechna (z dodatkowymi filiami, jeśli są one potrzebne), która ma otrzymywać regularny zasiłek roczny od władz samorządowych na koszty księgozbioru i wynagrodzenie bibliotekarza. Zasiłek powinien wynosić co najmniej 50 øre na mieszkańca.

2. Państwo obowiązane jest stosownie do postanowień niniejszej ustawy udzielać zasiłków dla bibliotek powszechnych, które działają w celach wychowawczych przez udostępnianie książek.

*) Tradycje opieki państwa nad bibliotekami sięgają w Norwegii bardzo daleko — bo już od r. 1839, z przerwą w latach 1864—75, państwo udzielało pomocy materialnej dla bibliotek. W r. 1901 powołany został Komitet Biblioteczny, który zajął się modernizacją bibliotekarstwa w oparciu o wzory amerykańskie i przygotowaniem projektu ustawy bibliotecznej. Główne zasługi położył w tym dziele Haakon Nyhuus, dyrektor biblioteki miejskiej w Oslo (Kristianiji), zmarły w r. 1913. Już od r. 1903 posiada Norwegia urząd biblioteczny, biuro „doradcy” przy Ministerstwie Kościoła i Wychowania. Pierwszy katalog podstawowy bibliotek powszechnych wydano w Norwegii już w r. 1903. Interesujące szczegóły o początkach i organizacji bibliotekarstwa w Norwegii podaje E. Ackerknecht w pracy *Skandinavisches Büchereiwesen* (1932), s. 95—130.

Przypominamy, że Norwegia jest królestwem konstytucyjnym, liczyła w r. 1955 3 425 tys. mieszkańców. Górzysty kraj obejmuje 324 tys. km² (więc nieco więcej niż

3. Biblioteka powszechna nie jest uprawniona do otrzymywania zasiłków państwowych w myśl niniejszej ustawy, o ile nie zostały spełnione następujące warunki:

- a) Tytuł własności biblioteki musi być zatwierdzony przez władze samorządowe.
- b) Wszyscy mieszkańcy danej jednostki samorządowej winni mieć prawo bezpłatnego korzystania z biblioteki.
- c) Biblioteka musi mieć opłacanego bibliotekarza, który ukończył zatwierdzony kurs biblioteczny albo pracował w zatwierdzonej bibliotece.
- d) Regulamin biblioteki musi być zatwierdzony przez odpowiednie Ministerstwo.
- e) Władze samorządowe muszą zapewnić odpowiedni lokal, umieszczony w punkcie dogodnym do obsługi danej miejscowości.
- f) Biblioteka musi przestrzegać postanowień Ministerstwa dotyczących pomieszczenia, nadzoru, zaopatrzenia, wynagrodzenia bibliotekarza i sprawozdawczości.

4. W zwykłych okolicznościach tylko jedna biblioteka w miejscowości (jednostce samorządowej) ma być uprawniona do otrzymywania zasiłku. Jeżeli w danej miejscowości znajduje się kilka bibliotek powszechnych spełniających wymagania określone w paragrafie 2 i 3, warunkiem przyznania zasiłku jest współpraca tych bibliotek według planu zatwierdzonego przez Ministerstwo.

5. Biblioteki powszechne mają otrzymywać zasiłki wg następujących zasad:

a) Jeżeli biblioteka otrzymuje zasiłek lokalny nie przekraczający 1 000 koron na zakup książek i wynagrodzenie bibliotekarza, Państwo powinno przydzielić podobny zasiłek.

b) Jeżeli zasiłek lokalny przekracza 1 000 koron, zasiłki państwowe powinny być stopniowane według następującej skali:

90%	lokalnego zasiłku, jeżeli wynosi on od 1 001 do 2 000 koron
80%	„ „ „ „ „ „ 2 001 „ 3 500 „
70%	„ „ „ „ „ „ 3 501 „ 6 000 „
60%	„ „ „ „ „ „ 6 001 „ 10 000 „
50%	„ „ „ „ „ „ ponad 10 000 koron.

c) Najwyższy zasiłek Państwa ma wynosić 10 000 koron dla pojedynczej biblioteki i 20 000 koron dla bibliotek w jednej miejscowości.

d) Jeżeli kwota przeznaczona przez Parlament (Storting) jest wystarczająca, Ministerstwo może przyznać zasiłki wyższe od określonych tutaj.

6. a) Biblioteka powszechna, która działa jako biblioteka centralna, może otrzymać dodatkowy zasiłek 15 000 koron plus 20% lokalnych wydatków na koszt księgozbioru i wynagrodzenie bibliotekarza, jednakże pod warunkiem, że kwota nie prze-

Polska, z tego tylko ok. 4% stanowią ziemie uprawne, ok. 25% lasy, gęstość zaludnienia najmniejsza w Europie: 11 mieszk. na 1 km². W parlamencie norweskim (Storting) większość stanowią socjaliści (partia pracy).

Podany tu tekst ustawy jest nowelizacją ustawy z 16 maja 1935, zmienionej ustawą z 12 grudnia 1947 r. Przekładu dokonano z tekstu angielskiego opublikowanego przez Urząd Stosunków Kulturalnych w Królewskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych Norwegii (Oslo 1956).

**) „Public library“, tłumacząc „biblioteka powszechna“, według terminologii przyjętej w naszym dekreście o bibliotekach.

***) Municipality — gmina, miasto, powiat, posiadające samorząd, stanowiące odrębną jednostkę samorządową.

kroczy 25 000 koron, o ile Parlament nie poweźmie specjalnej decyzji w tej sprawie. Ministerstwo ma określić warunki, na jakich biblioteka powszechna może być zatwierdzona jako biblioteka centralna, i Ministerstwo również może ustalić teren jej działania.

b) Jeżeli biblioteka centralna miałaby organizować biblioteki objazdowe w swym okręgu, Państwo będzie uczestniczyć do 50% w kosztach działalności objazdowej, lecz nie więcej niż 5 000 koron rocznie na objazdy w jednym powiecie. Ministerstwo określi, co należy zaliczyć do kosztów działalności objazdowej.

c) Powiat ma wpłacić rocznie bibliotece centralnej kwotę, jaką określili Rada Powiatowa.

d) Biblioteka powszechna w miejscowości z mniej niż 10 000 mieszkańców, która posiada księgozbiór podręczny i czytelnię, może otrzymywać dodatkowy zasiłek nie przekraczający $\frac{1}{4}$ zasiłku lokalnego, jednakże pod warunkiem, że dodatkowy zasiłek nie przekroczy 1 000 koron dla jednej biblioteki.

Rozdział 2 — Biblioteki szkolne

7. W każdej szkole podstawowej (elementarnej) znajdującej się na wsi albo w mieście nie posiadającym oddziału dziecięcego w swej bibliotece, powinna istnieć biblioteka szkolna dla dzieci. Biblioteka szkolna ma otrzymywać zasiłek samorządowy co najmniej 75 koron rocznie.

8. Państwo ma według zasad ustalonych niżej w par. 9 i 10 udzielać zasiłków bibliotekom szkolnym, które istnieją celem:

- a) dostarczania uczniom odpowiednich książek do czytania w wolnym czasie,
- b) staranie się o odpowiednią literaturę używaną jako pomoc naukowa stosownie do programu nauczania w szkole podstawowej

9. Biblioteka szkolna nie jest uprawniona do otrzymywania zasiłków państwowych w myśl niniejszej ustawy, o ile nie zostały spełnione następujące warunki:

- a) tytuł własności biblioteki musi być zatwierdzony przez władzę samorządową.
- b) wszystkie dzieci uczęszczające do szkoły mają być uprawnione do bezpłatnego korzystania z książek.
- c) Rada Szkolna (School Board) musi zapewnić wybór Wspólnej Rady (Joint Board) dla wszystkich bibliotek szkolnych w danej jednostce samorządowej.
- d) Rada Szkolna musi zapewnić umeblowanie i wyposażenie dla bibliotek szkolnych (szafy itd.). Większe szkoły powinny mieć osobną czytelnię.
- e) Rada Szkolna musi zapewnić wykonywanie zarządzeń Ministerstwa dotyczących nadzoru, zaopatrzenia, sprawozdawczości i wszelkich innych warunków, jakie Ministerstwo uzna za potrzebne.

10. Wszystkie biblioteki szkolne, które podlegają postanowieniom paragrafów 7—9 mają otrzymywać zasiłek państwowy równy zasiłkowi lokalnemu, lecz nie przekraczający 150 koron rocznie.

11. Jeżeli Parlament przeznaczy specjalne kwoty na ten cel, Ministerstwo może — pod tymi samymi warunkami, jakie podano w par. 9 i 10 ustawy — udzielić zasiłku następującym bibliotekom na ich prośbę:

- a) Bibliotekom szkolnym szkół średnich, szkół dla młodocianych, szkół uzupełniających i szkół zawodowych.
- b) Wspólnej bibliotece dla całego powiatu lub miasta, z której poszczególne biblioteki szkolne mogą wypożyczać książki, jakich same nie posiadają lub jakie są potrzebne dla celów szkolenia.

12. W każdym budżecie rocznym ma być przeznaczona na specjalny fundusz dla norweskich autorów kwota nie przekraczająca 5% zasiłku państwa na zakup nowych książek dla bibliotek powszechnych i szkolnych. Parlament określa w każdym przypadku wysokość tego procentu. Celem tego funduszu jest zapewnić norweskim autorom odszkodowanie za ich książki, które były wypożyczane. Funduszem zarządza Ministerstwo Kościoła i Wychowania, które ma wydać szczegółowe postanowienia dotyczące funduszu.

Biblioteki wypożyczające książki za opłatą albo za składki członkowskie mają składać roczne wpłaty na ten fundusz. Wysokość wpłaty nie ma przekraczać 5% wartości rocznego zakupu książek i ma być określona corocznie przez Parlament. Przymusowe ściąganie wpłaty może być dokonane w drodze zabezpieczenia. Ministerstwo wyda postanowienia dotyczące szczegółów pobierania i przymusowego ściągania wpłaty.

Rozdział 4 — Różne postanowienia

13. Ministerstwo ma prawo wydawać dalsze zarządzenia zapewniające wykonanie ustawy.

14. Ustawa wejdzie w życie w czasie określonym przez Koronę. W tym samym czasie traci moc obowiązującą ustawa z 16 maja 1935 o bibliotekach powszechnych i szkolnych.

(Ustawa weszła w życie od 1 lipca 1955 r.).

Opr. Cz. K.

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

SPRAWY BIBLIOTEK, KSIĄŻKI I CZYTELNICTWA W PRASIE

Dni Oświaty. — Literaci o literaturze współczesnej. — Problem pornografii w literaturze. — O powieści chłopskiej w dwudziestoleciu. — Ilu mamy wybitnych pisarzy. — Jak będzie z przekładami. — Sprawy księgarskie i wydawnicze. — Czytelnictwo na cenzurowanym. — O prasie. — O bibliotekach i bibliofilach. — Kilka słów o sprawach książki.

Tegoroczne „Dni Oświaty, Książki i Prasy” miały nowy ton; na czołowe miejsce wysunęło się zagadnienie szkoły i nauczyciela. One też zapoczątkowały szeroką akcję rozwoju szkolnictwa i mobilizacji środków na rozbudowę szkół. Jako ważne zadanie postawiono także ewidencję obiektów, rewindykację dla celów kulturalnych tych lokali i urządzeń, które w ostatnich dwu latach przejęte zostały na inne cele. Nie mamy złudzeń co do tego, że „majowe święto kultury nie zapełni wszystkich braków, nie rozwiąże wielu trudności“ — jak pisze Z. Wasilewski (*Trybuna Liter.*, nr 18/26) — ale wraz z autorem tych uwag mamy nadzieję, iż postawi szereg spraw ważnych jak np. zagadnienie rewizji upowszechnianych treści kulturalnych (walka ze szmirą i snobizmem o prawdziwie humanistyczną sztukę współczesną).

Prawdziwą rewelacją dla czytelników *Życia Warszawy* (nr 108) była zapewne wiadomość zawarta w art. M. Kozakiewicza, iż „w roku 1956 roczny koszt kształcenia 1 ucznia wynosił: w szkole podstawowej 635 zł, w liceum ogólnokształcącym — 1 865 zł, w szkole zawodowej — 5 150 zł i w szkole wyższej — 10 777 zł“.

W tej sytuacji nie dziwimy się wnioskowi autora, że „rozwój szkolnictwa zawodowego, wyższego itp. odbył się także wyraźnie kosztem upośledzenia najważniejszego dla poziomu kulturalnego całego narodu szkolnictwa podstawowego“. Niestety smutna to prawda, że powszechność nauczania jest problemem nr 1 (*Trybuna Ludu*, nr 125) i że „w skali ogólnokrajowej ponad 30% dzieci w ogóle nie kończy pełnej szkoły podstawowej. Na wsi odsetek ten jest jeszcze wyższy. A rezultat? Powrotny analfabetyzm. Toteż trafnie powiedział min. W. Bienkowski w inauguracyjnym przemówieniu radiowym, że „głównym warunkiem postępu, podnoszenia dobrobytu i ogólnego poziomu życia jest stały rozwój oświaty i kultury szerokich mas“. Niemniej jednak słuszne wydają się „trzy propozycje na Dni Oświaty, Książki i Prasy“ Kr. Stanięk (*Dz. Pol.*, nr 104): 1) by ponownie przeprowadzić wielką pracę oświatową nad rejestracją i przymusowym nauczaniem analfabetów, 2) by rady narodowe poświęciły specjalne sesje sprawom szkolnictwa, 3) by zwołać wojewódzkie narady wszystkich organizacji działających na wsi celem ustalenia konkretnego programu pracy.

W związku z dążnościami do rozbudzenia życia kulturalnego wsi i miasteczek — wielkie nadzieje wiąże się z nauczycielstwem. Niestety okazuje się, że przewagę wśród nauczycielstwa mają już w wielu środowiskach nauczyciele młodzi, zupełnie nie przygotowani do pracy społeczno-oświatowej. Nie tak dawno jeszcze „ceniono u nas uczonych, nie ceniono sztuki czytania i pisania“, (*Z. Kwiatkowski, Życie Lit.* nr 16) i dlatego doprowadzono do zdeprecjonowania zawodu nauczycielskiego, a jeszcze bardziej bibliotekarskiego. Cóż, kiedy nie bierze się u nas pod uwagę tego faktu sygnalizowanego przez socjologów i pedagogów (B. Suchodolski, *Przegl. Kult.*, nr 18), że „postęp techniczny nie jest automatycznym, niezależnym od ludzi procesem, lecz jest w znacznym stopniu dziełem odpowiednio przygotowanych ludzi. Oświata i wychowanie nie są tylko owocem technicznego postępu społeczeństwa, są również jednym z jego czynników“. Suchodolski dowodzi, iż „nowoczesny rozwój techniczny ukazuje nam zupełnie inne perspektywy przyszłości niż te, o których myśleliśmy dotychczas. I w związku z tym już w dzisiejszej pracy wychowawczej, która ma przygotować ludzi do życia w przyszłości, ma być — jego zdaniem — położony nacisk na te elementy intelektualnego i społecznego wykształcenia, na które dotychczas nie kładziono wystarczającego nacisku“. Oczywiście poważne konsekwencje płyną stąd także dla bibliotek.

Bibliotekarz oddziałuje na czytelnika — jeśli w ogóle oddziałuje — przede wszystkim poprzez literaturę piękną. Sądy o współczesnej literaturze, jakie czyta się w prasie literackiej, są niesłychanie rozbieżne. Świadczy to o zasadniczych zmianach w klimacie naszego życia literackiego, ale czytelnika stawia wobec wielu zagadek. W niemałym stopniu oddziałuje tu tak trafnie dostrzeżone przez L. Kruczkowskiego (*Życie Liter.*, nr 14) zjawisko, że na ogół „główne czasopisma literackie ewoluują od pewnego czasu w kierunku czegoś, co można by określić mianem „salonu literackiego“.

Pomijam tutaj moim zdaniem przesadne w swym krytycyzmie sądy A. Sandauera. Zatrzymam się na innych wypowiedziach. Według S. Luchańskiego (*Współczesność*, nr 14) „główna siła naszej prozy — to pokolenie Andrzejewskiego, Strykowski, Rembeka, Piętaka, Putramenta, Adolfa Rudnickiego, Leopolda Buczkowskiego, Truchanowskiego, Kazimierza Brandysa oraz pokolenia Filipowicza, Broszkiewicza, Zielińskiego, Jackiewicza“. Przy tym wszystkim jednak jako znamienne cechy wskazuje on na to, iż są „książki i pisarze, ale nie ma literatury. Są utwory nieraz wręcz frapujące, ale nie ma koncepcji filozoficznych, estetycznych, moralnych, które mobilizowałyby krytyka“... Natomiast „najmłodsze pokolenie literackie

(pisze J. Błoński — *Przegl. Kult.*, nr 18) przedstawia dziś patetyczny i żenujący obraz wiecznego dzieciństwa między dwoma konformizmami. Wychodząc z bierności, o której — z rzadkimi wyjątkami — nic mądrego nie umie powiedzieć, płynnie pełnymi żaglami w stronę konformizmu Matysiaków⁴. Przy tej okazji zanotujemy nową laureatkę w osobie Magdy Leja (nagrada księgarzy) i wyróżnienie autorów powieści radiowej „Matysiakowie” — którymi są Jerzy Janicki (reportaże), St. Stampfl i Wł. Żesławski. „Matysiakowie” — jako przeciwstawienie się „produkcyjniakom” — tak! Ale to nie literatura. To wielki reportaż z życia. Na ogół optymistycznie o przyszłości polskiej literatury wypowiadają się A. Rudnicki, K. Brandys i A. Słonimski. Rudnicki sądzi, że nastąpi ożywienie w ruchu wydawniczym, jeśli swoboda twórczości będzie utrzymana. Utwory młodych pisarzy robią na nim „wrażenie przepisanych z pisarzy zachodnich”. Znacznie dalej w swym optymizmie posuwa się A. Słonimski (*Nowa Kultura*, nr 18), gdy pisze, że „wbrew sarkaniom i nankaniom, obraz ogólny ostatnich lat jest bardzo pocieszający. Ukazało się kilkanaście wybitnych powieści, zbiorów nowel, interesujących debiutów poetyckich, a setki przekładów z literatury światowej mówią chlubiście o naszych wydawnictwach państwowych”. Niestety prezes Zw. Literatów nie podaje na poparcie swych poglądów żadnych przykładów. A przecież trzeba powtórzyć za W. Michalskim (*Tryb. Liter.* nr 15), iż „w większości tłumaczonych obecnie dzieł zachodnich wyobrażenia nadaje odczuciu świata sens skrajnie indywidualistyczny, ograniczony takimi lub innymi fałszywymi koncepcjami, niekiedy nawet agresywnie nihilistyczny”. M. Ruszczyk (*Współczesność*, nr 16) pisze o problemie niedorozwoju, a właściwie zaniku nurtu historycznego powieściopisarstwa i nowelistyki w rzece bystrej poezji czy prozy obyczajowo-społecznej najnowszej literatury u nas⁵. Oczywiście jest, że powieści historyczne nie rodzą się na kamieniu, powstają czasem latami. Bunsch np. przyznaje się, iż $\frac{3}{4}$ czasu zajmują mu studia do powieści, a $\frac{1}{4}$ pisanie książki.

Nie można tu pominąć dość licznych artykułów n. t. nieprzyzwoitości i czy wręcz pornografii w literaturze. Ciągłe jeszcze młóci się ów niefortunny memoriał rzeszowski. Uczony wywód pt. „Pornografia — trudny problem” przeprowadza P. Horosowski (*Prawo i Życie*, nr 7), zalecając powołanie specjalnych komisji złożonych z wybitnych reprezentantów literatury, sztuki i nauki, socjologów, psychologów, pedagogów i prawników — znawców zagadnienia pornografii. Komisje takie powinny — jego zdaniem — decydować w każdym przypadku, gdy zachodzi wątpliwość czy utwór pornograficzny winien być publikowany... czy i w jakim stopniu rozpowszechnianie jakiegoś utworu „erotycznego” powinno być ograniczone. S. Łastik (*Nowa Kultura*, nr 16) twierdzi, że zakaz czytania czy wydawania takiej literatury nie załatwił sprawy. Jego zdaniem „najszlachetniejszym, pedagogicznym rozwiązaniem sprawy byłoby nie posługiwanie się zakazami czytania, lecz uodpornienie młodzieży na brzydotę”, a właściwie uwrażliwienie na piękno, przede wszystkim przez upowszechnianie piękna słowa artystycznego (recytacje). Bojowy reportaż przeciw autorom memoriału rzeszowskiego opublikowała najmłodsza laureatka literatury — Magda Leja (*Walka Młodych*, nr 18). Jednakże za ważniejszy z naszego punktu widzenia uważam artykuł M. Czerwińskiego pt. „Fetysze” (*Przegląd Kult.*, nr. 16), w którym słusznie zapytuje „dlaczego poniechano drukowania (po wyczerpaniu kilku nakładów podstawowych) tanich edycji książek w byle jakiej okładce i na byle jakim papierze? Paradoks zaszedł tak daleko, że w zakresie wydawnictw luksusowych skutecznie konkurujemy z krajami bogatymi, natomiast możemy się z powrotem uczyć od niejednego z tamtych narodów, jak nasycać rynek tanim towarem książkowym (Włosi)”. Czasopism literackich u nas jak grzybów

w zbyt sutym barszczu, natomiast ... brak pisma popularno-naukowego (poza „Problemy“).

Bibliotekarzy powinna zainteresować rozprawka A. Kirchner - Ładyki (*Wiś Współcz.* nr 4) n. t. „Powieść chłopska w dwudziestolecie“, w której autorka omawia niemal wszystkie powieści o wsi z lat 1933—1938.

Krytyczne uwagi o niefortunnym zestawieniu wybitnych pisarzy współczesnych w „Informatorze bibliotekarza na rok 1958“ zamieszcza St. Telega, (*Odra*, nr 11). Istotnie trzeba przyznać, że zestawienie to ma rażące luki i niezasadnione mobilizacje. Zapewne można mieć wątpliwości, czy mamy aż 100 wybitnych (!) pisarzy. Tymczasem jednak sytuację w literaturze pięknej ratujemy... przekładami! Cóż, kiedy pojawiają się już wątpliwości, jak będzie z przekładami wobec tego, że zamierzamy uzależnić wydanie książki tłumaczonej od zgody zagranicznego autora lub wydawcy na wypłatę honorarium w złotych w Polsce“, (*Odra*, nr 13). Rok ubiegły był w zakresie przekładów niemal przełomowy. Mimo to jednak, jak okazuje się obecnie (*Praca Księg.*, nr 17) zapasy wydawnictw samych księgarń z produkcji jednego tylko roku 1957 wynoszą wartościowo 50%. Rzutuje to na produkcję obecnego roku, gdyż Min. Kultury i Sztuki zdecydowało — dla zmniejszenia remanentów — obciąć tegoroczne plany wydawnicze o 25—40%. W rezultacie nikt z bibliotekarzy nie wie, czego się jeszcze może w tym roku spodziewać. Nie ułatwia to pracy — stawia biblioteki wobec wielkiej niewiadomej. Trzeba więc ostrzec bibliotekarzy, iż informator wydany przez Instytut Bibliograficzny „Książki zapowiedziane na rok 1958“ — ma znaczenie historyczne, gdyż wiele z tych pozycji nie ukaże się w tym roku.

Interesujące nas sprawy produkcji literatury popularnonaukowej omawia T. Par-nowski (*Nowa Szkoła*, nr 3). Słusznie pisze on, iż „na porozumienie międzywydawnicze oczekuje różnorodna książka pomocnicza: lektura szkolna, literatura uzupełniająca, publikacje popularnonaukowe, wydawnictwa w charakterze masowym“. Niestety trzeba powiedzieć wraz z autorem, iż w zakresie literatury popularnonaukowej, chociaż wydaje ją aż 15 wydawców, jest do zbadania i poprawienia prawie wszystko: tematyka, sposób autorskiego opracowania, wyposażenie edytorskie itd. Na razie bardzo dobrze się stało, że „Wiedza Powszechna“ wydała na „Dni Oświaty, Książki i Prasy“ obszerny katalog opublikowanych u nas książek popularnonaukowych pt. „Co, kiedy, jak i dlaczego?“.

Nie tylko księgarzy lecz także i bibliotekarzy zainteresuje to, co pisze o rynku czytelnictwa znany księgarz-publicysta C. Kwiecień (*Życie Liter.*, nr 17). Nie ukrywa on tego, że — jeśli wyłączymy z obliczeń miasta powiatowe — to efekty uopowszechniania książki na wsi i w małych miasteczkach przedstawiały się wszędzie źle. Oczywiście „o rozwoju czytelnictwa nie decydują odświeżone wygłoszone frazesy na temat książki i kultury. Najpoważniejszym elementem są bardzo materialne sprawy: lokale księgarskie i biblioteczne, ich wyposażenie, suma środków i funduszy przeznaczona na informację i reklamę oraz jakość pracy ludzi związanych z książką, co znów wiąże się ściśle z zarobkami tych ludzi“.

O sprawach czytelnictwa pisze się dużo, fragmentarycznie i bezładnie. J. Kądzielski (*Odgłosy*, nr 10) wespół z amerykańskim profesorem specjalistą z zakresu socjologii przemysłu, przeprowadził badania obejmujące 29 pracowników w jakimś zakładzie w Łodzi (!) i doszedł do następujących wniosków: 1) że czytelnictwo opiera się przede wszystkim na prasie codziennej, 2) że spośród badanych czyta książki tylko 15 osób (50%), a najpopularniejsi pisarze to (już wiecie!): Sienkiewicz, Krąszewski, Prus, Konopnicka, Orzeszkowa, Reymont, a więc ci sami od kilkudziesięciu lat klasycy! Literatura współczesna czytana jest słabo.

Inaczej przedstawiają się te sprawy w takiej np. Bochni, gdzie wzorową pracę

z czytelnikiem rozwija Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna (*Przekrój*, nr 682), o czym entuzjastycznie pisze J. Kalkowski. Tam największą popularnością cieszą się: „Tłumaczenia współczesnej literatury zagranicznej, szczególnie tej, która udostępniona została polskiemu czytelnikowi w ostatnich latach, jak Hemingway czy Faulkner. Literatura rozrywkowa, sensacyjno-kryminalna. A także książki o ostatniej wojnie, wznowienia Kossak-Szczuckiej i Rodziewiczówny i klasyka obca”.

Gorzej jest z czytelnictwem na wsi, mimo że w roku ubiegłym wypożyczało książki z bibliotek gromadzkich i punktów bibliotecznych 1 729 000 czytelników (*Dziennik Ludowy*, nr 106). Jest to przecież zaledwie 11,2% ludności wsi. Najlepiej rozwinięte czytelnictwo jest w woj. bydgoskim (16,9%), najslabiej w katowickim (7%).

Na brak tradycji kultury czytelniczej, zwłaszcza u młodszego pokolenia, a przede wszystkim brak przemyślanych i skutecznych metod upowszechnienia książki fachowej dla wszystkich kategorii zatrudnionych — od robotnika do głównego inżyniera czy technologa — wskazuje *Życie Warszawy* (nr 101), wytykając wielu resortom, że nie uporady się ze sprawą organizacji bibliotek fachowych. „O kilku przyczynach złego stanu czytelnictwa czasopism technicznych” pisze w udokumentowanym artykule A. Ligocki (*Przegl. Techn.*, nr 6).

Dla polskiego czytelnika niewątpliwie bardzo interesujące są informacje o przemianach zachodzących w prasie amerykańskiej (*Dziennik Zach.*, nr 104) oraz o prasie angielskiej (*Tyg. Powsz.*, nr 17) — te ostatnie napisane przez znanego literata Zb. Grabowskiego, przebywającego w Londynie. Codzienna prasa angielska spada, ilość dzienników maleje, obecnie jest ich około stu. Natomiast rynek książkowy Anglii stoi dalej na pierwszym miejscu w świecie (20 000 tytułów!).

Z licznych artykułów o bibliotekach trzeba tutaj wspomnieć choćby o dwóch: A. Łączyńskiej (*Tyg. Zach.*, nr 17) „O miejskich bibliotekach” oraz Z. Kwiecińskiej (*Tryb. Ludu*, nr 120) „O Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy”. Łączyńska twierdzi, że trzeba „przywrócić bibliotekom normalny charakter: rozrywkowo-oświatowy” i wprowadzić opłaty miesięczne od 5—10 zł zależnie od jakości biblioteki”. Wydaje mi się, że na to jest jeszcze za wcześnie. A cały artykuł ma charakter raczej dyskusyjny.

Godne uwagi są artykuły Z. Wasilewskiego (*Odra*, nr 17 i *Tryb. Liter.*, nr 17) o Towarzystwie Przyjaciół Książki, zawiązanym w Warszawie. „Poligrafika” w kilku zeszytach porusza zagadnienie opraw bibliotecznych.

J. Korpała

POLSKA BIBLIOGRAFIA PEDAGOGICZNA 1944—1951. T. 1. *Nauczanie przedmiotów ogólnokształcących*. Oprac. Feliks Korniszewski. Wrocław 1955—1957. Zakład im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk. Polska Akademia Nauk. Komitet Nauk Pedagogicznych. Z prac Instytutu Pedagogiki. Cz. 1: *Nauczanie przedmiotów humanistycznych* 1955 ss. XXXI, 250; cz. 2: *Nauczanie przedmiotów matematyczno-przyrodniczych* 1955 ss. XXXVI, 321; cz. 3: *Przedmioty artystyczno-techniczne — wychowanie fizyczne* 1957 ss. XXIX, 195.

Piśmiennictwo związane z zagadnieniami pedagogiki stanowi poważną pozycję w polskim powojennym ruchu wydawniczym. Nie zawsze jednak jest ono dostatecznie znane i wykorzystywane przez nauczycieli i działaczy oświatowych. Praca dydaktyczna i wychowawcza pochłania znaczną część ich czasu, na poznanie wyników nowych prac teoretycznych i osiągnięć praktycznych zostaje go niewiele.

Tym bardziej cenna jest inicjatywa systematycznego opracowywania powojennej bibliografii pedagogicznej podjęta przez Instytut Pedagogiki w Warszawie. Jej realizacja zapewni nauczycielom i oświatowcom łatwe i szybkie zorientowanie się w publikacjach na interesujący ich temat. Dotychczas ukazał się drukiem 1-szy tom *Polskiej bibliografii pedagogicznej* obejmujący piśmiennictwo za pierwsze lata powojenne: 1944—51. Dalsze tomy za następne lata ukazały się jako kolejne roczniki.

Na wstępie należy zwrócić uwagę, że *Polska bibliografia pedagogiczna* za lata 1944—51 wykazuje publikacje na temat teorii i praktyki nauczania przedmiotów ogólnokształcących w przedszkolach i szkołach wszystkich typów i stopni (z wyjątkiem szkół wyższych), a także w szkołach i na kursach dla pracujących.

Dobór materiału pod względem piśmienniczo-formalnym przedstawia się bogato. Znajdujemy w *Bibliografii* wiadomości o pracach teoretycznych, krytycznych, metodycznych, opisowych i sprawozdawczych oraz tekstach urzędowych (programach oraz instrukcjach i komentarzach w sprawie ich realizowania), podręcznikach i materiałach pomocniczych. Sprawa lektury szkolnej została potraktowana z założenia niejednolicie. Znajdziemy w *Bibliografii* opisy wszystkich publikacji stanowiących lekturę szkolną z przedmiotów matematyczno-przyrodniczych. Podobnie opisano wszystkie publikacje będące lekturą z języków obcych. W zakresie innych przedmiotów humanistycznych ograniczono się do zarejestrowania ogłoszonych spisów lektury¹⁾. Poza wskazówkami ułatwiającymi poszukiwanie tekstów lektury szkolnej znajdziemy także w *Bibliografii* informacje o publikacjach omawiających z dydaktycznego punktu widzenia poszczególne pozycje lektury. Polonistów zainteresuje zapewne fakt, że znajdują tu także publikacje omawiające ogólniej zagadnienia literatury i czytelnictwa dzieci i młodzieży.

Pod względem wydawniczo-formalnym *Bibliografia* nie stosuje żadnych ograniczeń; opisuje zarówno publikacje samoistne (książki, broszury) jak i artykuły a nawet fragmenty książek lub artykułów — wszelkiego rodzaju jednostki bibliograficzne, jakie ukazały się w Polsce w okresie objętym *Bibliografią* z wyjątkiem czasopism jako całości. Pominięcie czasopism pedagogicznych wy tłumaczyć można tym, że zawartość ich opisano jako poszczególne artykuły. Jeśli by jednak ktoś poszukiwał wiadomości, jakie czasopisma pedagogiczne wychodziły w tym okresie, może zebrać potrzebne mu informacje przeglądając jeden ze spisów pomocniczych *Bibliografii* — wykaz czasopism wykorzystanych przy jej sporządzaniu. Warto wspomnieć, że znajdziemy tam w układzie alfabetycznym tytuły czasopism nie tylko pedagogicznych, ale i innych, o odmiennym charakterze (np. *Myśl Współczesna*, *Odrodzenie*, *Marynarz Polski*, *Meander*, *Młody Technik*, *Pediatrya Polska*, *Śpiewak*). Wykorzystanie tak rozległych tematycznie źródeł pozwoli pedagogom odkryć niejedną ciekawą publikację, której nie spodziewają się znaleźć w czasopiśmie pozornie nie mającym nic wspólnego z zagadnieniami nauczania.

Zasięg chronologiczny *Bibliografii* obejmuje okres od 22 lipca 1944 do 31 grudnia 1951 roku. Zanotowano jednak także nieliczne pozycje z lat późniejszych, jeśli są to dokończenia artykułów drukowanych w odcinkach lub ogłoszone później recenzje publikacji z okresu objętego *Bibliografią*.

Bibliografia wykazując piśmiennictwo z terenu Polski notuje oczywiście przede wszystkim prace oryginalne w języku polskim lub tłumaczenia na język polski. Kilka pozycji w języku obcym zanotowanych w *Bibliografii* stanowią artykuły

¹⁾ Z przedmów do cz. 1 i 2 pierwszego tomu *Bibliografii* można by mylnie sądzić, że w zakresie wszystkich przedmiotów humanistycznych zarejestrowano tylko opublikowane spisy lektury, a nie jej poszczególne pozycje.

metodyczne w języku rosyjskim przedrukowane w polskim dwumiesięczniku Język Rosyjski oraz lektura szkolna z języków obcych.

Polska bibliografia pedagogiczna wykazuje zgromadzony materiał w układzie rzeczowym. Omawiany pierwszy tom składa się z trzech części obejmujących kolejno: 1. nauczanie przedmiotów humanistycznych, 2. nauczanie przedmiotów matematyczno-przyrodniczych, 3. przedmioty artystyczno-techniczne — wychowanie fizyczne. Każda z tych części dzieli się dalej na rozdziały zawierające materiały na temat poszczególnych przedmiotów. Tak więc w części 1-szej mieści się materiał dotyczący nauczania języka ojczystego, języków obcych (rosyjskiego, angielskiego, francuskiego, niemieckiego i języków klasycznych), historii, nauki o Polsce i świecie współczesnym, logiki. W części drugiej znajdziemy publikacje o nauczaniu matematyki, fizyki i astronomii, chemii, biologii oraz geografii i geologii. Na zawartość części trzeciej składają się rozdziały o nauczaniu rysunków, pracy ręcznej, śpiewu i o wychowaniu fizycznym. Ponadto każda z wymienionych części swój końcowy rozdział poświęca na chronologiczny wykaz opublikowanych zarządzeń, instrukcji i urzędowych komunikatów w sprawie programów nauki, podręczników i pomocy naukowych dotyczących ogólnie nauczania grupy przedmiotów objętych tą częścią. (Zarządzenia, instrukcje i komentarze dotyczące wyłącznie jednego z przedmiotów wchodzi w skład rozdziału przeznaczony na dany przedmiot). Dalszy podział materiału w ramach każdego rozdziału kształtuje się według wspólnego schematu, którego poszczególne punkty wprowadza się niezależnie od materiału istniejącego w zakresie danego przedmiotu. Na pierwsze miejsce wysuwa się grupa opracowań ogólnych. Po niej następuje grupa tekstów oficjalnych i komentarzy do nich. W trzech kolejnych podgrupach (programy nauki, instrukcje programowe, ich omówienia) ułożono tu materiał według typów i stopni szkół, których te teksty dotyczą. Dalsza grupa — to opisy publikacji na temat organizacji, metody, formy i wyników nauczania danego przedmiotu. Poszukując materiałów na te tematy trzeba pamiętać, że syntetyczne opracowania metody nauczania i podręczniki nauczania znajdują się w grupie opracowań ogólnych, a publikacje metodyczne o wykorzystywaniu podręczników danego przedmiotu i wszelkiego rodzaju pomocy naukowych wchodzi do trzech następnych grup: podręczniki i ich stosowanie, pomoce naukowe i ich stosowanie, pracownie — urządzenia — sprzęt. Ostatnią grupę stanowią publikacje na temat pracy pozalekcyjnej. W większości grup zastosowano dalszy podział materiałów według typów szkół i poziomu nauczania, a jeśli materiał tego wymagał, — dzielono go według poszczególnych zagadnień. Dokładne zorientowanie się w zawartości i układzie każdego rozdziału ułatwia niezmiernie szczegółowy spis treści dodany do każdej z trzech części *Bibliografii*.

Aby umożliwić użytkownikom szybkie odszukanie materiałów nie tylko w zakresie ich specjalności ale i szczegółowych zainteresowań, autor *Bibliografii* uzupełnił każdą część indeksami: osobowym i przedmiotowym. Indeks osobowy obejmuje w układzie alfabetycznym autorów i zespoły autorskie oraz współpracowników biorących udział w powstaniu publikacji opisanych w *Bibliografii*. Do indeksu osobowego włączono ponadto nazwiska osób będących przedmiotem opracowań, mimo iż *Bibliografia* posiada przecież także indeks przedmiotowy. W rezultacie tego założenia poz. 289²⁾, stanowiąca konspekt lekcji języka polskiego poświęconej omówieniu „Kordiana” Słowackiego otrzymała w indeksie osobowym zapis pod hasłem: Słowacki J., a w indeksie przedmiotowym pod tematem: „Kordian” Słowackiego. Wąskie ramy recenzji informacyjnej nie pozwalają na szerszą

²⁾ Wszystkie cytowane przykłady zaczerpnięto z części 1-szej *Bibliografii*.

analizę i ocenę tej zasady. Nie wywoływałaby ona zresztą większego sprzeciwu, gdyby nie to, że dostrzega się pewne niekonsekwencje w jej stosowaniu, które zasygnalizują przez podanie kilku przykładów. Np. poz. 288, która jest omówieniem metody opracowania na lekcjach języka polskiego twórczości Orzeszkowej, poza tym, że jest zapisana w indeksie osobowym pod hasłem: Orzeszkowa E., występuje także w indeksie przedmiotowym pod tematem: Twórczość Orzeszkowej; w tymże indeksie przedmiotowym znajdziemy odsyłacz: Orzeszkowa zob. Twórczość Orzeszkowej. A więc hasło osobowe weszło do indeksu przedmiotowego choć tylko w formie odsyłacza. Mniej pomocy znajdzie w indeksach użytkownik poszukujący publikacji na temat „Silaczki“ Żeromskiego. Pozycja 171 nosząca tytuł: „Próba opracowania „Silaczki“ Żeromskiego nie została zanotowana w indeksie przedmiotowym pod tytułem utworu, którego dotyczy; trafić do niej można tylko przez poszukiwania w indeksie osobowym pod hasłem: Żeromski. Zdarzają się nawet groźniejsze przeoczenia. Nie ma w indeksie osobowym hasła: Broniewski, ani w indeksie przedmiotowym tematu „Elegia na śmierć Waryńskiego” mimo że poz. 177 opisuje protokół z lekcji poświęconej na omówienie tego utworu. W podobny sposób „umknęła” z indeksów praca opisana w poz. 178 o „Panu Tadeuszu”, a w poz. 176 o „Janku muzykancie”. Przypisać to należy przeoczeniu, bowiem autor *Bibliografii* nie wspomina w przedmowie o jakiegokolwiek selekcji przy wprowadzaniu zapisów do indeksów. Trudności w korzystaniu z indeksów nasuwają się nie tylko przy poszukiwaniu haseł osobowych lub tematów stanowiących tytuł jakiegoś utworu. W indeksie przedmiotowym dostrzega się niejednolitość zasad ustalania tematów. Krótki wstęp poprzedzający ten indeks informuje, że „...tematy ogólne, np.: metody nauczania, podręczniki, wzięte są ze spisu treści, tematy zaś szczegółowe, np. akcent w nauczaniu języka polskiego, cele nauczania — z zawartości treściowej poszczególnych pozycji bibliograficznych...”³⁾ Tymczasem można znaleźć przykłady pominięcia w indeksie tematów szczegółowych (wynikających nawet z tytułu pozycji). Np. poz. 297 notuje pracę, która może dać nauczycielowi wskazówki dotyczące opracowania na lekcji polskiego okresu Odrodzenia. Indeks przedmiotowy nie posiada wcale tematu: Odrodzenie. Na próżno będziemy także poszukiwali w tym indeksie tematu: Poezja,⁴⁾ mimo że poz. 291 podaje opis pracy prof. Z. Libery na temat omawiania współczesnej poezji na lekcjach polskiego. Obie wymienione tu pozycje można znaleźć w indeksie przedmiotowym tylko pod tematem „Literatura piękna na lekcjach języka polskiego” wśród szeregu innych numerów pozycji. Trzeba przejrzeć 25 opisów, żeby stwierdzić, czy któryś z nich nie dotyczy tematu Oświecenia czy poezji. A przecież w tym samym indeksie znajdziemy tak szczegółowe tematy jak choćby np.: Legendy, Partyjność nauki historii, Piosenka w nauczaniu języka rosyjskiego, Politechnizacja — przykładowe wytyczne dla nauczycieli jęz. polskiego.

Przytoczone tu przykłady świadczą o tym, że indeksy niedostatecznie spełniają tu swą rolę przypadającą im w każdej bibliografii.

Metoda opisu zastosowana w *Bibliografii* nie wymaga szerszego omówienia. Oparto ją na odpowiedniej normie bibliograficznej. Na specjalne podkreślenie zasługuje stosowanie w *Bibliografii* adnotacji uzupełniającej niedość jasne tytuły publikacji a nawet wyszczególniającej ich zawartość. Przypomnę jeszcze, że recenzji i polemik należy szukać w *Bibliografii* przy opisach prac, których dotyczą.

Polska bibliografia pedagogiczna obejmuje z górą 5 tys. pozycji. Przy tak licznych i różnorodnych treściowo i formalnie materiale pewne usterki w opraco-

³⁾ Cz. 1, s. 229.

⁴⁾ Jest temat: Nowa poezja w szkole; nie wymieniono jednak przy nim poz. 291.

waniu były nieuniknione. Nie zmniejsza to jednak wartości podjętej inicjatywy udostępnienia informacji bibliograficznych pedagogom dążącym do doskonalenia swej pracy dydaktycznej przez studiowanie literatury zawodowej. Pierwszy tom *Bibliografii* będzie im w tym służył dużą pomocą.

Janina Wilgat

ROCZNIK LITERACKI 1956. Warszawa 1957 PIW, 8° s. 677, cena zł 70.

Rocznik — poza notami od Redakcji — składa się z trzech głównych działów: Literatura polska, Literatura obca w przekładach polskich, Miscelanea. Na końcu zamieszczono indeks nazwisk.

Działy główne obejmują szereg rozdziałów. I tak np. Dział pt. „Literatura polska“ zawiera rozdziały: Liryka, poemat; Powieść, opowiadania, satyra; Reportaż; Pamiętniki, wspomnienia, listy; Esej; Publicystyka; Krytyka literacka; Teoria literatury; Historia literatury polskiej wg epok; Historia literatury powszechnej autorów polskich wg języków; Literatura dla dzieci; inedita, nowe opracowania, wznowienia.

Dział „Literatura obca w przekładach“ zawiera 26 rozdziałów omawiających wg kolejności alfabetu literaturę poszczególnych narodów, zbiorok „Smak winnic Twoich“ pod osobnym tytułem *Varia* oraz Historię literatury powszechnej autorów obcych (3 pozycje).

„Dział „Miscelanea“ zawiera rozdziały: Nauka o książce, bibliografia, słowniki, historia sztuki; historia muzyki; teatralia; historia; filozofia; Polska: kraj, folklor, zabytki; literatura polska i o Polsce za granicą; dziennik wydarzeń literackich.

Prawie każdy rozdział w każdym dziale składa się z dwu części: zestawienia bibliograficznego i syntetycznego omówienia krytycznego. Tylko bardzo małe zestawienia bibliograficzne nie są omawiane np. literatura abisyńska (1 pozycja), literatura australijska (1 pozycja), literatura cygańska (1 pozycja), literatura holenderska (2 pozycje).

Nie znalazły też specjalnego omówienia pozycje satyryczne z zakresu publicystyki i felietony, co można uzasadnić tym, że o sprawach tych mówi się częściowo w innych rozdziałach. W przeciwieństwie do Rocznika 1955 bardzo po macoszemu potraktowano literaturę dziecięcą i młodzieżową. Jest wprawdzie zestaw bibliograficzny, który pomija tylko książeczki dla najmłodszych, ale brak jest krytycznego omówienia tego działu. Redakcja tak uzasadnia swoje stanowisko: „omawianie tej dziedziny piśmiennictwa należy do pedagogów, nie do krytyków“. Trudno w tym miejscu wdawać się w spór co do słuszności tego stanowiska — dla bibliotekarzy pomijanie tego działu jest niewątpliwie bardzo dużą stratą.

Charakter wydawnictwa marzuca wydawcom pewne warunki, do których muszą się oni dostosować. Głównym warunkiem tej pracy jest konieczność objęcia bardzo szerokiego materiału oraz opracowania go w stosunkowo krótkim czasie przez człowieka kompetentnego, możliwie wybitnego fachowca śledzącego w dodatku skrupulatnie całą produkcję, zarówno pozycje najwybitniejsze jak i miernoty. Aby całość zagadnień produkcji mogła objąć jedna osobnie może być mowy, dlatego też zachodzi bezwzględna konieczność skompletowania całego zespołu fachowców, którzy przeanalizować i ocenić mogą przynajmniej główne dyscypliny i najbardziej reprezentatywne utwory.

Trzeba tu od razu stwierdzić, że nazwiska ludzi opracowujących główne działy mówią same za siebie, weźmy kilka dla przykładu: R. Matuszewski, M. R. Mayenowa, J. Ziomek, H. Markiewicz, J. Krzyżanowski, G. Simko, M. Raniński, S. Pollak, Z. Mycielski, A. Gieysztor. Większość nazwisk powtarza się z roku ubiegłego, co gwaran-

tuje właściwy poziom oraz ciągłość zasadniczych myśli krytycznych, konsekwentne i systematyczne wykazywanie braków, niedociągnięć czy przeoczeń.

Opracowania literatury z poszczególnych dziedzin, rodzajów czy grup narodowościowych przez różnych badaczy czy krytyków ma niewątpliwie swoje strony dodatnie chociażby w tym, że można dobrać rzeczywistych fachowców znających bardzo dobrze swój przedmiot, a jednocześnie osiągnąć bardzo różnorodne formy analizy oraz różne punkty widzenia na sprawy literatury i nauk humanistycznych. Opracowania te mają jednak i swoje bardzo poważne strony ujemne. Podstawowa wada, to nierównomierne kryteria oceny poszczególnych grup literatury.

Szkice zawarte w Roczniku wyrażają poglądy poszczególnych autorów, są to subiektywne oceny oparte oczywiście na przesłankach naukowych, ale potraktowane w kategoriach eseju, a nie historycznoliterackiej rozprawy naukowej. Przy różnych założeniach ideowo artystycznych różne są kryteria kwalifikujące poszczególne utwory literackie. I tak np. dla Błońskiego najwyższym autorytetem w zakresie krytyki literackiej jest A. Sandauer i tym samym sądy przez niego głoszone. Dla Wyki ma Błoński uznanie tylko za jego działalność w pierwszych latach po wojnie, o innych niech mówią cytaty. „Kott głosił powrót do przebrzmiałych form, tymczasem ewolucja gatunków świadczy o nieodwracalnych przemianach świadomości kulturalnej”... „Konkretne propozycje Kotta padały więc w próżnię, popularność zapewniała mu raczej publicystyka obyczajowa” (s. 139). Te niewątpliwie jednostronne oceny różnią się w zasadniczy sposób od ocen Matuszewskiego, który stara się dać możliwie wiele informacji, usuwając w cień poglądy własne, a jeszcze bardziej od ocen Kijowskiego, który zakładając własne koncepcje rozwoju prozy nie uznaje kryteriów stosowanych przez Błońskiego, ani przez innych autorów. Ujawianie czy nieujawianie własnych często oryginalnych poglądów nie zawsze idzie w parze z rzetelnością naukowo-informacyjną podawanych sądów oraz sposobami referowania tych sądów. Weźmy dla przykładu J. Krzyżanowskiego — jego sądy często nawet dowcipne i złośliwe są krótko ale rzeczowo umotywowane, poparte przykładami, natomiast sądy H. Elzenberga są często zasadnicze i oryginalne, ale na tyle dostatecznie nie umotywowane, aby mogły odbiorcę przekonać. Cytuję, aby nie być gołosłownym. Autor stwierdzając, że do roku 1956 wydawano tylko literaturę ze względu na jej wartości propagandowe, tak pisze na str. 375 „Z Anatola France’a, który pisał i rzeczy piękne, wznowiono jak na złość „Wyspę Pingwinów“ — satyrę w pierwszych rozdziałach, może i nie pozbawioną fantazji, ale w sumie równie oschłą jak niedowcipną — oraz „Historię współczesną“, dzieło o wartości też co najmniej wątpliwej“, a na str. 383 tak pisze o Fr. Sagan „Witaj smutku“, rzecz jest wybitna u autorki tak młodej o zdolnościach obserwacyjnych wprost nie do wiary, jak też o fenomenalnej inteligencji — chociaż zakres tej inteligencji jest nieco wąski i ogranicza się do tak zwanych „spraw życiowych“, w tym mniej więcej znaczeniu, w jakim zwrot ten pojmują kobiety“. Przyjmując nawet, że cytaty dobrane są tendencyjnie, to w stwierdzeniach tych jest widoczne zachwianie ogólnie przyjętych kryteriów oceny utworów literackich.

Można nie godzić się z podziałem A. Kijowskiego (s. 64, 65, 66, 67) na książki historyczne spełniające rolę popularyzatorską i książki, które tej roli nie spełniają.

Nierównomierność kryteriów poszczególnych autorów powoduje zbyt ostrą ocenę jednej grupy literatury, a pobłażliwość w stosunku do literatury słabszej, np. ocena literatury francuskiej i bułgarskiej.

Poważną przeszkodą w użytkowaniu Rocznika będą jeszcze nierównomierne sposoby omawiania utworów i tak np. H. Raniccki przy literaturze niemieckiej omawia

treść wybitniejszych utworów, W. Zawadzki streszcza nawet pamiętnik A. Wysokiego „Sprzed pół wieku“, a G. Sinko omawiając literaturę amerykańską ogranicza się prawie wyłącznie do analizy poprawności czy niepoprawności tłumaczeń.

Podane tu uwagi czy zastrzeżenia mają na celu zwrócenie uwagi, aby ocen Rocznika Literackiego nie przyjmować bezkrytycznie, jako wyników nie podlegających dyskusji. Uwagi te nie przekreślają ogromnej wartości informacyjnej, jaką Rocznik posiada, gdyż obok sądów niewątpliwie subiektywnych jest wiele cennych informacji, które są tak potrzebne w pracy z czytelnikiem, a których brak odczuwa każdy bibliotekarz pracujący w większej wypożyczalni czy czytelni.

Jakie to będą materiały, a więc: wiadomości o tym, co ukazało się w roku omówionym w Roczniku, sprawa pozornie formalna, ale jakże często wymagająca długich poszukiwań. Według alfabetycznego indeksu znajdujemy poszukiwaną pozycję w przeciągu paru minut. W zakresie literatury pięknej ukaże się co prawda znany już bibliotekarzom rocznik Instytutu Bibliograficznego pt. „Literatura Piękna“. Publikacja ta nie zawiera jednak działów pokrewnych, nie ma też syntetycznego podsumowania dorobku.

Korzystanie z obydwu roczników jest tym wygodniejsze, że obydwa układy są bardzo do siebie zbliżone i ukazują się prawie w tym samym okresie. „Literatura Piękna“ wyprzedza tylko o jeden rok Rocznik Literacki.

Najistotniejszymi informacjami są niewątpliwie wiadomości o poszczególnych pisarzach obcych oraz pośrednie o kierunkach literackich przez nich reprezentowanych. Informacje te zebrane za lat kilka dadzą przybliżony obraz poszczególnych literatur współczesnych, których reprezentatywne dzieła będą znajdowały się w naszych bibliotekach. Nie bez znaczenia są bardzo skrupulatne oceny przekładów. Informacje te są szczególnie ważne w obecnym okresie, kiedy tłumaczy się bardzo dużo i zdarza się, że wybitna pozycja, przetłumaczona niestarannie i nie oddająca istotnego sensu i istotnych walorów utworu wytwarza fałszywy obraz o pisarzu, zmniejszając czytelników do całej jego twórczości.

Niezwykle cennym rozdziałem, jedynym w naszych dotychczasowych publikacjach, jest zestawienie literatury polskiej i o Polsce za granicą. Nie jest ono co prawda pełne, nie ma też poza opisami bibliograficznymi żadnych informacji co do wartości naukowych czy artystycznych i treści poszczególnych pozycji, niemniej jak na początek, informacje te dają nam orientacyjny obraz, co wydają pisarze emigracyjni, co z pisarzy polskich tłumaczono na języki obce, co o nas piszą poza granicami kraju.

W sumie tom przynosi bardzo wiele niezwykle różnorodnych i cennych informacji, zarówno bibliograficznych jak i teoretyczno-literackich i winien znaleźć się w każdej większej bibliotece podręcznej. Komplet Rocznika Literackiego to swego rodzaju encyklopedia literacka niezbędna w każdej bibliotece.

S. Siekierski

BIBLIOTEKARSTWO POWSZECHNE. Praca zbiorowa pod red. E. Pawlikowskiej [T. 1]. Organizacja i urządzenie biblioteki. T. 2. Księgozbiór biblioteczny. Warszawa 1957—1958 Stow. Bibliot. Polskich 8° s. 195; s. 250.

Jak wskazuje podtytuł oraz przedmowa, „Bibliotekarstwo powszechne“ jest pracą zbiorową, omawiającą zagadnienia z dziedziny bibliotekarstwa powszechnego na tle historycznego rozwoju. Oparta ona jest na uzupełnionym i rozszerzonym „materiale zawartym w skryptach kursu korespondencyjnego dla pracowników bibliotek powszechnych“. Zbieżność ta jednak nie czyni z książki podręcznika w ścisłym tego

słowa znaczeniu, bowiem bardzo często podaje różne możliwości rozwiązywania tych samych spraw.

Publikacja ma składać się z czterech luźno ze sobą tematycznie związanych części. Dwie pierwsze, omawiane tu, dotyczą organizacji i urzędzenia biblioteki; dwie następne poświęcone będą zagadnieniom struktury, produkcji i funkcji społecznej książki, a także problemom służby informacyjno-bibliograficznej, historii książki i bibliotek, polityki bibliotecznej oraz organizacji bibliotekarstwa w Polsce.

Według założenia książka ma dać pomoc przy kształceniu bibliotekarzy bibliotek powszechnych; ma objąć całość najważniejszych problemów bibliotekarstwa powszechnego, służyć jako podstawowa lektura do systematycznego samokształcenia i dokształcania zawodowego i wreszcie ma być kompendium wiedzy bibliotekarskiej przynoszącym odpowiedź na doraźne wątpliwości wynikłe w toku pracy bibliotek powiatowych i gromadzkich. Czy rzeczywiście praca odpowiada tym założeniom? Ocena jest trudna i to z wielu przyczyn, lecz przede wszystkim dlatego, że „Bibliotekarstwo powszechne“ skupia artykuły różnych osób, podchodzących indywidualnie do omawianych przez siebie odcinków pracy bibliotekarskiej. Chcąc je skonfrontować z założeniami pracy jako całości należy rozpatrzeć kolejno wszystkie rozdziały wchodzące w skład obydwu tomów.

Tom pierwszy zawiera rozdziały w następującej kolejności: R. Przelaskowskiego: 1. Biblioteka i jej organizacja; 2. Planowanie i sprawozdawczość biblioteczna, oraz rozdział E. Kossutha i F. Sedlaczka: Lokal i urządzenie biblioteki.

W rozdziale pierwszym autor daje definicję biblioteki oraz szereg uwag ogólnie charakteryzujących te placówki. Znaczna ich część poświęcona jest przeprowadzeniu podziałów bibliotek z uwzględnieniem kilku różnych kryteriów. Niestety, są one przeprowadzone chaotycznie, przy niesprecyzowanych wyraźnie zasadach, co prowadzi do niekonsekwencji w tych klasyfikacji. Zakresy bowiem poszczególnych członów podziału krzyżują się.

Po uwagach ogólnych rozpatrywane są zagadnienia organizacji zbiorów, pomocy bibliotecznych, udostępniania, lokalu i personelu. Podsumowaniem tej dość szczegółowej analizy jest omówienie struktury organizacyjnej biblioteki z podaniem jej przykładów. Rozdział kończy się wywodami na temat organizacji i normalizacji pracy oraz na temat sieci i ich struktury. Zagadnienie sieci, mimo jego ważności, potraktowano zdawkowo.

Artykuł o organizacji moim zdaniem robi wrażenie zawieszonoego w próżni, wskutek wadliwego rozmieszczenia materiału w książce. Dopiero po omówieniu prac technicznych związanych z poszczególnymi działaniami bibliotekarstwa należało poświęcić uwagę kierownictwu i administracji biblioteki, omawiając tu organizację, planowanie i sprawozdawczość. Należałoby przy tym zwrócić uwagę tylko na rzeczy zasadnicze. Po zapoznaniu się z techniką biblioteczną, a więc z podstawowym i łatwiejszym materiałem, czytelnik łatwiej przyjąłby wiadomości organizacyjne — byłyby one dla niego o wiele jaśniejsze. Pamiętać bowiem należy, że książka przeznaczona jest dla ludzi słabo wprowadzonych w problematykę bibliotekarską. Skoro jednak podręcznik jest częściowo wydrukowany i nie można zmienić jego układu, należałoby chyba do ostatniego tomu dołączyć dodatek będący przewodnikiem po książce, który wskazywałby kolejność przyswajania materiału.

W związku z analizą treści zawartą w tej pracy rodzi się szereg wątpliwości. Podręcznik jest przeznaczony dla pracowników bibliotek powszechnych, powinien więc dokładnie i szczegółowo omawiać zagadnienia związane z tym typem bibliotek. Natomiast w rozdziałach pierwszym i drugim biblioteki powszechne po prostu giną. Omawia się tam bowiem zagadnienia dotyczące rodzajów bibliotek, zresztą dość

chaotycznie. Jako przykład może posłużyć ustęp pt. „Organizacja pracy i jej normalizacja“. Wyliczono tu w jednym szeregu zarówno prace podstawowe, konieczne w bibliotekach mniejszych, jak i prace badawcze, instrukcyjno-metodyczne itp. Jest rzeczą jasną, że tych ostatnich prac nie prowadzi się w małych bibliotekach. Dlaczego więc są one wymienione w podręczniku przeznaczonym przede wszystkim dla bibliotek małych równorzędnie z pracami podstawowymi, a nie jako przykład czy porównanie? Chyba ten, dla kogo przeznaczony jest podręcznik, nie bardzo będzie wiedział, co z tej teorii odnosi się do jego biblioteki.

Następną częścią składową pierwszego tomu jest rozdział pt. „Planowanie i sprawozdawczość biblioteczna“. Omówione są tu wyczerpująco wszystkie zagadnienia planowania i statystyki. Układ materiału jest przemyślany i odpowiada logicznym zasadom wymiarkającym z konieczności praktycznych. Jedynie ustęp o normalizacji bibliotecznej powinien raczej znaleźć się po omówieniu spraw statystycznych, chociażby ze względu na to, że od statystyki zależy i na niej się opiera ustalanie wszelkich norm jakościowych i ilościowych. Autor umieścił normowanie po wskaźnikach z tej przyczyny, że jedno i drugie charakteryzują zjawiska ilościowe! Ale przecież w materiale dotyczącym statystyki wspomina o tychże wskaźnikach, można więc było po odpowiednim nawiązaniu wyjaśnić tu kwestię normowania.

Dodatnią cechą artykułu jest wskazywanie przy każdej okazji zależności, jakie zachodzą między omawianymi zagadnieniami oraz wykazywanie ważności tych związków. Podkreślić poza tym należy rzetelnie przeprowadzoną, dokładną analizę poszczególnych zjawisk i etapów pracy z zakresu planowania i statystyki. Od wywodów na temat wskaźników ujmujących liczbowo cechy i zjawiska w istotny sposób charakteryzujące bibliotekę i jej działalność oraz ich jakościowej analizie i opisu rzeczowego z podaniem przykładów, przez dokładne omówienie planowania poszczególnych czynności bibliotecznych, przechodzi autor do syntetycznego ujęcia zagadnienia przy rozważaniu bibliotecznych planów gospodarczych. Podobnie ujęta jest dalsza część rozdziału traktująca o statystyce.

Niestety, pomieszano tu również sprawy odnoszące się do różnych typów bibliotek. Pod adresem redakcji wysuwam zarzut wadliwego umieszczenia w podręczniku artykułu o planowaniu. Planowanie i statystykę, jako bardziej skomplikowane czynności biblioteczne, można poznawać dopiero po dokładnym zaznajomieniu się z czynnościami podstawowymi i w oparciu o nie. W myśl powyższego artykuł powinien znaleźć się dopiero po omówieniu lokalu bibliotecznego, gromadzenia, opracowania i udostępniania zbiorów oraz zagadnień organizacyjnych.

Ostatnim rozdziałem omawianego tomu jest „Lokal i urządzenie biblioteki“ E. Kosutha i F. Sedlaczka. Autorzy rozpoczynają od wstępnych wiadomości wyliczając osiągnięcia w tej dziedzinie, omawiając pracę Instytutu Urbanistyki i Architektury nad budownictwem bibliotecznym, wskazując na rolę bibliotekarza w projektowaniu oraz podając zarządzenia odnoszące się do tej sprawy. Następnie przechodzą do spraw związanych z lokalizacją i wymogami technicznymi biblioteki. Problemy te omówione są wystarczająco szeroko; wykład jest zwięzły, krótki, ale konkretny, uwzględniający wszystkie warunki techniczne, konieczne do dobrego funkcjonowania biblioteki. Osobno zwrócono uwagę na przysposobienie do użytku bibliotecznego pomieszczeń zastępczych. Wywód na temat technicznych wymagań budynku i urządzeń bibliotecznych traktuje o wszystkich nawet najdrobniejszych kwestiach tego zagadnienia. Poczynając od wytrzymałości (nośności) stropów, rozplanowania pomieszczeń i związanych z tym dróg książki, czytelnika i bibliotekarza, przechodzi przez sprawy wentylacji, ogrzewania i temperatury, oświetlenia, zaopatrzenia w wo-

dę różnych pomieszczeń, aż do zabezpieczenia przeciwpożarowego i do estetycznego i schludnego wyglądu biblioteki.

Pomieszczenia i sprzęty biblioteczne omówione zostały w oparciu o „Normatyw techniczny projektowania — Małe biblioteki powszechne“ wydany w r. 1954 w serii standardów Instytutu Urbanistyki i Architektury. Rozplanowanie pomieszczeń uwzględnia zasadę nie krzyżujących się dróg potrójnego dostępu do magazynu i organicznej rozbudowy biblioteki. W oparciu o te zasady zreferowano wielkość, rozmieszczenie oraz urządzenie pomieszczeń dla zasadniczych prac bibliotecznych: gromadzenia (magazyn), opracowania (pracownia) i udostępniania (wypożyczalnia i czytelnia), uwzględniając warunki różnych bibliotek.

W zakresie sprzętów słusznie pominięto te, które znajdują zastosowanie w biurach, ograniczając się tylko do wskazania typowych sprzętów bibliotecznych. Omówiono ich poszczególne rodzaje w zależności od przeznaczenia i materiału, z jakiego są wykonywane, podając wymiary, pojemność, sposób konstrukcji i używalności.

Walory rodzaju ilustrowane, których jest dużo i które są ściśle powiązane z tekstem. Układ artykułu jest logiczny, jasny i przejrzysty.

Tom drugi omawiający księgozbiór biblioteczny, z wyjątkiem części o doborze nie usiłuje wyjść poza ramy normatywu postępowania. Teoretyczne podejście do omawianych zagadnień w tym tomie ginie. Nie stanowi on więc ściśle dalszego ciągu podręcznika. Jest zupełnie luźnym tomem, nie związanym organicznie z całością, traktującym omawiane zagadnienia z zupełnie innego punktu widzenia. Wynika więc z powyższego, że praca nie stanowi jednej całości, że łączy ją tylko wspólny tytuł i numeracja tomów.

Wspomniany tom omawia różne, ale współzależne od siebie tematy: dobór księgozbioru (S. Siekierski i K. Siekierycz), jego gromadzenie i ewidencja (J. Czarnecka), opracowanie (Z. Rytel i H. Sawoniak), oraz rozmieszczenie, higiena i konserwacja zbiorów (A. Gawinowa i J. Millerowa). Umieszczone są one w podręczniku w wymienionej powyżej kolejności, następowania po sobie poszczególnych prac nad wprowadzaną do zbiorów książką. W dużej mierze wpływa to na jednolitość budowy, przejrzystość i przystępność drugiego tomu.

Jak już wspomniano, pierwszy rozdział temu III teoretyzując roztrząsa zasady doboru książek. Omawia całość zagadnień związanych z tą czynnością, a więc od kryteriów i sposobów oceny pozycji przed wprowadzeniem do biblioteki, aż do usuwania książek zbędnych. Jest to niewątpliwie jeden z lepszych rozdziałów nie tylko drugiego, ale obydwu tomów. Przyczyniło się do tego zarówno teoretyczne podejście do zagadnienia, jak i ograniczenie się tylko do rozpatrywania go wyłącznie od strony bibliotekarstwa powszechnego, a także jego zupełnie nowe oryginalne opracowanie.

Następne dwa rozdziały traktują o gromadzeniu i ewidencji księgozbioru. Cechuje je wystarczająco szerokie potraktowanie i logiczny przejrzysty wywód.

Część materiału dotycząca opracowania jest — słusznie zresztą — najobszerniejsza. Rozpoczynają ją rozważania ogólne o katalogach. Po tym następuje rozdział omawiający szczegółowo katalog alfabetyczny; jest to przede wszystkim podanie najważniejszych zasad katalogowania w oparciu o przepisy Grycza i Borkowskiej oraz o praktykę bibliotek. Na pierwszy rzut oka można tu było wysunąć zarzut niepotrzebnego streszczenia przepisów. Zarzut taki jednak jest niesłuszny, bowiem przepisy są opracowane dla bibliotek naukowych i wiele rzeczy w nich zawartych pomija się przy opracowaniu w bibliotekach powszechnych. Dlatego takie streszczenie przepisów, wyjaśniające co należy brać pod uwagę w opracowaniu alfabetycznym w ma-

łych i średnich bibliotekach, jest niewątpliwie cechą dodatnią podnoszącą wartość książki, a nie jakby się to mogło wydawać — wadę.

Dopełnieniem rozważań na temat opracowania jest rozdział „Klasyfikacja i katalog rzeczowy“ H. Sawoniaka. Omawia on różne klasyfikacje i zależne od nich katalogi, poświęcając najwięcej uwagi klasyfikacji i katalogowi dziesiętnemu. Jest to jak najbardziej uzasadnione choćby tylko ze względu na to, że katalog dziesiętny jest u nas najczęściej spotykany. Zwrócić tu należy uwagę na cenny fakt zestawienia polskich tablic klasyfikacji dziesiętnej z podaniem stopnia ich dokładności.

Tom kończy rozdział o rozmieszczeniu, higienie i konserwacji zbiorów. Materiał jest wyczerpujący i opracowany przystępnie. Niepotrzebnie może powtórzono w artykule niektóre wiadomości zawarte w rozdziale pierwszego tomu traktującym o lokalu bibliotecznym.

W podsumowaniu analizy drugiego tomu stwierdzić należy, że choć ma on raczej charakter przepisów postępowania, jest o wiele lepszy od tomu pierwszego. Złożyło się na to kilka przyczyn. Wszyscy autorzy tego tomu pisali tylko o swoim zagadnieniu, redakcja zaś przez umiejętny układ powiązała poszczególne artykuły w organiczną całość. W wywodach ograniczono się tylko do roztrząsania problemów bibliotekarstwa powszechnego, nie mieszając ich, jak w tomie pierwszym, z zagadnieniami bibliotekarstwa naukowego, które potraktowano co najwyżej jako przykładowe. Każdy rozdział zilustrowano dużą ilością przykładów, co pozwala łatwiej zrozumieć tok rozumowania autorów. Szkoda tylko, że nie powiązano go z tomem pierwszym. Byłoby to duże osiągnięcie w dziedzinie tworzenia polskich podręczników bibliotekarstwa.

Na zakończenie podkreślić trzeba z ubolewaniem, że podręcznik prawie całkowicie przedrukowuje materiał zawarty w skryptach kursu korespondencyjnego. Jedyne pierwsze rozdział drugiego tomu traktujący o doborze księgozbioru jest materiałem zupełnie nowym. Pozostałe rozdziały są dosłownym lub prawie dosłownym powtórzeniem skryptów. Opuszczono tylko zdania mówiące o kursie, przedręgowano nagłówki i niektóre ustępy poprzestawiano. Przykładowo można tu wymienić choćby rozdział o organizacji, w którym jedynie część ustępu „Charakterystyka ogólna bibliotek“ i całość materiału o sieciach (razem wynosi to 10 stron, a cały rozdział ma 47 str.) jest nowa w porównaniu ze skrypcem z r. 1954, lub rozdział Sawoniaka przedrukowany bez najmniejszych poprawek łącznie ze starymi przykładami.

W przedmowie zastrzeżono, że praca oparta jest w znacznej mierze na materiale zawartym w skryptach, ale nie chciano chyba przez to powiedzieć, że jest ona ich przedrukiem. Przedmowa mówi poza tym o rozszerzeniu materiału zawartego w skryptach. Ale czy na przykład za rozszerzenie uznać można bardzo skąpe wiadomości o sieciach i (budzący zastrzeżenia) podział bibliotek w rozdziale o organizacji?

Należy jeszcze zwrócić uwagę na zewnętrzną szatę graficzną publikacji. Stowarzyszenie mogłoby wreszcie zmienić makabryczny wygląd okładek swoich wydawnictw. Makabryczny, bo tylko tak można określić żółty pas pionowy (naturalny kolor kartonu) ujęty z dwu stron takimiż pasami o nieokreślonym (bo nie wiadomo, czy to jest granat, czy ciemno-niebieski) brudnym, ordynarnie ciemnym kolorze.

Wojciech Jankowerny

Zamieszczamy recenzję kol. Jankowernego jako dyskusyjną, nie podzielając niektórych wyrażonych w niej poglądów (Red.).

Chcąc ocenić książkę Kirkegaarda o bibliotekach powszechnych w Danii, należałoby zdać sobie sprawę z jej znaczenia i celu, w jakim została napisana. Wydana nie tylko w języku duńskim, ale także niemieckim i angielskim, przewidziana była dla szerszego niewątpliwie kręgu czytelników. Jest ona przede wszystkim żywym informatorem na tematy interesujące tak bibliotekarzy, jak i oświatowców.

Sposób, w jaki zaznajamia nas autor z tematem, jest jasny i przejrzysty, w treści swojej konsekwentnie rozwinięty, od spraw ogólnych autor przechodzi do analizy i rozpracowania bardziej szczegółowego. Jeżeli się powtarza, to dla podkreślenia wagi pewnego zagadnienia (np. wypożyczanie w bibliotekach). Zaczynając od historycznego rzutu oka na sytuację kraju, przez prawodawstwo biblioteczne, organizację bibliotekarstwa oraz współpracę bibliotek powszechnych z fachowymi i archiwami przechodzi do osoby bibliotekarza i pracy w wypożyczalni i sali czytelnianej. W dalszym ciągu zaznajamia nas z bibliotekami dziecięcymi, następnie z placówkami bibliotecznymi w szpitalach, zakładach dla nerwowo-chorych, garnizonach wojskowych i marynarce — organizowanych w oparciu o biblioteki powszechne. Szerzej omawia centralne biblioteki, pracę bibliotek małych i wreszcie działalność bibliotek powszechnych w powiązaniu z pracą oświatową.

Służąc obrazami, faktami i cyframi, które w sposób plastyczny wprowadzają w świat bibliotek duńskich, Kirkegaard stawia zarazem pewne problemy, które są sprawą otwartą i podlegającą nieraz dyskusji, chociaż w jego kraju zostały już tak, a nie inaczej rozwiązane.

Są to zagadnienia następujące:

1. Ustalenie pozycji bibliotek jako ośrodków życia kulturalno-oświatowego skupiających wszystkie nici tej pracy na danym terenie.
2. Traktowanie osoby bibliotekarza jako wysokiej rangi pracownika wyspecjalizowanego w dziedzinie bibliotecznej, o dużej kulturze ogólnej.
3. Dobieranie najbardziej właściwego księgozbioru dla określonego typu bibliotek.
4. Dobranie najwłaściwszych środków ułatwiających odszukanie potrzebnych treści zawartych w drukach i innych zbiorach. (Prace metodyczne, informacyjno-bibliograficzne itd.).
5. Umożliwianie korzystania przez każdego obywatela z cennych materiałów zgromadzonych w różnych bibliotekach (wypożyczanie międzybiblioteczne).

Jak widzimy zakres szeroki — spraw wiele. Spójrzmy na treść niektórych rozdziałów — zobaczymy, jak widzi te zagadnienia autor.

Rozdział „Biblioteki powszechne i społeczeństwo“, temat — osoba bibliotekarza.

Czytamy zdania nam nie obce — że praca bibliotekarza często jest niedoceniana, że dotychczas nieraz jeszcze pokutuje wśród oświeconych i wykształconych ludzi sąd, iż zajęcie bibliotekarza — to utrzymanie w porządku księgozbioru, że jest on „mołem książkowym“, oderwanym od życia. — A tymczasem... i tutaj autor kreśli sylwetkę obecnego bibliotekarza obciążonego szeregiem poważnych zadań (uzupełnianie księgozbioru z wszechstronną znajomością literatury, właściwe przygotowanie księgozbioru dla łatwego odszukania potrzebnej książki, wypożyczanie, informowanie czytelnika itd.), które wymagają zmysłu porządku i logiki, a zarazem zdolności kombinowania, przewidywania, orientacji w literaturze, umiejętności kojarzenia i wiązania pewnych treści, a poza tym — pewnej dozy fantazji. Bo największą próbą dla bibliotekarza jest stanąć oko w oko z publicznością — a tu de-

cyduje ogólna jego kultura. Kończy przypominając, że bibliotekarz służy wszystkim, niezależnie od ich poglądów.

Problem zawarty w punkcie 3 i 4 przewija się w pewnym sensie poprzez całą książkę. Występuje jednak mocniej w rozdziałach mówiących o wypożyczaniu i pracy w czytelnii. W związku z wypożyczaniem autor omawia bardziej szczegółowo skład księgozbioru i wykorzystanie go przez czytelników. Dowiadujemy się, że ilość wypożyczeń literatury popularno-naukowej waha się w granicach od 25% do 32% i że ulubioną dziedziną są biografie, książki geograficzne, opisy ziem, że (jak zwykle) publiczność domaga się najnowszej literatury pięknej, pozycji głośnych i reklamowanych. W księgozbiorach stosunek literatury fachowej (popularno-naukowej) do beletrystyki jest wg tytułów jak 3:2, ilości książek jak 2:3, gdyż z beletrystyki jest dużo dubletów. Trzonem zbiorów literatury pięknej jest literatura narodowa. W związku z dawną literaturą kupuje się wydania z uwagami i wyjaśnieniami, z najnowszej literatury najlepsze rzeczy danych autorów i w miarę możliwości to, co interesuje publiczność, choć wielu pozycji nie nabywa się ze względu na wątpliwą ich wartość. Nabywanie literatury obcej ograniczone jest trudnościami finansowymi. W związku z tym utworzono Wędrowną Bibliotekę Dzieł Zagranicznych, z której korzystają biblioteki otrzymując pewną ilość książek w depozyt za składkę roczną. Przedsięwzięcie to znalazło szeroki oddźwięk dając bibliotekom do dyspozycji obszerny księgozbiór dzieł obcych.

Drugim ważnym momentem w wypożyczaniu jest wolny dostęp do półek stosowany we wszystkich bibliotekach. Jeżeli się zdarza, że w dużej bibliotece w magazynie jest więcej książek niż na półkach, to między innymi i dlatego, aby nie obciążać regałów wydawnictwami mało wykorzystywanymi i nie słyszeć słów wypożyczającego, że na regałach stoją zawsze stare książki.

No i wreszcie dla właściwego wykonywania czynności udostępniania konieczna jest znajomość ze strony czytelnika regulaminu i przepisów, na podstawie których książkę się otrzymuje. A więc terminy i sankcje — książkę można trzymać od miesiąca do 3 miesięcy, za opóźnienie terminu zwrotu płaci się od 25 öre do 1 korony — obowiązek zameldowania bibliotekarzowi o chorobie w domu dla dezynfekcji książki, a nawet jej zniszczenie bez kosztów ze strony wypożyczającego. I wreszcie czynność nazywana przez nas poradnictwem (a może i kierowaniem czytelnictwa) w rozdziale „Służba biblioteczna“. Pomaga temu katalog kartkowy i drukowane spisy książek i „plany czytania“ (używając naszej terminologii) i czasopismo „Wiadomości Biblioteczne“, wystawy i plakaty, a nawet wieczory literackie. Ale znów decydującą jest orientacja samego bibliotekarza w treści księgozbioru. Wiemy, jak jest to nieraz trudne. W dużych bibliotekach każdy z pracowników z reguły specjalizuje się w jednym temacie będąc żywym informatorem dla czytelnika. A przesłanką dla pracy bibliotekarza jest tutaj — „właściwa książka dla właściwego czytelnika“.

Ośrodkiem drugim pulsującym żywym tętnem jest sala czytelniana, gdzie autor widzi pracę informacyjno-bibliograficzną bibliotekarza i systematyczne poradnictwo. W związku z tym omawia szczegółowiej skład księgozbioru podręcznego, który wyposażony musi być bogato w dzieła ogólne i monograficzne. W salach czytelnianych bywają gromadzone również zbiory specjalne związane z historią danego terenu. — Są to wycinki, drobne druki, ilustracje, mapy — do użytku na miejscu. W miejscowościach związanych z życiem sławnych poetów czy pisarzy znajdują się zbiory obrazujące ich dorobek, poprzez kolejne wydania dzieł, opracowania, krytyki itp. W sali czytelnianej są również drukowane katalogi obejmujące zawartość kopenhaskich bibliotek powszechnych i innych na terenie kraju.

Poważną rolę odgrywają tutaj czasopisma, „których wielka różnorodność przyciąga publiczność“. Trzonem jest około 150 tytułów pism (katalog drukowany przez „Duńskie Biuro Bibliograficzne“) — główną ich część stanowią publikacje związane z wiedzą zawodową i fachową, poza tym pisma polityczne i filozoficzno-religijne.

W doborze ich kładzie się nacisk na współpracę państw nordyckich (pisma w językach skandynawskich). Praca codzienna w tego rodzaju sali czytelnianej jest problemem wg autora nie zawsze właściwie rozwiązywanym. „Czytanie gazet wytwarza szmer i niepokój“. Należałoby tworzyć osobne sale czytania prasy codziennej.

Ale cały ten warsztat czytelniany może dobrze działać dopiero w rękach wyspecjalizowanego bibliotekarza. Prowadzone tutaj poradnictwo jest odpowiedzialną służbą informacyjno-bibliograficzną, która w bibliotekach naszych jest czynnością organizacyjnie wyodrębnioną mimo mocnego związania jej z czytelnią i wypożyczalnią. Jako rzecz bardzo specjalną autor wydobywa pracę przygotowania (na żądanie publiczności) doraźnych zestawień bibliograficznych, które służąc czytelnikowi pozostają jako materiał informacyjny dla biblioteki i porządkowane są wg klasyfikacji dziesiętnej.

Sprawa doboru książek wystąpiła mocno w rozdziale mówiącym o bibliotekach centralnych. Jest ich 33 w Danii, pod swoją opieką mają biblioteki gminne. Służą pomocą bibliotekom gminnym w uzupełnianiu i zmianie ich księgozbioru, w organizacji biblioteki, nauczaniu pracy bibliotecznej.

Toteż główną troską centralnych bibliotek jest księgozbiór ruchomy, któremu poświęca się więcej uwagi niż księgozbiorowi zwykłemu dla czytelników miejscowych. Trudnością w jego doborze jest pogodzenie gustu i żądań publiczności z dużą ilością pojawiających się wydawnictw, różnorodnymi brakami zasadniczej literatury w bibliotekach gminnych i ograniczonymi nieraz środkami finansowymi. Myślą przewodnią jest uzupełnianie literatury pięknej dawnej, najwyższej jakości, i najnowszej, nie zapominanie o rozrywkowej i tworzenie mocnych działów literatury popularno-naukowej z dziedziny historii, folkloru, życiorysów i geografii. Dając bibliotece gminnej do wyboru nieduży stosunkowo skład (około 1 000 pozycji przywożonych bibliotekom) dla wypożyczenia przez nią od 20 do 100 tomów — trzeba dobierać literaturę najwartościowszą. A kryterium tego nieraz jest b. trudne.

W związku z ograniczonym księgozbiorem w sieci bibliotek terenowych wyrosło zagadnienie tzw. u nas wypożyczania międzybibliotecznego (tutaj wypożyczanie indywidualne bibliotekom gminnym). Żądania czytelników z bibliotek gminnych przesyłane są na specjalnych drukach. Często chodzi nie tylko o pojedyncze książki, ale o zestawienia na określone tematy. Bibliografie takie opracowywane są przez bibliotekarzy w bibliotece centralnej w czytelniach. O ile biblioteki centralne mają obowiązek wypożyczania literatury fachowej (popularno-naukowej), o tyle nie dotyczy to beletrystyki, jak mówi autor — ze względu na zbytne zapotrzebowanie na miejscu. Od zasady odstępkuje się wówczas, o ile dana bibl. gminna nie ma wystarczającego zbioru literatury pięknej, określonego pewnymi normami. Nieco inaczej przedstawia się sprawa, jeżeli chodzi o tzw. zwykłe powieści. Decyduje tutaj to, czy nowa książka „obłożona“ jest przez własnych czytelników. Również i literatura fachowa w pewnych wypadkach zatrzymana musi być na miejscu dla określonej i dłuższej pracy nad nią czytelnika. Takie dezyderaty czytelników terenowych przesyłane do centrali są traktowane jako materiał pomocniczy w późniejszym doborze księgozbioru ruchomego.

Jak dalece wybór książek dla obsługi bibliotek gminnych jest ważny, dowodzi odbywanie co najmniej raz w roku konferencji poświęconej temu zagadnieniu w cen-

tralnych bibliotekach duńskich, gdzie szczególnie analizowana bywa literatura najnowsza.

Wreszcie problem, który wiąże w pewną całość pracę bibliotek powszechnych — to czynienie z nich ośrodków życia kulturalnego danej części kraju. W książce Kirkegaarda występuje on od pierwszej strony do ostatniej. Czy to będzie współpraca z bibliotekami zaprzyjaźnionymi, ze szkołami czy instytucjami użyteczności publicznej, czy z kołami i kursami oświatowymi — wszędzie przyswieca jedno — biblioteka powszechna jest dla wszystkich i jej żywotność zależy od współpracy wielu instytucji. Doroczne zebrania przedstawicieli zainteresowanych instytucji w bibliotece określają najlepiej drogi jej działalności. To już nie tylko formalne użyczanie kompletów książek czy informowanie o literaturze — to podejmowanie wspólnego trudu rozszerzania i pogłębiania wiedzy obywateli swojego społeczeństwa i tworzenie właściwego podłoża dla kultury narodowej.

Książkę wzbogaca szereg ilustracji oraz adnotowane zestawienie literatury odnoszącej się do bibliotekarstwa duńskiego.

Praca Kirkegaarda może i ma swoje braki, szczególnie w pewnej nierówności rozłożenia materiału. Niektóre partie i momenty analizowane są zbyt szczegółowo w stosunku do innych, które omówione zostały bardziej pobieżnie.

Ale to chyba nie istotne. Są tutaj rzuty myślowe i refleksje, za którymi kryje się gorące serce patrioty małego a zarazem tak wielkiego w swej pracy kraju.

W „Zeszytach Przekładów“ Biblioteki Narodowej (nr 1/1957) podano recenzję P. Günnela z książki Kirkegaarda i inne materiały informujące o bibliotekach duńskich. Dlatego w mojej recenzji ograniczam się do omówienia wybranych problemów, pomijając sprawy przedstawione w „Zeszytach Przekładów“.

Maria Gawarecka

NAJSŁAWNIEJSZE POWIEŚCI ŚWIATA

(Dalszy ciąg omówienia PIW-owskiej „Biblioteki Arcydzieł“)

Interesującą pozycją Biblioteki Arcydzieł jest utrzymany w formie dialogu „Kubuś fatalista i jego pan“. Denis Diderot (1713—1784), jeden z najbardziej pasjonujących twórców francuskiego Oświecenia, znany był za życia przede wszystkim jako wydawca i współautor monumentalnej „Encyklopedii“. Dopiero po śmierci pisarza ogłoszone zostały jego powieści (prócz „Kubusia fatalisty“ „Zakonnica“ i „Kuzynek mistrza Rameau“). „Bujność intelektualna Diderota i rozległość jego zainteresowań — pisze Jan Kott — stawia go w jednym rzędzie z największymi humanistami Renesansu. Jak oni był wielkim pisarzem i jak oni pisarzem walczącym. W swoich utworach mieszał wszelkie gatunki i rodzaje, powiastkę filozoficzną i wykład naukowy, dyskurs teoretyczny i osobisty pamflet, malowidło obyczajowe i kartezjański styl maksym. Traktat estetyczny przetykał pieprzonymi anegdotami, w listach umieszczał całe filozoficzne rozprawy, znajomych i przyjaciół wsadzał żywcem do swoich opowiadań. «Kubuś fatalista» ze swoim porywającym ludowym optymizmem, zachwaleścią i zdrowym rozsądkiem toruje drogę «Weselu Figara» i zapowiada koniec starego porządku. W Polsce XVIII w. żywy oddźwięk znalazły dramaty Diderota („Ojca rodziny“ przekładali Zabłocki i Bogusławski), późno natomiast poznano bardziej żywotne z jego dzieł. „Kuzynka mistrza Rameau“ przełożył L. Staff w 1910 r., „Kubusia“ — Boy-Zeleński w 1915 r. Niedawno również ukazał się w ramach czytelnikowskiej Biblioteki „Sympozjon“ „Paradoks o aktorze“ w tłumaczeniu Jana

Kotta (w skład tomu oprócz tytułowego traktatu o sztuce aktorskiej weszły i inne drobne utwory, m. in. „Salony“, jeden z najświetniejszych przykładów krytyki malarskiej, uprawianej przez Diderota).

Klasycznym tekstem prozy włoskiej, jedną z najbardziej poczytnych i rozpoznańszych we Włoszech książek o pozycji zbliżonej do naszej „Trylogii“, są „Narzeczeni“ Aleksandra Manzoni (1775—1873), jednego z najwybitniejszych twórców włoskiego romantyzmu. Akcja tej wielkiej powieści historyczno-obyczajowej toczy się w XVII wieku w Lombardii pod panowaniem Hiszpanów i przedstawia dzieje miłości pary wieśniaczej, Renza i Lucji, walczących o swoje szczęście z przeciwnościami losu i znoszących prześladowania ze strony możnych. Powieść Manzoni, wyrosła niewątpliwie z tradycji Waltera Scotta, odznacza się dużą plastyczką opisu (opisy zarazy morowej), bogactwem języka i stylu, dbałością o wierne przedstawienie epoki. Pisarz przez 13 lat poprawiał napisany i wydany już utwór, pracując głównie nad językiem, nad stworzeniem jego nowoczesnej, ogólnonarodowej formy. Powieść w ostatecznej swej redakcji ukazała się w roku 1840. W osiem lat później wydana została po raz pierwszy w Polsce w tłumaczeniu W. Szymanowskiego pt. „Oblubieńcy mediolańscy“. Obecnie na nowo dokonała przekładu książki Barbara Sieroszewska.

W specyficznych okolicznościach powstał utwór, który otworzył nową epokę w dziejach powieści francuskiej: „Pani Bovary“ Gustawa Flauberta (1821—1880). Od 30 roku życia autor osiadł wraz z matką w Croisset, w rodzinnej Normandii, i odgradzony ścianami swej pracowni od świata, spędził prawie całe życie na systematycznej, wytrwałej pracy literackiej. Flaubert był wielkim stylistą, można rzec „męczennikiem stylu“, utwory swoje pisał przez długie lata, wygładzając i przerabiając nieustannie poszczególne zdania. „Przykuty do papieru, ze spłomienioną twarzą, z nabrzmiałymi żyłami, Flaubert nękanym strachem, z gardłem wyschniętym od pragnienia, czynił wrażenie człowieka podnoszącego ciężkie warstwy ziemi, by dokopać się do jakiegoś żdźbła czy ziarna, które czuł wewnętrznym instynktem“ — píše w swoim wstępie, świetnie oddającym atmosferę twórczości Flauberta, Jan Parandowski. Owocem tego pięcioletniego trudu była „Pani Bovary“ (1857), wierny, do najdrobniejszych szczegółów prawdziwy i charakterystyczny obraz przyziemnej powszedniości mieszczańskiej. Druk powieści w „Revue de Paris“ skończył się oskarżeniem autora i wydawców pisma o występki przeciw obyczajowości. Na procesie zapadł wyrok umiawniający. Jeszcze przed zamknięciem rozprawy wydawca zakupił za 500 franków prawo wydawania powieści w ciągu lat 5. Po smak skandalu zrobił książkę niesłychaną reklamę: w dwa miesiące rozeszło się 15 000 egzemplarzy. Przekładu w wydaniu Biblioteki Arcydziel dokonała Aniela Micińska.

„Legenda jako też bohaterskie, wesołe i sławne przygody Dyla Sowizdrzała i Jagnuszka Poczciwca w krajach flamandzkich i gdzie indziej“ — tak brzmi pełny tytuł książki, znanej po prostu jako „Dyl Sowizdrzał“ (przełożył Julian Rogoziński, wstęp Romain Rollanda). Autor jej, Karol de Coster (1827—1879), większość życia spędził w Brukseli, od najmłodszych lat zdradzając żywe zainteresowania historyczne, studiując przeszłość i obyczaje ludu flamandzkiego, wgłębiając się w twórczość ludową: podania, legendy, gadki. Wyrosłe z tych zamiłowań pierwsze książki De Costera: „Legends flamandzkie“ i „Brabanckie opowieści“ nie znalazły uznania krytyki. Pisarz nie załamał się jednak i chwytając się dorywczych posad i przygodnych zarobków uparcie zbierał materiały i dokumenty do dzieła swego życia: „Dyla Sowizdrzała“ (1868). I ta książka nie zyskała jednak rozgłosu i autor, rozczarowany i cierpiący nadal niedostatek, zmarł w nędzy i opuszczeniu. Pierwo-

wzór postaci Dyla Sowizdrzała, Till Eulenspiegel, żył istotnie w XIV wieku i znany był ze swych rubasznych kawałów i figlów, które pisał wódcząc się po Niderlandach, Turyni i Westfalii. Stał się on bohaterem licznych opowieści, które zebrano najpierw w języku dolnoniemieckim (1500) i które miały potem szereg naśladownictw i przeróbek w różnych językach. De Coster nadał swemu bohaterowi wszystkie narodowe cechy flamandzkie, ucieleśniając w nim ducha niezawisłości Flamandów, i przeniósł akcję w XVI wiek, świetnie opisując ówczesne życie, tak że utwór jego stał się jakby narodową powieścią Belgów.

W liście do przyjaciela z lutego 1866 r. Fiodor Dostojewski (1821—1881) pisał: „Siedzę nad robotą jako katorżnik. To ta powieść dla «Russkiego Wiestnika». Powieść duża, w sześciu częściach. W końcu listopada dużo już było napisane i gotowe; wszystko spaliłem... Z rachunku wychodzi, że powinienem co miesiąc dostarczyć... do sześciu arkuszy drukarskich. To straszne, alebym dostarczył, gdybym miał swobodę ducha. Powieść — to rzecz poetycka, dla jej wykonania trzeba spokoju ducha i wyobraźni. A tu męczą wierzycciele, grożąc, że mnie wsadzą do więzienia“. W takiej atmosferze powstawała „Zbrodnia i kara“, powieść, która rozślawiła na cały świat imię autora i niebawem przełożona została na wszystkie języki świata, w tym również i na polski (1887). Dostojewski wywarł silny wpływ na wielu twórców, m. in. był ulubionym pisarzem Andrzeja Struga, który z twórczością autora „Idioty“ zapoznał się na zesłaniu w Archangielsku. Przekładu „Zbrodni i kary“ w Bibliotece Arcydział dokonał Czesław Jastrzębiec-Kozłowski.

Interesujące są dzieje pośmiertnej sławy Stendhala (właśc. nazwisko Henryk Beyle; 1783—1842). Za życia jego utwory przechodziły dość niepostrzeżenie (w ciągu 11 lat rozeszło się zaledwie 17 egzemplarzy książki „O miłości“!) i dopiero w parę dziesiątków lat po śmierci autora zajaśniały niezwykłą sławą. Co dziwniejsze, wielka chwila Stendhala nadeszła niemal dokładnie według daty, którą sam w swoich zapiskach sobie przepowiedział: w 1880 r. Od tego czasu sława Stendhala wciąż rośnie, a najsprzeczniejsze szkoły literackie powołują się na jego ojcostwo. Około lat dziewięćdziesiątych powstał nawet Klub Stendhalistów, którego pierwszym prezesem był nasz rodak, Kazimierz Stryjeński, wydawca i komentator pośmiertnych pism Beyle'a. „Wybór powieści“ Stendhala wyszedł po polsku w 1889 r. w przekładzie Ostoi-Sawickiej. Największe jednak zasługi w spopularyzowaniu u nas tego wybitnego pisarza położył Boy-Żeleński, tłumacząc w l. 1921—31 ośmiotomowy wybór jego pism (w tym wznowione obecnie w Bibliotece Arcydział „Czerwone i czarne“).

W najbliższym czasie ukażą się jeszcze dwie pozycje w serii Najślawniejszych Powieści Świata, które warto zasygnalizować czytelnikom. A więc „Simplicissimus“ Hansa Grimmelshausena (ok. 1625—1676), niewątpliwie najlepsza i najpełniejsza powieść z życia niemieckiego w XVII wieku. Porwany w młodości z domu rodzinnego przez wojska heskie, brał pisarz udział w wojnie trzydziestoletniej aż do jej końca (1648). Treścią „Simplicissimusa“, wzorowanego na łotrzykowskim romansie hiszpańskim, są realistyczne opisy i sceny wojny 30-letniej i zdziczenia społecznego po wojnie, posiadające dużą wartość historyczną, zabarwione niejednokrotnie szczerym humorem i bystrymi uwagami o ówczesnych stosunkach. Drugą pozycją przewidzianą w planie jeszcze na rok 1958 jest najśłynniejsze dzieło rzymskiego pisarza i retora, Apulejusza (ur. ok. 125 n.e. — zmarł pod koniec panowania Marka Aureliusza) pt. „Metamorfozy“, znane jednak przeważnie jako „Złoty osioł“. (De asino aureo). Jest to rodzaj powieści satyrycznej, przedstawiającej wady współczesnych przede wszystkim kapłanów; osnową akcji są w niej bujne przeżycia ucznia czarno-księskiego, który przemieniony w osła po długim czasie odzyskuje wreszcie dawną

postać. W tok opowieści wpleciony został cały szereg stanowiących odrębne całości nowelek i epizodów, m. in. słynny „Amor i Psyche“, bajka, która posłużyła później za motyw wielu malarzom i poetom.

J. O.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

MARIA POPOWSKA

Maria Popowska urodziła się 22 lutego 1887 r. w Żytomierzu. Po ukończeniu gimnazjum w Żytomierzu w r. 1907 ponad 10 lat trudniła się prywatnym nauczaniem. W r. 1920 rozpoczęła studia w zakresie historii na Uniwersytecie Poznańskim, ukończyła je w r. 1934 na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. W r. 1936 złożyła państwowy egzamin bibliotekarski.

W zawodzie bibliotekarskim pracowała od r. 1920, a mianowicie: W Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu (1920—1922), w Bibliotece Uniwersyteckiej w Wilnie (1.9.1922—20.5.1942), w Bibliotece Centrali „Społem“ w Łodzi (1.6.1945—31.12.1945), w Bibliotece łódzkiego oddziału Szkoły Głównej Handlowej (15.1.1946—30.6.1948), w Bibliotece Uniwersyteckiej w Łodzi (1.8.1948—31.10.1951). Nękana długotrwałą chorobą na własną prośbę została przeniesiona na emeryturę w dn. 1.11.1951. Do ostatnich chwil jednak starała się być użyteczna ludziom i interesowała się wszystkimi sprawami życia, które kochała głęboko. Zmarła dnia 4 lutego 1958 r. w Łodzi.

Mając rozległą wiedzę ogólną i duże doświadczenie zawodowe, Maria Popowska prowadziła wykłady na kursach bibliotekarskich i wygłaszała odczyty w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich. Ogłosiła również kilka prac w czasopiśmie:

1. Rys dziejów Kartuzji Bereskiej w XVI—XIX w. — *Ateneum Wileńskie* 1938: XII z. 1, s. 45—169 (Osobne odbicie: Wilno 1938);
2. Bibliotekarstwo i biblioteki na Węgrzech. — *Przegląd Biblioteczny* 1939: XIII z. 2, s. 141—155;
3. Biblioteka im. Lenina w Moskwie. — *Bibliotekarz* 1950: XVII, s. 49—53.

Zofia Hiszpańska

Kronika

KONFERENCJA BIBLIOTEK NARODOWYCH EUROPY ORGANIZOWANA PRZEZ UNESCO

W dniach 8—27 września 1958 r. odbędzie się w Wiedniu konferencja przedstawicieli bibliotek narodowych. Potrzebę przeprowadzenia takiej konferencji organizatorzy uzasadniają podstawową rolą bibliotek w międzynarodowej wymianie intelektualnej oraz znaczeniem centralnych instytucji, jakimi są biblioteki narodowe, w wykonywaniu tych zadań.

Zasięg konferencji ograniczono do krajów Europy, z uwagi na to, że stanowią one pewną wspólnotę kulturalną i posiadają szereg dobrze zorganizowanych i współpracujących już ze sobą bibliotek narodowych, co ułatwi znalezienie wspólnego języka i uzyskanie wyników o znaczeniu ogólnym.

Do udziału w konferencji zaproszone zostały następujące państwa: Austria, Belgia, Białoruska SRR, Bułgaria, Czechosłowacja, Dania, Finlandia, Francja, Hiszpania, Holandia, Grecja, Jugosławia, Luksemburg, Monako, NRF, Norwegia, Polska, Rumunia, Szwajcaria, Szwecja, Turcja, Ukraińska SRR, Węgry, Wielka Brytania, Włochy, ZSRR.

Tematem obrad będą trzy grupy zagadnień:

- I. Organizacja bibliotek narodowych i zagadnienia ogólne: 1. Kompetencje biblioteki narodowej i jej rola w całokształcie służby bibliotecznej kraju. 2. Rodzaj i organizacja usług. 3. Zagadnienia personelu i kształcenia zawodowego. 4. Zagadnienia finansowe. 5. Lokale i wyposażenia. 6. Egzemplarz obowiązkowy. 7. Ochrona i konserwacja zbiorów.
- II. Działalność bibliograficzna bibliotek narodowych: 1. Rola biblioteki narodowej w działalności bibliograficznej w kraju. 2. Rada biblioteki narodowej jako krajowego ośrodka informacji bibliograficznej. 3. Bibliografia narodowa i bibliografie specjalne. 4. Problemy katalogowania i klasyfikacji. 5. Nowe techniki stosowane przy gromadzeniu i wyszukiwaniu informacji. 6. Rola bibliotek narodowych we współpracy międzynarodowej w zakresie działalności bibliograficznej.
- III. Biblioteki narodowe i współpraca między bibliotekami: 1. Katalogi centralne ogólne i katalogi centralne czasopism. 2. Wypożyczanie międzybiblioteczne i międzynarodowe. 3. Fotokopie. 4. Wymiana wydawnictw. 5. Wymiana bibliotekarzy. 6. Statystyka biblioteczna i statystyka produkcji wydawniczej. 7. Wspólne uzyskiwanie materiałów.

Niektóre materiały opracowane na Konferencji zostaną opublikowane. UNESCO będzie popierać rozwój bibliotek narodowych zgodnie z zaleceniami Konferencji Generalnej tej organizacji.

ŁÓDZKI OKRĘG SBP WZNAWIA ORGANIZACJĘ BIBLIOFILÓW

Już wiele razy myśleliśmy o tym, aby na nowo powołać do życia i jakoś ustawić organizacyjnie bibliofilów łódzkich. Nawiązałoby się do sławnej pamięci Towarzystwa tej samej nazwy, które przez wiele lat publikowało wspaniałe wydawnictwa i utworzyło w Łodzi, małe wprawdzie, lecz żywotne środowisko miłośników pięknej książki.

Dnia 10 kwietnia br. zebrało się grono osób chętnych na wezwanie w służbę szlachetnej namietności bibliofilskiej. Kandydatów dostarczyły zawody: bibliotekarski, księgarski, typograficzny, plastyczny, literatów i dziennikarzy.

Organizacja powstała jako klub w ramach Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich Okręgu Łódź-Miasto, zyskując przez to opiekę prawną, finansową i moralną naszej instytucji, która ma za sobą powagę 40 lat istnienia; pomoc zaś gospodarczo-lokalową klub otrzymuje w gmachu Biblioteki Publicznej.

Zebrań odbyło się przy czarnej kawie, bez przewodniczącego i bez akcesoriów parlamentaryzmu; po krótkim wstępie rozwinęła się swobodna wymiana zdań na temat programu działania przyszłego Klubu, wytyczając generalną linię: jak najmniej formalistyki, jak najwięcej elastyczności, jak najwięcej subtelnej rozrywki, z wykluczeniem wszelkiej sztywnej powagi.

Podstawę finansową Klubu do przyszłej akcji wydawniczej tworzyć będą, rzadkiej już dzisiaj wartości, nakłady przedwojennego Towarzystwa Bibliofilów w Łodzi, które będą sprzedawane na kolejnych aukcjach.

Na zakończenie zebrani zapisali się na członków SBP Okręgu Łódź-Miasto, zaś inicjator zebrania, kol. Jan Augustyniak, wręczył wszystkim gościom prezenty w postaci exlibrisów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi.

Zarząd Klubu ukonstytuował się jak następuje: kol. mgr Michał Kuna — przewodniczący, kol. mgr Janusz Dunin — sekretarz, kol. Henryk Maszewski — skarbnik i kol. Władysław Kempa — gospodarz.

WYNIKI KONKURSU NA WYKONANIE POMOCY DO PRACY Z CZYTELNIKIEM W WOJ. GDAŃSKIM

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Gdańsku ogłosiła jesienią 1957 r. konkurs dla bibliotekarzy woj. gdańskiego. Konkurs polegał na przygotowaniu materiałów i pomocy do pracy z czytelnikiem indywidualnym, takich jak: katalożki zagadnieniowe, albumy, składanki tematyczne, plany czytelnicze itp., uwzględniających planowe założenia oświatowe i znane bibliotekarzom zainteresowania czytelników.

Uczestnicy konkursu przy wykonywaniu eksponatów mogli opierać się na wzorach i wskazówkach zawartych w Biuletynach lub — co miało być wyżej kwalifikowane — na własnych nowych koncepcjach. Kryterium oceny była nie tylko jakość wykonanych prac z punktu widzenia ich przydatności, lecz także i ilość.

Do konkursu stanęło 7 powiatów i 2 biblioteki miejskie. Nadesłano ogółem 141 eksponatów. Stały się one materiałem na wystawę urządzoną przez WIMBP — którą zwiedzili bibliotekarze miejscy i powiatowi podczas szkolenia. Następnie przeniesiono ją do Ośrodka Szkoleniowego w Lebie, gdzie będzie w okresie trwania kursów szkoleniowych dostępna dla bibliotekarzy całego terenu.

Wykonane pomoce można podzielić na kilka zasadniczych grup:

I. katalożki zagadnieniowe

II. kartoteki i inne pomoce bibliograficzne

III. albumy popularyzujące różne dziedziny wiedzy, plakaty informacyjne i czytelnicze, plansze propagandowe o działalności biblioteki

Oddzielną grupę stanowiły pomoce do pracy z dziećmi.

Większość prac odznaczała się dobrym ujęciem metodycznym i estetycznym wykonaniem.

Główny cel konkursu — wypracowanie nowych form pomocy metodycznych i wprowadzenie atrakcyjnej tematyki do form już stosowanych — został w zasadzie osiągnięty.

Do najciekawszych eksponatów można zaliczyć albumik pt. „Satelita książki“, ukazujący zbieżność tematyczną pomiędzy znaczkiem pocztowym wydanym z okazji rocznic wielkich ludzi a mówiącymi o nich książkami. Wartość tej nowej formy polega na wykorzystaniu częstej wśród chłopców pasji filatelistycznej do wzbudzenia ich zainteresowania książką.

Innym przykładem propagandy lektury poprzez nawiązanie do już istniejących zainteresowań może być album „Książka a film“. Połączono tam ilustracje scen z filmów będących adaptacjami powieści z informacją o odpowiednich książkach.

Do ciekawych form można też zaliczyć mapę bibliograficzną Afryki, z podanymi na niej pozycjami książkowymi odnoszącymi się do poszczególnych terenów. Przydatność jej jest tym większa, że różne rodzaje książek (powieści dla dorosłych i młodzieży, książek popularno-naukowych) zostały oznaczone różnymi kolorami.

Ciekawe też były albumy dotyczące różnych grup pisarzy, np. „Laureaci Nobla“ z wstępem objaśniającym genezę nagrody, lub album autorów polskich, gdzie zastosowano połączenie kart biograficznych wydanych przez Bibliotekę Narodową z bibliografią artykułów o tych pisarzach.

Interesujący był też album zawierający ilustracje z poszczególnych krajów i odpowiednio do nich dobrane recenzje książek podróźniczych.

Również wiele katalożków zagadnieniowych odznaczało się niebanalnym ujęciem.

Z pomocy bibliograficznych na uwagę zasługiwała obszerna kartoteka wycinków dotyczących literatury polskiej, obcej i wybranych zagadnień.

Przy rozdawaniu nagród omawiano dokładnie wszystkie eksponaty, a zwłaszcza najlepsze, podkreślając ich wartość metodyczną, i najgorsze, wskazując na zawarte w nich błędy rzeczowe (np. wizerunek Indianina na katalożku dotyczącym książek o podróżach do Indii itp.).

Na podstawie orzeczenia sądu konkursowego przyznano następujące nagrody:

Po 500 zł: kol. kol. K. Czechowicz, PBP Tczew *); T. Kiedrowska, GBP Subkowy Tczew; Gałkowska, MBP Starogard.

Po 350 zł: kol. kol. B. Szworm, PBP Elbląg; K. Frost, GBP Piaseczno, pow. Tczew; L. Barańska, GBP Kazimierzowo, pow. Elbląg; J. Wiatrowska, GBP Rudno *); S. Mielewczyk, GBP Kokoszkowy, pow. Starogard; M. Pontus, Dziel. Bibl. Kartuzy *); H. Pawlukiewicz, GBP Sobowidz, pow. Pruszcz.

300 zł kol.: Kilarska, WiMBP, Filia nr 13.

Po 200 zł: kol. kol. M. Grot, MBP Gdynia, Filia nr 7; W. Jegorow, MBP Gdynia, Dz. Dziec.; W. Joskowska, GPB Sianowo, pow. Kartuzy; Kreft, MBP Starogard; K. Hinc, N. Barkoczyn, pow. Kościerzyna.

Wyróżnienia otrzymali kol. kol.: Dukowska, GBP Morzeszczyn, pow. Tczew; Gardzielewska, GBP Leśna Jania, pow. Starogard; Zalewska, GBP Mściszewice, pow. Kartuzy; Szpicka, GBP Milejewo, pow. Elbląg; Kliszczewska, PBP Tczew; Lincow, PBP Kartuzy; Bielecka, PBP Pruszcz.

Nadto przyznano następujące nagrody zbiorowe (do podziału między bibliotekarzy biorących udział w konkursie):

Nagroda I powiat Tczew -- 2 000 zł; nagroda II powiat Kartuzy -- 1 000 zł; nagroda III powiat Starogard -- 1 000 zł; nagroda IV powiat Wejherowo -- 400 zł, powiat Elbląg -- 350 zł.

Anna Wierzbicka
Dyrektor WiMBP w Gdańsku

*) Wyróżnienie za ilość.

NA POŻEGNANIE

Przystając od następnego numeru redagować „Bibliotekarza“, przepraszam Czytelników za wszystkie opóźnione numery i przeoczone błędy. Od 1946 roku nazbierało się tego sporo. — Sekretarzowi Redakcji kol. mgr Danucie Stępniewskiej dziękuję serdecznie za sumienną i wytrwałą pomoc. Nowemu Redaktorowi życzę gorąco sukcesów w pokonywaniu „trudności technicznych“ i innych.

CZESŁAW KOZIOŁ

J. O.: Najślawniejsze powieści świata (c. d.)

Самые знаменитые романы мира

The most famous novels of the world

Z żałobnej karty — Некрологи — Obituary

Maria Popowska

Kronika — Хроника — Chronicle

Konferencja bibliotek narodowych Europy organizowana przez UNESCO

Совещание национальных библиотек Европы организованное ЮНЕСКО

The conference of national libraries of Europe organised by UNESCO

Łódzki Okręg SBP wznawia organizację bibliofilów

Лодзинское отделение СПБ возобновляет организацию любителей книг

The Łódź district of Polish Librarian's Association is organising the book lover's section

Wyniki konkursu na wykonanie pomocy do pracy z czytelnikiem w woj. gdańskim

Результаты конкурса на изготовление помощи для работы с читателем в Гданском Воеводстве

The results of the competition for the executing of an aid in the work with readers in voivodship of Gdańsk

WYNIKI KONKURSU-ANKIETY PAŃSTWOWEGO ZAKŁADU WYDAWNICTW LEKARSKICH

(zob. „Bibliotekarz“ nr 1—2/1958)

W konkursie pt. „Wszyscy czytają książki o zdrowiu i jego ochronie“ przydzielono następujące nagrody:

- I. Dwie pierwsze nagrody po zł 1.000.— otrzymują:
 1. Władysław Dańda, Ciche k. Czarnego, pow. Nowy Targ
 2. Bolesław Bork, Koleczkowo, pow. Wejherowo, woj. gdańskie
- II. Dwie drugie nagrody po zł 750.—
 1. Kimla, Żywiec, Plac Wyzwolenia 19
 2. Czesław Gromko, Grodziszczany, p-ta Różanystok, woj. białostockie
- III. Trzy trzecie nagrody po zł 300.—
 1. Urszula Sosnowska, Jelenia Góra, ul. Nowowiejska 32 m. 1
 2. Zbigniew Marek, Lublin, ul. Farbiarska 2
 3. Władysław Witek, Mielec, Mickiewicza 5

Ponadto ze względu na wysoki poziom odpowiedzi przyznano dodatkowo nagrody książkowe następującym osobom:

1. Sergiusz Prochor, Siedlce, ul. Świerczewskiego 66
2. Czesław Koniecki, Brodowo, p-ta Narzym, pow. Działdowo
3. Józef Ksieniewicz, Głogów, ul. Buczka 2, woj. zielonogórskie
4. Zenon Wrześniewski, Kozuchów, pow. Nowa Sól
5. Andrzej Rudnicki, Ostrów Wielkopolski, ul. Wolności 16
6. Michał Kisiński, Zabierzów k. Krakowa

Wszystkim uczestnikom konkursu dziękujemy za nadesłane odpowiedzi. Z przyjemnością stwierdzamy, że większość odpowiedzi była na wysokim poziomie i wniosła szereg cennych projektów, które dopomogą w upowszechnianiu wydawnictw oświatowo-sanitarnych.

KOMUNIKAT CENTRALI WYDAWNICZEJ DRUKÓW

W związku z brakiem kart katalogowych kłamrowych z liniaturą o symbolu B 16.b — CWD dostarczać będzie do wyczerpania posiadanych zapasów analogiczną kartę katalogową, lecz bez liniatury.

WARUNKI PRENUMERATY

PORADNIK BIBLIOTEKARZA — 36 zł rocznie, cena nru pojedynczego 3 zł,

BIBLIOTEKARZ — 42 zł rocznie, cena nru pojedynczego 3,50 zł,

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY — 48 zł rocznie, cena numeru pojedynczego 12 zł.

Zgłoszenia na prenumeratę przyjmuje Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Warszawa, Koszykowa 26, konto PKO — I-9-120056 lub NBP-VII O/M 1531-9-1383.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Koszykowa 26

Warszawska Drukarnia Naukowa. Zam. 240. Pap. druk. sat. kl. V, 60 g. B-1.
Nakład 6900 egz. Obj. 3,5 ark. druk. Druk. ukończono w sierpniu 1958 r. A-78